

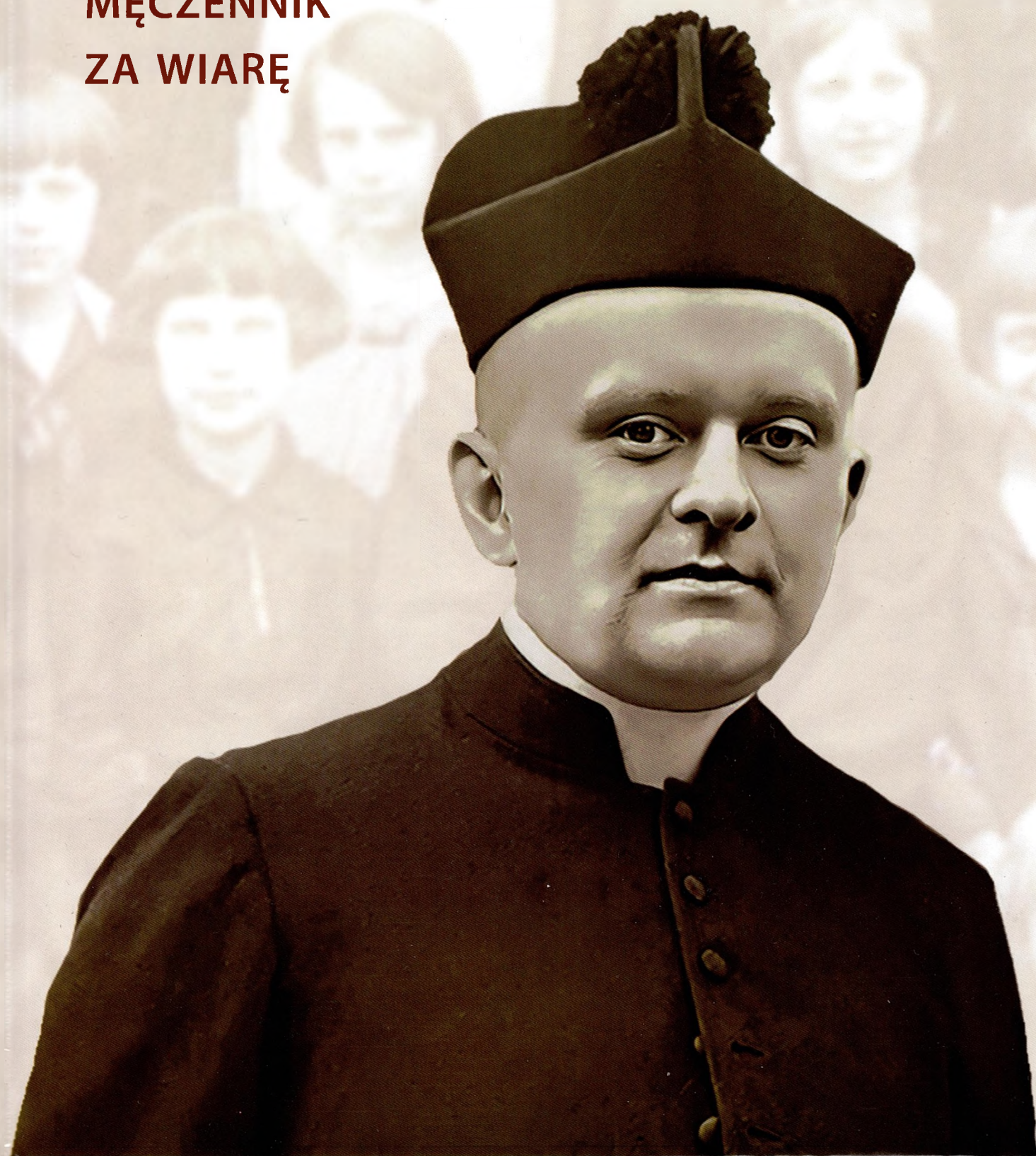
Ks. Wojciech Mueller

Ksiądz Stanisław Streich

BŁOGOSŁAWIONY

MĘCZENNIK

ZA WIARĘ









Ks. Wojciech Mueller

Ks. Stanisław Streich

BŁOGOSŁAWIONY MĘCZENNIK ZA WIARĘ



Ks. Wojciech Mueller

Ks. Stanisław Streich

BŁOGOSŁAWIONY MĘCZENNIK ZA WIARĘ

Wydawnictwo Kontekst

Poznań 2024

NIHIL OBSTAT

Poznań, dnia 8 lipca 2024 r. – ks. dr Adam Adamski COr, Cenzor

IMPRIMATUR

Poznań dnia 9 lipca 2024 r. – N. 3299/2024

† Biskup Grzegorz Balcerek, Wikariusz Generalny

Ks. prałat dr Ireneusz Dosz, Kanclerz Kurii

PROJEKT OKŁADKI, SKŁAD I OPRACOWANIE GRAFICZNE

Tomasz Magowski

KOREKTA

Bartosz Sobański

OKŁADKA

Ks. Stanisław Streich, wikariusz języcki w Poznaniu, druga połowa lat dwudziestych XX w.

WYKLEJKI:

Wyklejka z przodu: ks. Stanisław Streich w szkole z dziewczynkami na boisku, ok. 1936 r.

Wyklejka z tyłu: kondukt żałobny, 3 marca 1938 r.

ILUSTRACJE

Z archiwum rodzinnego ks. Stanisława Streicha w Skokach, archiwum parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Album powstał w oparciu o monografię habilitacyjną
pt. „Sacerdos et Hostia. Ks. Stanisław Streich – Męczennik sprawy Chrystusowej”

Copyright by: ks. dr hab. Wojciech Mueller
Wydawnictwo Kontekst, Poznań 2024



ISBN 978-83-66476-91-2

Printed in Poland

DRUK

Zakład Poligraficzny MOŚ & ŁUCZAK

Wydawnictwo Kontekst
kontekst2@o2.pl
www.wkn.com.pl

 **Kontekst**
Wydawnictwo

PODZIĘKOWANIA

- Zakład Pogrzebowy Czuba, Swarzędz
- Studio Foto – Jarosław Wicher, Kostrzyn
- Elżbieta i Grzegorz Kasprzak
- Małgorzata Różańska
- Agnieszka Suchomska

Spis treści

Słowo wstępne Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego ...	7
Kalendarium procesu beatyfikacyjnego Czcigodnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha	9
Dzieciństwo	15
Lata seminaryjne	21
Lata wikariuszowskie	37
Żabikowo	57
Parafia pw. św. Jana Bosko w Luboniu	63
Zbrodnia lubońska	77
Męczeństwo za wiarę	87
Uroczystości pogrzebowe	99
Sława męczeństwa	117
Proces beatyfikacyjny na etapie diecezjalnym	129
Dyskusja historyczna i teologiczna na etapie rzymskim	137
Ekshumacja i poświęcenie sarkofagu	141
Konsulta Komisji Biskupów i Kardynałów	149
Media	153
Modlitwa dziękczynna	160



Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita
Poznański



Arceybiskup Metropolita
Poznański

Wprowadzenie

Księdza Arceybiskupa Metropolity Poznańskiego
Stanisława Gądeckiego

Starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, polskiego męczennika ks. Stanisława Streicha (1902-1938), kapłana Archidiecezji Poznańskiej, proboszcza parafii pw. św. Jana Bosko w Lubo-
niu, rozpoczęły się zaraz po jego śmierci zadanej przez komunistycznego zbrodniarza. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że osoba tak gorliwego społecznika jakim okazał się ks. proboszcz Streich, była bardzo źle odbierana przez komunistów, którzy po II wojnie światowej na obszarze całej Polski wprowadzili dyktaturę opartą na ideologii marksistowskiej. Na mocy postanowień w Jałcie i Poczdamie Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. Wyzwolona spod hitleryzmu wpadła w nową niewolę. Kraj po wojnie był w opłakanym stanie, wiele miast zrównanych z ziemią, ogromne straty w ludziach. Rząd Związku Radzieckiego narzucał Polsce, jak i krajom satelickim, swoją władzę i ustrój. Nie było odpowiedniego politycznego klimatu, który sprzyjałby staraniom wyniesienia na ołtarze męczennika zamordowanego przez komunistę.

Ówczesna, napięta sytuacja społeczna w kraju, nie stwarzała dogodnych warunków do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego oraz gromadzenia pełnej dokumentacji i bezstronnego jej rozpatrzenia. Jednym z pierwszych aktów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej było zerwanie konkordatu z Watykanem we wrześniu 1945 r. Z każdym rokiem narastała komunizacja kraju na wszystkich szczeblach życia społecznego, politycznego i duchowego. Władze komunistyczne od samego początku toczyły walkę z Kościołem, który jawił się jako zagrożenie dla systemu, poprzez swój wielki wpływ na Polaków. Ten stan trwał do upadku komunizmu w 1989 r.

Dopiero wtedy stało się możliwe podjęcie odpowiednich prac organizacyjnych procesu. Żywa opinia męczeństwa i świętości ks. Streicha oraz prośby wiernych przyczyniły się najpierw do przesłuchania pięciu naocznych świadków zbrodni. Ponadto do akt rozpoczynającego się procesu włączono: fotokopie teczek personalnej ks. Stanisława z Archiwum Archidiecezjalnego

w Poznaniu, jego fotografie wykonane podczas różnych uroczystości kościelnych, kopie i oryginały publikacji książkowych i prasowych na jego temat oraz pisemne oświadczenia i wspomnienia pozostałych świadków. W parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu na przestrzeni lat powstały liczne inicjatywy duchowe w postaci modlitw i postów w intencji rychłej beatyfikacji, a podczas uroczystości kościelnych przypominało się i promowało osobę męczennika.

Od samego początku proces beatyfikacyjny prowadzony był zgodnie z wytycznymi watykańskiej Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, aby w pełni wyjaśnić okoliczności śmierci lubońskiego proboszcza. Poszczególne gremia w/w Dykasterii tj. posiedzenie Konsultorów Historyków, Kongres Konsultorów Teologów i w końcu Kongregacja zwyczajna Biskupów i Kardynałów, wypowiedziały się pozytywnie, uznając, że śmierć męczeńska ks. Stanisława Streicha została mu zadana z niewiasty do wiary (*in odium fidei*), co potwierdził promulgowany papieski dekret umożliwiający beatyfikację ks. Stanisława Streicha.

Niniejszy album pt. „Ksiądz Stanisław Streich – Błogosławiony męczennik za wiarę”, autorstwa postulatora procesu beatyfikacyjnego ks. Wojciecha Muellera, wpisuje się w dziękczynienie Archidiecezji Poznańskiej i całego Kościoła Powszechnego, za nowego błogosławionego – polskiego męczennika. Tak bardzo wyczekiwana Uroczystość, która odbędzie się w maju 2025 r. na placu katedralnym w Poznaniu, da księżom kolejny wzór kapłana, który odznaczał się wiernością do końca swemu powołaniu oraz troską o zbawienie ludzi. Wierni świeccy otrzymują wzór kapłana całkowicie im oddanego, przykładnego i gorliwego. Ogółowi ludzi zostaje natomiast ukazany człowiek, który nie bał się podjąć decyzji na całe życie i temu, na co się zdecydował, pozostał wierny, choć droga pracy kapłańskiej była trudna, wiedział, że za swoje duszpasterskie zaangażowanie może zapłacić najwyższą cenę.



† Stanisław Gadecki

† Stanisław Gadecki
Arcybiskup Metropolita Poznański

Kalendarium



Witraż „Sacerdos et Hostia”

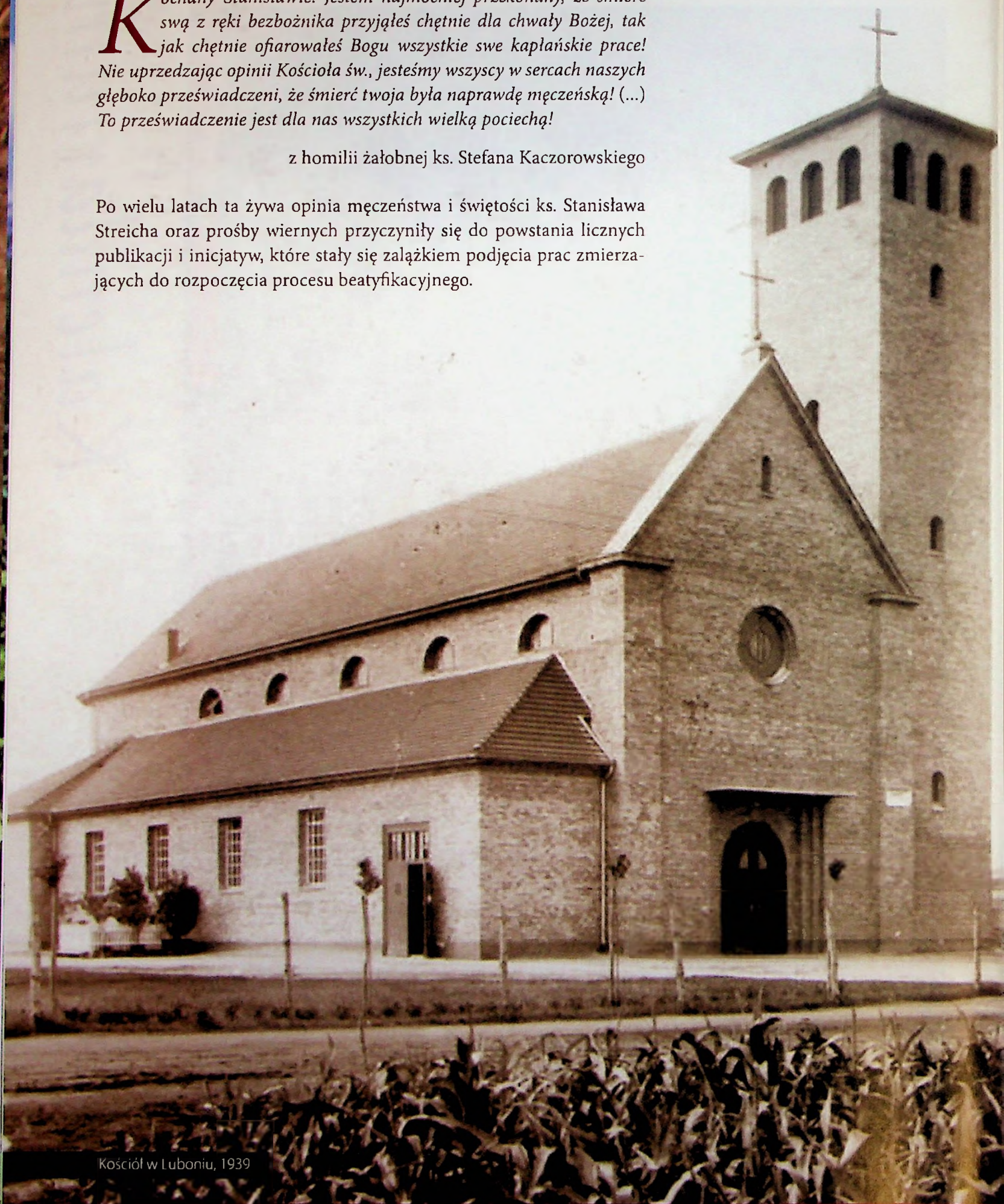
Wyk. Tomasz i Robert Janek, Janikowo, styczeń 2024 r.

*Kalendarium procesu beatyfikacyjnego
Czcigodnego Sługi Bożego
ks. Stanisława Streicha*

Kochany Stanisławie! Jestem najmocniej przekonany, że śmierć
swą z ręki bezbożnika przyjąłeś chętnie dla chwały Bożej, tak
jak chętnie ofiarowałeś Bogu wszystkie swe kapłańskie prace!
Nie uprzedzając opinii Kościoła św., jesteśmy wszyscy w sercach naszych
głęboko przeświadczeni, że śmierć twoja była naprawdę męczeńską! (...) *To przeświadczenie jest dla nas wszystkich wielką pociechą!*

z homilii żałobnej ks. Stefana Kaczorowskiego

Po wielu latach ta żywa opinia męczeństwa i świętości ks. Stanisława Streicha oraz prośby wiernych przyczyniły się do powstania licznych publikacji i inicjatyw, które stały się załączkiem podjęcia prac zmierzających do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego.



Kościół w Luboniu, 1939

Chcę być święty dla chwały Bożej i zbawienia swej duszy, żebym mógł

1993

Powstała pierwsza publikacja na temat zbrodni lubońskiej, autorstwa Stanisława Malepszaka i Ryszarda Jaruszkiewicza, pt. „Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia”.

27 lutego 1998

W 60-lecie wspomnienia śmierci ks. Stanisława Streicha, proboszcz parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu – ks. Karol Biniś zorganizował wystawę ukazującą życie i śmierć przyszłego Sługi Bożego, związaną także z rozdawaniem obrazków z jego wizerunkiem. W parafialnym „Caritas” zrodziło się wtedy postanowienie, aby w każdy poniedziałek, o godz. 15:00 modlić się Koronką do Bożego Miłosierdzia w intencji procesu beatyfikacyjnego.

2004

Powstanie modlitewnej grupy, podejmującej inicjatywę regularnego odmawiania różańca w każdą sobotę, przed Mszą św. o godz. 18:00 w intencji szybkiego procesu beatyfikacyjnego. W tym samym czasie parafialny „Caritas” przy kościele pw. św. Jana Bosko obrał ks. Stanisława Streicha jako patrona.

4 listopada 2011

Arcybiskup Stanisław Gądecki ustanowił pierwszego postulatora procesu beatyfikacyjnego.

29 października 2014 r.

W trybie *ne pereant probationes* zgodnie z art. 82 Instrukcji *Sanctorum Mater* w latach 2011-2012 przesłuchano pięciu żyjących naocznych świadków śmierci kandydata na ołtarze: Stanisławę Błażej, Marianę Drajerczak, Stanisława Malepszaka, Andrzeja Marcinkowskiego, Józefa Pawlickiego.

31 marca 2016

Arcybiskup Stanisław Gądecki ustanowił nowego postulatora procesu beatyfikacyjnego w osobie

ks. dr. Wojciecha Muellera. Również za pozwoleniem władzy duchownej zostało udzielone *imprimatur* na drukowanie obrazków z wizerunkiem Stanisława Streicha oraz z modlitwą o beatyfikację.

18 kwietnia 2016

Archidiecezja Poznańska, jako powód sprawy oraz postulator procesu beatyfikacyjnego, w myśl wytycznych prawa kanonizacyjnego, zwrócili się do Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego z formalną prośbą o rozpoczęcie dochodzenia diecezjalnego w sprawie męczeństwa ks. Stanisława Streicha.

5 października 2016

Biskupi zgromadzeni na 374 zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie wyrazili zgodę na wystąpienie Archidiecezji Poznańskiej do Stolicy Apostolskiej z prośbą o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha.

6 listopada 2016

Ogłoszenie edyktu Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, w którym Metropolita Poznański zwrócił się do wszystkich, posiadających jakiegokolwiek dokumenty, pisma lub wiadomości dotyczące lubońskiego męczennika, aby zechcieli przekazać je do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu bądź do postulatora procesu do 31 marca 2017 r.

26 stycznia 2017

Watykańska Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych wydała *nihil obstat* w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym.

4 marca 2017

Arcybiskup Stanisław Gądecki mianował komisję biegłych historyków celem zebrania pism niedrukowanych i dokumentów do opracowania historycznej opinii.

chwalić Boga przez całą wieczność, choćby w ostatnim kąciuku nieba

ks. Stanisław Streich



Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu
– 28 października 2017 r.



Zakończenie przez abp. Stanisława Gądeckiego procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym
w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu – 13 kwietnia 2019 r.

21 września 2017

Arcybiskup Stanisław Gądecki mianował teologów cenzorów celem zbadania niepublikowanych pism ks. Stanisława Streicha.

28 października 2017

W kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się pierwsza sesja dochodzenia diecezjalnego połączona z Eucharystią oraz ustanowieniem Trybunału: delegata biskupa, promotora sprawiedliwości oraz notariusza. Od tego dnia, kandydatowi na ołtarze zaczął przysługiwać tytuł: Sługa Boży.

Listopad 2017

Kontynuowanie dalszych sesji przez Trybunał mających na celu przesłuchiwanie świadków, poznanie opinii świętości, cnót, a nade wszystko męczeństwa ks. Stanisława Streicha.

27 stycznia 2018

Rozpoczęcie w parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu comiesięcznej Eucharystii, 27 dnia każdego miesiąca, w intencji szybkiej beatyfikacji ks. Stanisława Streicha.

13 kwietnia 2019

W kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się ostatnia publiczna sesja procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha.

26 kwietnia 2019

Obszerna dokumentacja licząca prawie 3,5 tysiąca stron wraz z aktami procesu została przekazana do Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.



Złożenie akt procesu beatyfikacyjnego w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych przy Watykanie – 26 kwietnia 2019 r.
Od lewej: ks. Giacomo Pappalardo, ks. Piotr Matuszewski, ks. Wojciech Mueller

20 maja 2019

Arcybiskup Stanisław Gądecki mianował ks. dr. Wojciecha Muellera postulatorem rzymskim procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha. Nominację tę potwierdziła Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych 14 czerwca 2019 r.

25 października 2019

Wydanie dekretu otwarcia akt procesu.

12 czerwca 2020

Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych, po uprzednim zatwierdzeniu przez kongres zwyczajny, wydała dekret ważności procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym.

Październik 2020

Powstanie *Copii Publica* procesu beatyfikacyjnego, zawierającej sześć tomów dokumentacji, które posłużą do przygotowania *Positio* – czyli opisu życia i męczeństwa Sługi Bożego.

5 listopada 2020

Mianowanie relatora sprawy, o. dr. hab. Szczepana Praśkiewicza OCD – karmelity bosego, wieloletniego współpracownika Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

29 marca 2021

Zakończone zasadniczych prac nad *Positio* i przygotowanie dokumentu do druku.

5 lipca 2021

Złożenie *Positio* w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

22 lutego 2022

Dyskusja Konsultorów Historyków nad *Positio* Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha.

18 kwietnia 2023

Prośba Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego skierowana do Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w sprawie ekshumacji Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha.

4 maja 2023

Dekret Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych na przeprowadzenie ekshumacji Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha.

21 listopada 2023

Dyskusja Komisji Teologów tzw. Kongres Szczególny Konsultorów Teologów nad męczeństwem ks. Stanisława Streicha.

20 stycznia 2024

Ekshumacja Sługi Bożego, rozpoznanie jego doczesnych szczątków, ich zabezpieczenie oraz przeniesienie do sarkofagu w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu.

31 stycznia 2024

Poświęcenie sarkofagu ks. Stanisława Streicha przez Metropolitę Poznańskiego abp. Stanisława Gądeckiego.

7 maja 2024

Dyskusja Komisji Biskupów i Kardynałów nad męczeństwem ks. Stanisława Streicha.

23 maja 2024

Promulgowanie przez Papieża Franciszka Dekretu o Męczeństwie ks. Stanisława Streicha.

Dzieciństwo





Stanisław wraz z rodzicami, Bydgoszcz 1903 r.

Stanisław Kostka Streich urodził się 27 sierpnia 1902 r. w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 53. W tamtym czasie Bydgoszcz należała do zaboru pruskiego, a w administracji kościelnej należała do archidiecezji gnieźnieńskiej połączonej unią personalną z archidiecezją poznańską. Rodzicami Stanisława byli: Franciszek Streich oraz Władysława.

Franciszek, urodzony 11 lutego 1875 r. w Nowych Bielawach, w powiecie Wyrzysk, po wyjeździe swoich rodziców w 1890 r. do Chicago w Stanach Zjednoczonych, jako piętnastoletni chłopiec został oddany pod opiekę babki.

Władysława, urodzona 24 czerwca 1880 r. w Rudzie, w powiecie Wyrzysk, była córką Józefa Birzyńskiego – cukiernika w Łobżenicy i Pelagii z domu Motławska.

Obydwoje rodzice wychowywali się w rodzinach katolickich i patriotycznych. Jak podaje tradycja rodzinna, przyszli małżonkowie spotykali się w Górcie Klasztornej koło Łobżenicy, i w tamtejszym kościele parafialnym pw. Świętej Trójcy zawarli sakrament małżeństwa 19 listopada 1901 r.

Jak wspominała wnuczka Franciszka i Władysławy Streichów – Elżbieta Kasprzak: „było to małżeństwo bardzo religijne, bogobojne. Uczęszczali regularnie na Msze Święte i przystępowali do Komunii Świętej”. Franciszek Streich był urzędnikiem Zakładu Ubezpieczeń „Westa” w Bydgoszczy.

A. Nr. 968.
 Bromberg - 28 August 1902

Vor dem unterschriebenen Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit nach Franz Johann Militärgast - aus Lauenburg -
 der Aufzeichnung - Oberinspektor -
 Franz Streich -
 wohnhaft in Bromberg Rindfleischstr. 53
 Kaffoliffen -
 Mladostawa Streich gebornen Birzyńska, seine Frau, -
 Kaffoliffen -
 geboren bei ihm -
 Religion, -

in Bromberg in seiner Wohnung -
 am vierundzwanzigsten August -
 tausend neunhundert zwei Jahr -
 um elf -
 geborgen worden: sei und das Kind -
 Stanislaus / Stanislaw -
 erhalten habe.

Vorg. Gesetz, genehmigt und unterschrieben -
 Franz Streich -
 Der Standesbeamte.
 Wustan

Akt urodzenia Stanisława Streicha

Ex libris metr. parochiae
 Auszug aus den Kirchenbüchern der katholischen Pfarrkirche Bromberg

Testimonium baptismi. — Świadectwo chrztu. — Taufschein.

Cognomen et Nomen. Nazwisko i imię. Familia- und Taufnamen.	Nomen Patris. Imena rodziców. Taufnamen der Eltern.		Locus nati- tatis. Miejscę urodze- nia. Geburtsort.	Nativitas — Urodzina — Geburta.		Baptismi Chrismi der Taufe.		Patris. Ojciec. Pater.
	Patris. Ojciec. des Vaters.	Matris. Matki. der Mutter.		Anno. Rok. Jahr.	Idem. Dzień. Tag.	Idem. Miesiąc. Monat.	Idem. Dzień. Tag.	
Streich.	Franz	Wladyslaw	Bromberg	1902	27. August	27. August	1902	
Stanislaus	Streich	Birzyńska						

In quorum fidem sigillo Ecclesiae munus manu propria subscribo.
 Die Richtigkeit und Unterzeichnung dieses Auszuges mit der Kirchenliste wird hiermit bescheinigt.

Bromberg den 13 April 1909

Jagalski

Świadectwo chrztu św. Stanisława Streicha



Władysława Streich z synami: po lewej Czesław, po prawej Stanisław



Pamiętka Stanisława z przystąpienia
do Pierwszej Komunii Świętej

Lata szkolne Stanisława,
ucznia klasycznego
gimnazjum w Bydgoszczy,
początek XX wieku



Ich pierwszym dzieckiem był Stanisław, ochrzczony 30 września 1902 r. w kościele farnym pw. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy, który przez matkę został „poświęcony Bogu”. Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpił w swojej parafii w Bydgoszczy.

Stanisław bardzo szanował rodziców i swojego brata Czesława urodzonego w 1913 r. Z rodzeństwa był jeszcze Kazimierz, który zmarł na błonicę w wieku pięciu lat.

Stanisław w 1912 r. ukończył trzy lata nauki w szkole powszechnej i rozpoczął naukę w 8-letnim gimnazjum humanistycznym. Powtarzano, że był pobożnym do tego stopnia, że już w dzieciństwie urządzał w domu nabożeństwa dla rówieśników i ujawniał tym skłonność do przyszłego swego powołania. Był bardzo dobrym uczniem w szkole, który sumiennie przykładał się do nauki, przy tym był pogodnym człowiekiem, lubiącym fotografię i obcowanie z przyrodą. Później, już jako ksiądz, organizował dla młodzieży wycieczki w góry.



Władysław i Franciszek Streich – lata 20. XX w.

30 maja 1915 r. Stanisław otrzymał sakrament bierzmowania z rąk biskupa Wilhelma Kloske. Na pamiątkę zmarłego brata przyjął imię: Kazimierz.

Stanisław uczęszczał do szkoły niemieckiej – było to gimnazjum, ale naukę zakończył już w wolnej Polsce, świadectwem dojrzałości Państwowego Gimnazjum w Bydgoszczy, wydany 15 maja 1920 r.

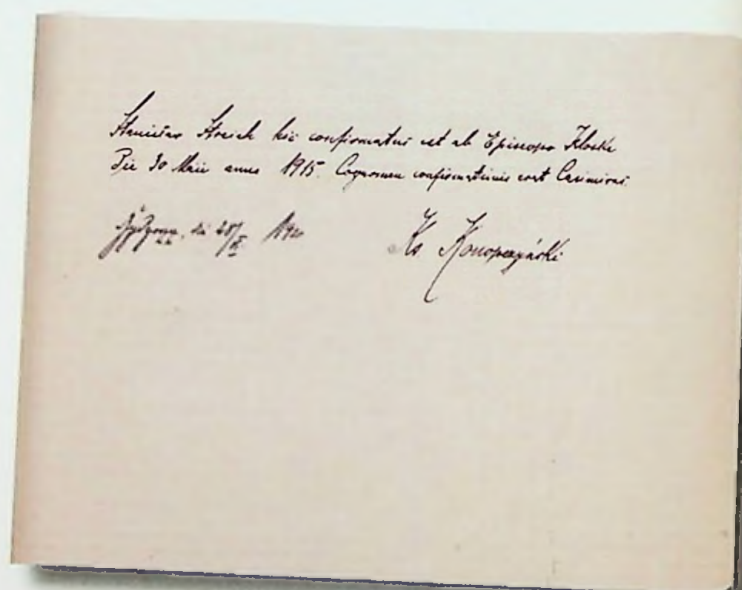
Według sprawozdania gimnazjum za lata 1920-1929, egzamin maturalny w 1920 r. złożył tylko jeden uczeń – Stanisław Streich. Wynikało to z tego, że po zakończeniu I wojny światowej niemieccy urzędnicy opuścili Bydgoszcz, a tym samym ubyło uczniów, a zatem na początku roku szkolnego 1920 zostały w szkole tylko polskie klasy.



Biskup Wilhelm Kloske (1852-1925)

X. Spis uczniów.			
Abiturjenci od roku 1920 – 1929.			
L. p.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodz.	Data złożenia egzaminu
1	Streich Stanisław	27. 8. 02 Bydgoszcz	14. 5. 20
2	Rosenthal Roman	7. 4. 00 Bydgoszcz	16. 4. 21
3	Dąbrowski Stanisław	10. 4. 03 Zabórówo-Hawica	8. 6. 21
4	Kentzer Stefan	19. 6. 02 Koronowo-Hydz	"

Spis abiturjentów klasycznego gimnazjum w Bydgoszczy



Świadectwo bierzmowania Stanisława, wystawione przez ks. administratora parafii pw. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy, pełniącego obowiązki proboszcza, ks. Jana Konopczyńskiego, 28 kwietnia 1920 r.



Stanisław (pierwszy z lewej) przed wstąpieniem do seminarium duchownego

Lata seminaryjne

Kleryk Stanisław Streich – Seminarium Duchowne w Poznaniu, lata 20. XX w.

Posen.

Priester-Seminar, z. Zt. Festungslazarett VI

POZNAŃ.

Seminarjum Dnchowne dawniej szpital VI



Arcybiskupie Seminarium Duchowne w Poznaniu

Streich 425

Rodzice: a) *Franciszek i Katalina*
 b) _____

Lp.	Imię i nazwisko	Zawód	Urodzin			Wy- sta- nie	Miejsce urodzenia i powiat	Uwagi
			dzień	mies.	rok			
1	<i>Streich Antoni</i>	<i>spec.</i>	<i>4.1.</i>	<i>13</i>	<i>k</i>		<i>Bzdowski</i>	
2								
3								
4								

ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W POZNANIU

Mieszkanie
28.4.38 w Bzdowski
na Łokarn 12
w Streich
2.1.32. 10. Karcin
4
20.1.32. do Bzdowski

Karta meldunkowa alumna Stanisława Streicha



Moderatorzy i wykładowcy Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu (1927 r.).

Od lewej siedzą księża: Stanisław Lison, Władysław Hozakowski, Stanisław Janasik, Kazimierz Karłowski, Karol Mazurkiewicz; stoją: Franciszek Jedwabski, Zygmunt Baranowski, Walenty Dymek, Jan Kiciński, Seweryn Kowalski, Józef Nowacki oraz o. Bernard Czyrnek OP

Kościół Katolicki od samego początku przywiązywał największą uwagę do formacji głosicieli Ewangelii, określając jasno przymioty, jakimi kandydaci do święceń diakonatu i kapłaństwa powinni się odznaczać. To dzieło przygotowywania alumnów do stanu duchownego powierzał szkołom kolegiackim i uczelniom katolickim. Szczególna troska o seminarium i jego ogólny zarząd była zasadniczym obowiązkiem biskupa, wynikającym z prawa kanonicznego. To on powoływał seminaryjnych moderatorów i profesorów, którzy w jego imieniu kształtowali alumnów. Stąd często seminaria bywały nazywane „żrenicą oka”. To określenie dość dobrze oddaje istotę domu formacyjnego, jako czegoś wyjątkowego, czegoś, co wymaga troski i modlitwy.

28 czerwca 1920 r. Stanisław Streich złożył prośbę o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Bardzo mu w tym pomogło wstawiennictwo dwóch księży: Jana Konopczyńskiego, administratora przy kościele farnym w Bydgoszczy i Stanisława Janasika – rektora poznańskiego seminarium.

W piśmie z 28 maja 1920 ks. Konopczyński napisał:

Stanisław Streich, syn zacnych i głęboko religijnych rodziców, złożył w tutejszym gimnazjum humanistycznym egzamin abituriencki i zamierza poświęcić się stanowi kapłańskiemu. Mogę go sumiennie i gorąco polecić, gdyż chłopak zawsze wzorowo się prowadził. Rozchodzi się o to, kiedy ma się Stanisław Streich zgłosić do Wielmożnego Księdza Regensa i jakie świadectwa przedłożyć?

A ks. Stanisław Janasik dodał:

Waszą Eminencję proszę pokornie o zezwolenie na to, by Streicha natychmiast zawezwać do seminarium. Mógłby jeszcze półtora miesiąca korzystać z wykładów w czasie wakacji spokojnie uzupełnić. Najbardziej się obawiam, że zbyt długa nieczynność młodego człowieka niekorzystnie by wpłynęła na ducha powołania.

Stanisław Streich rozpoczął studia teologiczne w poznańskim seminarium, w najstarszej uczelni duchownej w Polsce, która weszła w chlubne tradycje Akademii Lubrańskiego. Powstało na mocy dekretu bpa Adama Konarskiego z 26 października 1564 r. Na skutek unii personalnej i zabiegów rządu pruskiego, w 1835 r. abp Marcin Dunin zdecydował o scaleniu tokiem studiów seminariów w Poznaniu i Gnieźnie, z częścią teoretyczną w tym pierwszym i praktyczną w drugim. Od 1896 r. klerycy studiowali w nowym budynku przy ul. Wieżowej. W czasie I wojny światowej władze pruskie zajęły seminarium poznańskie i przeznaczyły na szpital wojskowy, zaś seminarium praktyczne w Gnieźnie funkcjonowało bez przerwy. Powrót kleryków i profesorów do seminarium w Poznaniu nastąpił po jego odnowieniu w kwietniu 1919 r., zaś wykłady rozpoczęły się z dniem 1 lipca.

Dzięki znakomitemu gronu profesorów, poznańskie seminarium posiadało bardzo wysoki poziom kształcenia. Potwierdziła to wizyta apostolska z 1937 r. Zaistniała nawet realna szansa przekształcenia Seminarium w Akademię Papieską z prawem nadawania absolwentom tytułów licencjackich i doktoranckich. Wtedy jednak plany te zniweczył wybuch II wojny światowej.



Ks. Jan Konopczyński



Ks. Stanisław Janasik

W 1919 r. kard. Edmund Dalbor wydłużył formację seminaryjną w Poznaniu do czterech lat (w tym dwuletnie studium filozofii), a piąty rok „praktyczny”, realizowano w Gnieźnie. W związku z powiązaniem programem studiów seminariów w Poznaniu i Gnieźnie klerycy z obydwóch archidiecezji realizowali wspólną formację, która przed II wojną światową, trwała najpierw cztery lata, a później pięć. Dwa lata studiów w Gnieźnie i pozostałe w Poznaniu. Wynikało to również z unii personalnej, która powstała w 1821 r. na mocy buli papieża Piusa VII *De salute animarum*, który nadał nową organizację Kościołowi Katolickiemu w państwie pruskim, łącząc diecezję poznańską z archidiecezją gnieźnieńską na zasadzie równorzędności.

Obok formacji intelektualnej alumnów bardzo ważne miejsce w życiu seminarium zajmowała formacja duchowa. Jej rytmy wyznaczały wspólne modlitwy w kaplicy seminaryjnej, wykłady w audytoriach i posiłki w refektarzu zgodnie z obowiązkowym planem. Raz w tygodniu ojciec duchowny spowiadał i głosił w kaplicy egzortę z zakresu życia wewnętrznego.

Codzienne praktyki religijne i comiesięczne dni skupienia w seminarium, zarówno w Gnieźnie, jak i w Poznaniu, były przeplatane dorocznymi rekolekcjami, zazwyczaj prowadzonymi przez ojca duchownego. Co więcej, były one również wtedy, kiedy dotyczyły poszczególnych etapów seminaryjnej formacji.



Abp Edmund Dalbor w Śnieciskach – 1916 r.

W grupie księży stoją – pierwszy z lewej: ks. Narcyz Putz, trzeci z prawej: ks. Stanisław Kostka Łukomski



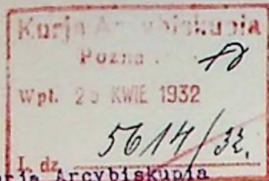
Alumn Stanisław Streich (stoi czwarty od lewej) wśród profesorów i kleryków Seminarium Duchownego w Poznaniu, lata 20. XX w.



Alumn Stanisław wraz z kolegami klerykami w Prymasowskim Seminarium Duchownym w Gnieźnie, lata 20. XX w.



Poznań, dnia 23. kwietnia 1932.



Prześwietna Kurja Arcybiskupia

w m i e j s c u.

to p. s. d. Brech

247

Stosownie do zarządzenia Prześwietnej Kurji l. d. 16200/31 w sprawie referatu o Ks. Stanisławie Streichu donoszą co następuje:

Ks. Streich przybył do parafji Bożego Ciała jako mój współpracownik 1. lipca 1929 roku, poprzednio był nauczycielem religji w Seminarjum Nauczycielskiem w Kozminie. Obowiązki swoje spełniał sumiennie i gorliwie, w konfesjonale zasiadał chętnie, kazania przygotowywał starannie i wygłaszał je z przejęciem i zapalem, w bractwach i stowarzyszeniach parafjalnych pracował z poświęceniem, tak samo dużo zamilowania i zrzeczności okazywał w katechizacji. W stosunkach z parafjanami był uprzejmy i usłużny, to też cieszył się powszechnem uznaniem i poważaniem w parafji. Kancelarję parafjalną prowadził umiejętnie i roztropnie. Ks. Streich zdobył sobie przez czas pobytu i pracy w tutejszej parafji wszechstronną praktykę duszpasterską, tak że, mojem zdaniem, nadawałby się na duszpasterza każdej miejsckiej a nawet wielkomięjskiej parafji.

Prześwietnej Kurji Arcybiskupiej

sługa uniżony

Każde kleryckie wakacje kończyły się wystawieniem testimonium (świadcstwo) napisanym przez proboszcza parafji, do której należał alumn.

Z lat seminaryjnych zachowało się dwanaście listów kleryka Stanisława Streicha do rodziny, głównie do rodziców. Zostały napisane w roku akademickim 1920/1921, kiedy to Stanisław był alumnem I roku w Seminarium Duchownym w Poznaniu. W swojej korespondencji z rodziną poruszał wiele bieżących, życiowych spraw, dotyczących chociażby: jedzenia, ubrania, studiowania, życia w seminarium, potrzeb i problemów finansowych. Pisząc o rygorach seminaryjnego życia, przedstawiał je rzeczowo, bez własnych ocen, bez cienia krytyki.

Pisząc o swoich codziennych potrzebach, starał się je przedstawiać bardzo delikatnie, w żadnym razie niczego nie wymuszając i nie traktując jak darów sobie należnych. W listach z czasów seminaryjnych Stanisław nie poruszał problemów wiary, czy życia duchowego. Jedynie w kontekście niemożliwości uczestniczenia w życiu kulturalno-towarzyskim Poznania, odczuwał wewnętrzną wdzięczność wobec Boga, który obdarzył go wrażliwością na piękno przyrody.



Drugiej cła te
 w dniu jej imie-
 niny
 prężyta
 kościelny i yu
 Stanisław

Zyczenia imieninowe dla Matki wysłane przez ks. Stanisława (awers i rewers)

23-4040242

Do stanu kapłańskiego klerycy byli włączani przez ceremonię tonsury. W następnych latach przyjmowali kolejno cztery święcenia niższe: ostarjat, lektorat, egzorcystat i akolitat oraz trzy wyższe: subdiakoniat, diakonat i prezbiterat. Przed kolejnymi święceniami kleryk zwracał się w pisemnym podaniu do arcybiskupa ordynariusza z prośbą o udzielenie święceń, wyrażając przy tym szczerą

intencję i pragnienie osiągnięcia kapłaństwa. Biskup udzielał zgody zasadniczo na podstawie opinii rektora, zaś o dopuszczeniu do święceń prezbiteratu decydowało dodatkowo kolegium profesorów podczas roku „praktycznego” w Gnieźnie (później w Poznaniu). Z opinii ks. Stanisława Janasika – rektora poznańskiego seminarium – z 22 kwietnia 1924 r., wynika, że:

Charakterystyka

i sprawozdanie z okresu pobytu w seminarium duchownym w Poznaniu.

Streich Stanisław, urodzony 27/8 1902 w Bydgoszczy,

po zdaniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum w Bydgoszczy 14/5. 1920 r.,
wstąpił 18/10. 1920 r. do seminarium duchownego w Poznaniu, gdzie
21. marca 1922 złożył egzamin philosophicum z rezultatem „Tere bene”,
a 5. kwietnia 1924 „Tere bene” z egzaminu z ogólnym „Tere bene”.

W poniższej tabeli przedstawiam wyżej następujące stopnie:

	W dopinaczach	moralnej	prawie kan.	czczonej Starego T.	Nowego T.
Prisłuszenie	3	2	3/4	3	2-3
Wspieranie	3	2	2	2	2.

Streich jest charakterem spokojnym, powściągliwym, jakby w naszym seminarium odegrał rolę alumnów Stachowiaków, był uwikłany o tyle, że należał do zwolenników Stachowiaków. Powodem tego była jego za mało bystrość orientowania się, za mało umiejętności.

Streich jest bowiem z gruntu dobry charakter, na który inni mogli łatwo wpłynąć. Później przekonali się, że Streich posiada w kierunku, który nie przekonali wskazywali, a cały przebieg wywarło na kandydacie dodatni skutek. Kandydat kognaty z rad dawanych mu przez profesorów, i wyrobił się coraz więcej i pod względem życia duchowego, tak że rokując najlepszą nadzieję na przyszłość.

Poznań, dnia 22. kwietnia 1924 r.

Janasik,
Rektor Seminarium
Duchownego
w Poznaniu.

Alumn Stanisław,
już po oblóczynach,
w otoczeniu rodziny,
Bydgoszcz
lata 20. XX w.



Następnie Stanisław studiował w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, gdzie przygotowywał się do przyjęcia święceń subdiakonu i diakonu.

24 maja 1924 r. ks. proboszcz Narcyz Putz poinformował parafian w Bydgoszczy, że alumn Stanisław Streich ma otrzymać wyższe święcenia.



Budynek Prymasowskiego
Seminarium Duchownego
w Gnieźnie

28 maja 1924 r. alumn Stanisław uroczystie złożył i podpisał wyznanie wiary, a także formułę przysięgi antymodernistycznej, która miała służyć zapo-

bieganiu rozprzestrzeniania się modernistycznych tendencji w Kościele Katolickim oraz przysięgę kanonicznego posłuszeństwa.

EDMUNDUS DALBOR

DEI MISERATIONE ET SANCTAE SEDIS APOSTOLICAE GRATIA

ARCHIEPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS

LEGATUS NATUS

etc. etc.

N. 979 § 1 Pro clericis saecularibus titulus canonicus est titulus beneficii, eoque deficiente, patrimonii aut pensionis

§ 2. Hic titulus debet esse et vere securus pro tota ordinati vita et vere sufficiens ad congruam eiusdem sustentationem, secundum normas ab Ordinariis pro diversis locorum et temporum necessitatibus et adiunctis dandas.

N. 981. § 1. Si ne unus quidem ex titulis de quibus in can. 979, § 1, praesto sit, suppleri potest titulo servitii dioecesis, et, in locis Sacrae Congregationi de Prop. Fide subiectis, titulo missionis, ita tamen ut ordinandus, iurjurando interposito, se devoteat perpetuo dioecesis aut missionis servitio, sub Ordinarii loci pro tempore auctoritate.

§ 2. Ordinarius presbytero, quem promoverit titulo servitii ecclesiae vel missionis, debet beneficium vel subsidium, ad congruam eiusdem sustentationem sufficiens, conferre.

ARCHIWUM
ARCHIDIECEZJALNE

Dilecto Nobis in Christo Streich Stanisławo

, clerico minorum ordinum, qui ad sacros ordines promovendus titulo beneficii aut patrimonii aut pensionis caret, de titulo servitii dioecesis ad normam canonis 981 providemus.

In quorum fidem praesentes litteras manu propria subscripsimus et sigillo Nostro corroboravimus.

Dabamus Posnaniae, die 21 mai 1924.

+ Edmundus, Card. Archiepiscopus.

Proviso de titulo
servitii dioecesis
N. 2625/24.0.

FORMULA JURAMENTI

PROFESSIONIS FIDEI

EMITTENDA A PATRIARCHIS, ARCHIEPISCOPIS

EPISCOPIS, BENEFICIATIS ETC.

Ego *Stanislaus Streich*

firma fide credo et profiteor omnia et singula, quae continentur in Symbolo Fidei, quo Sancta Romana Ecclesia utitur, videlicet: Credo in unum DEUM, Patrem omnipotentem, factorem coeli et terrae, visibilium omnium et invisibilium: Et in unum Dominum JESUM Christum, Filium Dei unigenitum, et ex Patre natum ante omnia saecula: Deum de Deo, lumen de lumine Deum verum de Deo vero: Genitum non factum, consubstantialem Patri, per quem omnia facta sunt: Qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis: Et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine, et Homo factus est: Crucifixus etiam pro nobis sub Pontio Pilato, passus, et sepultus est: Et resurrexit tertia die secundum Scripturas: Et ascendit in coelum, sedet ad dexteram Patris: Et iterum venturus est cum gloria judicare vivos et mortuos, ejus Regni non erit finis: Et in Spiritum Sanctum, Dominum et vivificantem, qui ex Patre Filioque procedit: Qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur, qui locutus est per Prophetas: Et unam, Sanctam, Catholicam et Apostolicam Ecclesiam. Confiteor unum Baptisma in remissionem peccatorum: Et exspecto resurrectionem mortuorum: Et vitam venturi saeculi. Amen. Apostolicas et Ecclesiasticas traditiones reliquasque ejusdem Ecclesiae observationes et constitutiones firmissime admitto et amplector. Item Sacram Scripturam juxta eum sensum, quem tenuit et tenet Sancta Mater Ecclesia, ejus est judicare de vero sensu et interpretatione Sacrarum Scripturarum, admitto nec eam unquam, nisi juxta unanimem consensum Patrum, accipiam et interpretabor. Profiteor quoque septem esse vere et proprie Sacramenta novae legis a JESU CHRISTO Domino Nostro instituta, atque ad salutem humani generis, licet non omnia singulis necessaria: scilicet Baptismum, Confirmationem, Eucharistiam, Poenitentiam, Extremam Unctionem, Ordinem, et Matrimonium, illaque gratiam conferre; et ex his Baptismum, Confirmationem, et Ordinem sine sacrilegio reiterari non posse. Receptos quoque et approbatos Ecclesiae Catholicae Ritus in supradictorum omnium Sacra-

31
ros ordines
de titulo
o et admitto. Omnia et singula, tione in Sacrosancta Tridentina amplector et recipio. Profiteor primum et propitiatorium Sacri-Sanctissimo Eucharistiae Sacramentum Corpus et Sanguinem, una JESU CHRISTI, fierique corpus et totius substantiae vini Ecclesia transsubstantiationem specie totum atque integrum Constante teneo Purgatorium suffragiis juvari. Similiter venerandos atque invocandos atque eorum Reliquias esse CHRISTI ac Deiparae semperandas et retinendas esse, atque admodum. Indulgentiarum etiam esse, illarumque usum christiano. Sanctam Catholicam et Ecclesiarum Matrem et Magistram Apostolorum principis, succedentiam spondeo ac juro. omenicis Conciliis, ac praemenico Concilio Vaticano. nani Pontificis Primatu et

anathematizatas ego pariter damno, rejicio et anathematizo. Hanc veram Catholicam Fidem, extra quam nemo salvus esse potest, quam in praesenti sponte profiteor et voraciter teneo, eandem integram et inviolatam usque ad extremum vitae spiritum, constantissime (Deo adjuvante) retinere, et confiteri, atque a meis subditis, vel illis, quorum cura ad me in munere meo spectabit, teneri, doceri et praedicari, quantum in me orit, curaturum.

Ego idem *Stanislaus Streich* spondeo, voveo ac juro.
Sic me Deus adjuvet et haec Sancta Dei Evangelia.

Me praesente
Gnesse 28.5.24,
Kopernik Rosta

Jurisiurandi Formula.

Lata seminaryjne

Ego

Stanisław Streich

firmiter amplector ac recipio omnia et singula, quae ab inerranti Ecclesiae magisterio definita, adserta ac declarata sunt, praesertim ea doctrinae capita, quae hujus temporis erroribus directo adversantur. Ac primum quidem Deum, rerum omnium principium et finem, naturali rationis lumine per ea quae facta sunt, hoc est per visibilia creationis opera, tamquam causam per effectus, certo cognosci adeoque demonstrari etiam posse profiteor. Secundo: externa revelationis argumenta, hoc est facta divina, in primisque miracula et prophetias admitto et agnosco tamquam signa certissima divinitus orlae christianae Religionis, eademque teneo aetatum omnium atque hominum, etiam hujus temporis, intelligentiae esse maxime accommodata. Tertio: Firma pariter fide credo, Ecclesiam, verbi revelati custodem et magistram, per ipsum verum atque historicum Christum, quum apud nos degeret, proxime ac directo institutam, eandemque super Petrum, apostolicae hierarchiae principem eiusque in aevum succesores, aedificatam. Quarto: Fidei doctrinam, ab Apostolis per orthodoxos Patres eodem sensu eademque semper sententia ad nos usque transmissam, sincere recipio; ideoque prorsus reiicio haereticum commentum evolutionis dogmatum, ab uno in alium sensum transeuntium, diversum ab eo, quem prius habuit Ecclesia; pariterque damno errorem omnem, quo divino deposito, Christi Sponsae tradito ab Eaque fideliter custodiendo, sufficitur philosophicum inventum vel creatio humanae conscientiae, hominum conatu sensim efformatae et in posterum indefinito progressu perficiendae. Quinto: certissime teneo ac sincere profiteor, Fidem non esse coecum sensum religionis e latebris subconscientiae erumpentem, sub pressione cordis et inflexionis voluntatis moraliter informatae, sed verum assensum intellectus veritali extrinsecus acceptae ex auditu, quo nempe, quae a Deo personali, creatore ac domino nostro, dicta testata et revelata sunt, vera esse credimus propter Dei auctoritatem summe veracis.

Me etiam, qua par est, reverentia, subitico totoque animo adhaereo damnationibus, declarationibus, praescriptis omnibus, quae in Encyclicis litteris „Pascendi“ et in Decreto „Lamentabili“ continentur, praesertim circa eam quam historiam dogmatum vocant. Idem reprobam errorem affirmantium, propositam ab Ecclesia fidem posse historiae repugnare, et catholica dogmata, quo sensu nunc intelliguntur, cum verioribus christianae religionis originibus componi non posse. — Damno quoque ac reiicio eorum sententiam, qui dicunt, christianum hominem eruditorem induere personam duplicem, aliam credentis aliam historici, quasi liceret historico ea retinere, quae credentis fidei contradicant, aut praemissas adstruere, ex quibus consequatur dogmata esse aut falsa aut dubia, modo haec directo non denegentur. — Reprobo pariter eam Scripturae Sanctae diiudicandae atque interpretandae rationem, quae, Ecclesiae traditione, analogia Fidei et Apostolicae Sedis normis posthabitis rationalistarum commentis inhaeret, et critice textus velut unicam supremamque regulam, haud minus licenter quam temere amplectitur. — Sententiam praeterea illorum reiicio qui tenent, doctori disciplinae historicae theologicae tradendae aut iis de rebus scribenti seponendam prius esse opinionem ante conceptam sive de supernaturali origine catholicae traditionis, sive de promissa divinitus ope ad perennem conservationem uniuscuiusque revelati veri;

scientiae principiis, sacra qualibet ana quaevis monumenta solent ab errore profiteor, quo moderani; aut, quod longe deterius, et nisi nudum factum et simplex, nempe, sua industria, solertia, per subsequentes aetates conet ad extremum vitae spiritum ritque semper in episcopatus od melius et aptius videri possil quam aliter credatur, nun initio per Apostolos praedicata. cereque servaturum et inviolat quomodolibet verbis scriptisque et hoc sanctum Evangelium.

per formulam a sa. me. Deces-
tionibus Concilii Vaticani, suo

rum singulis antea tradatur
iurisiurandi ut eas accurate
ne.

mati et sacri concionatores,

im beneficii possessionem.
aticis tribunalibus, haud ex-

mae tempus.

ibus vel tribunalibus coram
tonis sive tribunalis.

de Moderatores et Doctores

penes Curias episcopales adserventur, itemque penes Romanarum Congrega-
tionum sua quaeque officia. Si quis autem, quod Deus avertat, iusiurandum violare
ausus fuerit, ad Sancti Officii tribunal illico deferatur.

(Papa Pius X. Motu Proprio d. d. 1. Sept. 1910.)

Ad dubium: An ad iusiurandum praestandum teneantur confessarii et sacri
concionatores iamdudum adprobati et parochi, beneficiarii atque canonici in possessione
beneficii nec non officiales omnes in curiis episcopalibus, qui in praesenti sunt in officio?
Sacra Congregatio Consistorialis die 25 septembris 1910 respondit: Affirmative.

Me presente

Gnesne 28.5.24.

Kopernik recto.

KRONIKA

Święcenia kapłańskie otrzymali dnia 16 bm. w Katedrze Gnieźnieńskiej następujący diakoni: Paweł Pękacki, Ludwik Sobieszczyk, Alfons Urban, Stefan Wullert, Stefan Jaskólski, Feliks Kwade, Antoni Szymczak. Diakonat otrzymali: Stanisław Streich i Michał Skórnicki, subdiakonat zaś Stefan Kaczorowski. Powyższych święceń udzielił J. E. Ksiądz Kardynał Dalbor.

„Gazeta Wągrowiecka”, 23 XI 1924 r.

– Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup J. E. kard. Dalbor udzielił w niedzielę dnia 16 listopada w katedrze gnieźnieńskiej święceń wyższych klerykom seminarjum duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymali następujący diakoni: Paweł Pękacki, Ludwik Sobieszczyk, Alfons Urban, Stefan Wullert, Stefan Jaskólski, Feliks Kwade i Antoni Szymczak. Diakonat otrzymali subdiakoni Stanisław Streich i Michał Skórnicki, subdiakonat zaś otrzymał Stefan Kaczorowski.

„Przewodnik Katolicki”, 30 XI 1924 r.

Święcenia kapłańskie.

Święcenia kapłańskie otrzymali dnia 16. bm. w Katedrze Gnieźnieńskiej następujący diakoni: Paweł Pękacki, Ludwik Sobieszczyk, Alfons Urban, Stefan Wullert, Stefan Jaskólski, Feliks Kwade i Antoni Szymczak. Diakonat otrzymali: Stanisław Streich i Michał Skórnicki, subdiakonat zaś Stefan Kaczorowski. Powyższych święceń udzielił J. E. Ksiądz Kardynał Dalbor.

„Pielgrzym”, 23 XI 1924 r.

Relacje prasowe na temat święceń kapłańskich i diakonatu

29 maja 1924 r. Stanisław Streich z rąk kard. Edmunda Dalbora, Prymasa Polski, otrzymał święcenia subdiakonu w katedrze gnieź-

nieńskiej, a kilka miesięcy później 16 listopada 1924 r. święcenia diakonatu.

Stanisław Streich był w Seminarjum Gnieźnieńskim od 28 kwietnia 1924 do 16 listopada 1924, posłem wrocił do Seminarjum po ukończeniu, aby pomógł w studjum filozoficznym na uniwersytecie po ukończeniu. Dla którego nieśmiało otrzymał 4 święcenia presbyteratu, tj. subdiakonu 29 maja 1924 i diakonu 16 listopada 1924.

Charaktera był u niego, usposobienie jego spokojne, pełne i pracowite, obm. Egan. adri. obm.

Główny dnia 16 listopada 1924
Wspieranie
rektor Seminarium.



Bp Stanisław Kostka Łukomski (1874-1948)

W dniu 6 czerwca 1925 r., diakon Stanisław Streich w katedrze poznańskiej otrzymał święcenia kapłańskie, z rąk bpa Stanisława Kostki Łukomskiego. Z całą powagą przyjął na siebie ten zaszczytny urząd, wiedząc, że jego przywilejem stanie się służba i życie sakramentalne: sprawowanie Eucharystii,

– Święcenia w Katedrze Poznańskiej. W sobotę, dnia 6 bm. odebrali z rąk Najprzewielebniejszego ks. biskupa Łukomskiego święcenia kapłańskie: diakoni Skórnicki Michał i Streich Stanisław; święcenia djakonatu: subdiakoni Hoffmann Ludwik, Konieczny Sylwester, Stefaniak Stanisław, Sibilski Edmund, Wardyński Roman, Wyrwicki Stanisław i Żurawski Bernard; święcenia subdjakonatu otrzymali akolici: Marusarz Stanisław, Góra Wacław, Kupczyk Jan, Malczewski Józef, Szymański Stanisław, Wasieła Franciszek i Golski Tadeusz. Niższe święcenia egzorcystatu i akolituatu otrzymało 29 lektorów, ostarjatui lektoratu 5 tonsuratów.

„Goniec Wielkopolski”, 11 VI 1925 r.

Relacja prasowa na temat święceń kapłańskich i diakonatu oraz święceń niższych

sakramentu pokuty i pojednania oraz namaszczenia chorych.

Trzy dni później, w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Bydgoszczy, odprawił Mszę św. prymicyjną. Uroczystość była wyjątkowym wydarzeniem nie tylko dla prymicjanta i jego rodziny, ale także dla całej wspólnoty parafialnej. Oprócz proboszcza i miejscowych kapłanów uczestniczyli w niej również księża z dekanatu.



Obrazek prymicyjny ks. Stanisława Streicha

„Będę wysławiał Imię Twe
na wieki, bo miłosierdzie
Twoje wielkie jest nademną”
Ps. 85.

Pamiętka
Pierwszej Uroczystej
Ofiary Mszy św.
którą złożył Bogu
Ks. Stanisław Streich
dnia 9 czerwca 1925 r.
w kościele
Najśw. Serca Jezusowego
w Bydgoszczy.

Kochany Bracie !

Bóg powołał Cię za służbę swego,
I masz zadziałać dla Niego wiele dobrego.
Pouczać dusze błądzące jak żyć trzeba,
Aby tak żyjąc pozyskać Nieba.

Powołał Cię Pan do winnicy swojej,
I potrzeba Ci dzielnej pracy Twojej.
Ażebys się przyczynił do obfitego
Zbioru i plonu nadzwyczajnego.
Każe Ci Pan także pść baranki swoje,
I w tem ma być zadanie Twoje,
Strzec owieczki od wilka drapieżnego,
Od zguby i drapieżnika wszelkiego.

Zaś gdy Ci się uda pozyskać zgubioną,
Owieczkę już niby straconą,
Zapłaci Ci Pan Bóg zato płacą niemałą,
Bo wszelkie miłozną cenił.

Stan kapłaniński jest święty wspaniały,
Lecz żyć w nim w ^{zmiśle} ~~zmiśle~~ jest trud nie mały.
Potrzebna jest tutaj łaska Najwyższego
Boga, Pana i Stwórcy naszego.

Ażebys Ci Pan Bóg jej udzielał w każdej potrzebie,
Niech to wyproszą ludzie i ~~Anieli~~ ^{Anieli} w Niebie.
Ja zaś również oto prosić będę Ducha Świętego,
Ażebys Cię oświecał, wzmacniał i prowadził do życia
I oby Matka Najświętsza się Tobą opiekowała, ^{w-ziostkę}
Potrzebne łaski u Boga wyjednala.

Byś wytrwał w chlubnej pracy przez wszystkie lata,
I Bóg był z pracy zadowolony gdy Cię powoła z świata.
I powiedział -- za taką pracę zapłacić trzeba,
Księżulce Stasiowi udzielim Nieba !
Niech zanną w Niebie króluje wiecznie,
Gdzie mu będzie miło i bezpiecznie.

Te życzenia płyną z serca szczerzego,
Od Czesława brata jedynego.

Bydgoszcz, dnia 9. czerwca 1925.r.



Ks. Stanisław Streich (zaznaczony strzałką) po święceniach kapłańskich w Katedrze Poznańskiej,
ks. Stefan Kaczorowski (trzeci z lewej), ks. Franciszek Dymarski (czwarty z lewej)

Pobył Stanisława Streicha w seminarium w Gnieźnie i w Poznaniu, okazał się przede wszystkim czasem zawiązywania i pogłębiania przyjaźni z Chrystusem. Jego szczerą gotowość oddania się Boskiemu Mistrzowi bez zastrzeżeń, nieszukania siebie, lecz Chwały Bożej, a także pełne posłuszeństwo i zawierzenie Panu Bogu w gorliwej i wiernej posłudze kapłańskiej stanie się jego wizytówką.

Miał wewnętrzne nastawienie, aby Bogu nie stawiać oporu, nie sprzeciwiać się Mu, choćby to

miało być związane z ofiarą z własnego życia. Kiedy przed śmiercią będzie u swojej matki w Bydgoszczy, wówczas powie: „na co się poświęcałem, to muszę wykonać”. Mógł tak powiedzieć, ponieważ żył Chrystusem. Ubrojony Jego słowami „wstańcie, nie lękajcie się”, które czytał na Mszy św. w czasie której zginął, wyszedł odważnie ku swojemu przeznaczeniu. Z tej godziny grozy pozostała cenna pamiątka – przestrelony kulą zamachowca ewangeliarz.

A close-up, portrait-style photograph of a man with short, dark hair, looking directly at the camera. He is wearing a dark, buttoned-up jacket over a white clerical collar. The lighting is dramatic, with strong highlights on his face and deep shadows on the right side of his face and the background. The background is a dark, textured surface.

Lata wikariuszowskie

Wikariusz ks. Stanisław Streich – koniec lat 20. XX w.



Uniwersytet Poznański – lata 20. XX w.

W latach 1925-1928 ks. Stanisław Streich studiował filozofię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim, będąc także kapłanem u sióstr urszulanek przy ul. Spornej w Poznaniu. Złożył także dodatkowe egzaminy z przedmiotów teologicznych, otrzymując dobre stopnie. Zmuszony trudnymi warunkami materialnymi, udzielał lekcji religii w Miejskiej Szkole Handlowej w Poznaniu.



Ks. Stanisław Streich w towarzystwie profesorów i studentów w czytelni Uniwersytetu Poznańskiego – druga połowa lat 20. XX w.



Miejska Szkoła Handlowa w Poznaniu – lata 20. XX w.

Parafia pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

Ks. Stanisław podejmując studia na Uniwersytecie Poznańskim myślał jednocześnie o pracy

duszpasterskiej. Pismem z 4 września 1927 r. skierowanym do kard. Augusta Hlonda poprosił o wakujący wikariat w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu, tak uzasadniając podanie:



Kościół pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

Prośba ks. Stanisława Streicha o wakujący wikariat w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

7781/28.
pr. 23.9.27

Poznań, dn. 4 września 1927.

Wojciech Streich

Prośba o przeniesienie na
wikariat w parafii powyższej:

1. Przekazano na Jeżyce.
2. Ad acta pers. X. Stanisława
STREICHA.

POZNAŃ, dnia 23. IX. 1927.

Wojciech Streich
Wik. Gen.

ARCHIWUM
ARCHIDIECZALNE
POZNAŃ

Wojciechu Streichu
wspomniany jest przedmiot prośby
o Tarkawę przeniesienie mnie
na wakujący wikariat w parafii
jezyckiej.

Od trzech lat Tarkawę
zabierał klaszarni przy katedrze
uniwersyteckiej, będąc równocześnie
kapłanem w St. Urszule.

Stwierdziłem trudności warunkami
miejscowymi, nadmiernie przytłaczającymi
religiję w miejscowej szkole
kapłanów. Formułę odwołania
zamierzam skierować do mojej duszpasterskiej
a prozę podejmuję udręczyć moje
studia, przyjąć Tarkawę do sta-
nowiska parafialnego w Poznaniu.

Olażę prozę najgorzej
wspomniany o Tarkawę przy-
jęciem jej do mojej prośby.

Wojciechu Streichu
miejscowy Tarkawę

X. Stanisław Streich

Do Jego Eminencji Ks. Kar-
d. Augusta Hlonda, Przewodniczącego
Polski

w Poznaniu

Do
akt osobistych

Ks. Stanisława STREICHA

Nr. 7541/27.

podaje się wiadomość, że od 1. paźdz. 1927

powołany został na komendanta - admini-

stratoro-
wikariusz do Kościoła Serca Pana
Jezusa w Poznaniu - Jeżyce
ARCHIDIECEZJAŁNE
otrzymać dnia
POZNANIU
kanoniczną instytucję na beneficjum

u

Poznań, dnia 17. września 1927.

Kurji Arcyb.
Registratura konsystorska.

Dekret mianujący ks. Stanisława Streicha wikariuszem w parafii
pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

Ks. Stanisław Streich - Wikariusz jeżycki w Poznaniu,
druga połowa lat 20. XX w.



Pod koniec jego duszpasterskiej pracy w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu ks. proboszcz Stanisław Budaszewski, 16 kwietnia 1928 r., wystawił mu następującą opinię:

- Ordinatus a.
1. Examen pro approb. a.
 2. " " " a.
 3. " " " a.

9575/27

Actm. Rndus Stanislaus Streich
absolvit hodie examen in Theologia pro ob-
tinenda approbatione ad excipienas Con-
fessiones et inventus est bene
instructus

Poznaniae die 16 Aprilis 1928

Vicarius Generalis.
Ceslaus Meyer
 POZNANIO

- | | | |
|-------------------|-----------------|-------------------------|
| 1. Th. dogmatica | <i>fac bene</i> | <i>K. Wolski</i> |
| 2. Th. moralis | <i>fac bene</i> | <i>Dr. Haver</i> |
| 3. Jus. Can. | <i>bene</i> | <i>K. Raut</i> |
| 4. Exegesis bibl. | <i>bene</i> | <i>ks. ks. Dąbelski</i> |
| 5. Historia ecol. | <i>bene</i> | <i>Dr. Puch</i> |

D.

- 1) Powiadomić m.s. o wyniku egzaminu.
- 2) Prolongować usque ad examen a. 1928 pro approbatione instituendum.
- 3) Zanotować. na egzamin w r. 1928.

2. a. 16 / 11. 27.

Kaud. 18/11. 27. Jy.

Vik. Gen.

Ks. Stanisław Streich pracował przy tutejszym kościele od 1 października 1927 r. aż do jego odwołania do Koźmina. W tym czasie okazywał bardzo dużo gorliwości duszpasterskiej, tak w kościele jak i w towarzystwach. Pragnę zaznaczyć, że ks. Streich ma dar szczególnie wyraźnej wymowy. Kazania jego, które słyszałem, były sumiennie opracowane.

Seminarium Nauczycielskie w Koźminie

W kwietniu 1928 r. ks. Streich został nauczycielem religii w Państwowym Męskim Seminarium Nauczycielskim w Koźminie.

Wiadomości kościelne. Z archidiecezji gnieźnieńskiej. W zarząd oddano: ks. Uczemalowi, prob. z Chojny, administrację w Gołńczycy, a ks. Smorawskiemu, prob. w Pegorzelicy, administrację w Czeszewie.

Z archidiecezji poznańskiej. Instytucje kanoniczne otrzymał ks. Roman Wesolowski na beneficjum w Krzywiniu. — W administrację oddano: ks. Janowi Pewniakowi, wikariuszowi w Wolsztynie, beneficjum Zielonawieś z dniem 1 maja br. — Na wikarię powołano: ks. Wojciecha Perskiego, mansjonarza w Śremie, na wikariat w Kotłowie; ks. Michała Skórnickiego, mansjonarza przy kolegiacie farniej w Poznaniu, na wikariat przy kościele Najsw. Serca Pana Jezusa i św. Florjana w Poznaniu z dniem 1 maja br.; ks. Tomasza Sworowskiego, wikariusza w Grabowie, na wikariat w Wolsztynie z d. 1 maja br.; ks. Stanisława Matysa, a za na wikariat i mansjonariat w Śremie; ks. Stanisława Streicha, wikariusza przy kościele Najsw. Serca Pana Jezusa i św. Florjana w Poznaniu, na prefektę przy seminarjum nauczycielskim w Koźminie z dniem 1 maja br.

Relacje prasowe na temat aktualnych wiadomości kościelnych – Poznań 1928 r.

Ks. Stanisław przez ponad rok pełnił obowiązki prefekta: uczestniczył we wszystkich konferencjach szkolnych dotyczących kwestii wychowawczych, a także był odpowiedzialny za wspólne praktyki religijne, które obejmowały: nabożeństwo z egzortą w niedziele i święta oraz na rozpoczęcie i zakończenie roku, doroczne trzydniowe rekolekcje, trzy razy w roku spowiedź i Komunia św. oraz modlitwę przed i po lekcjach. Ponadto na nabożeństwa

szkolne uczniowie udawali się pod opieką księdza prefekta i nauczycieli do pobliskiego kościoła lub kaplicy. Do nauczania religii księża prefekci wykorzystywali zatwierdzone przez władzę duchowną podręczniki, a ich wykaz publikowany był na łamach „Miesięcznika Kościelnego”.



Ks. Stanisław Streich – Wikariusz języcki w Poznaniu, druga połowa lat 20. XX w.

a) Z dniem 31 sierpnia r. b. opuszczają stanowiska w szkolnictwie:

Ks. Antoni Bajerlein, prof. przy gimnazjum w Gnieźnie z rocznym urlopem;

Ks. Bolesław Ciszak, prof. przy gimnazjum w Krotoszynie;

Ks. Feliks Kowaliński, prof. przy gimnazjum im. Gen. Zamoyskiej w Poznaniu;

Ks. Zygmunt Poweł, prof. przy seminarjum nauczycielskim w Poznaniu;

Ks. Marjan Rospenk, nauczyciel religii przy szkole wydziałowej i szkole handlowej w Ostrowie;

Ks. Stanisław Streich, nauczyciel religii przy seminarjum nauczycielskim w Koźminie;

Ks. Walenty Trzybiński, prof. przy gimnazjum w Wągrowcu.

„Miesięcznik Kościelny”
– Poznań, sierpień 1929 r.

PRYMAS POLSKI

2590/29.Pr.

Przy odpowiedzi należy się
zwrócić na powyższą liczbę.

Wielebny

Ks. Prof. Streich

POZNAŃ, DN. 11. 7. 1929.
OSTRÓW TUMSKI 1

Kurja Arcybiskupia
Poznańska
Nad 12 Lip. 1929

Koźmin.

Donoszę Imci Ks. Profesorowi, że z dniem 31.8.r.b. przestanie Ks. Profesor pełnić obowiązki przy seminarjum nauczycielskim w Koźminie i przechodzi spowrotem do pracy duszpasterskiej. Powołanie na nową posadę otrzyma Ks. Profesor z Kurji Arcybiskupiej.

/-/ August Kard. Hlond

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
Prymas Polski

Powyższego przesyłam Przświetnej Kurji Arcybiskupiej do
kości.

Poznań, dnia 11.8.1929.

etna
Ja Arcybiskupia

w Poznaniu.

Prymas Polski

Odwolanie ks. Stanisława Streicha
z posady prefekta w Państwowym
Męskim Seminarium Nauczycielskim
w Koźminie

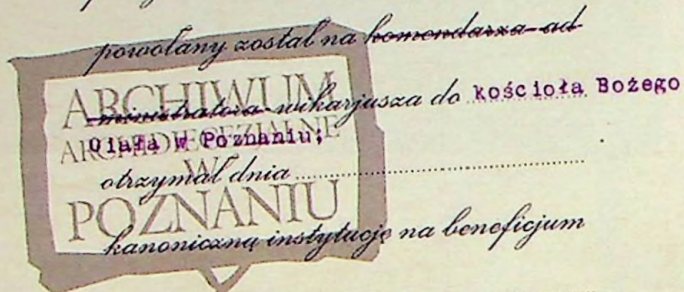
*Do
akt osobistych*

Ks. Stanisława STREICHA

ex No. 6967/29.

podaje się wiadomość, że od 1. VII. 1929.

powołany został na komendanta-akt



in
Poznań, dnia 20 czerwca 1929 r.

*Registratura
Kurji Arcybiskupiej.*

N. 50.

Dekret powołujący ks. Stanisława Streicha na wikariusza parafii pw. Bożego Ciała w Poznaniu

Lata wikariuszowskie

Parafia pw. Bożego Ciała w Poznaniu

1 lipca 1929 r. ks. Stanisław wrócił do Poznania zamieszkując przy ul. Łkowej 12 w parafii pw. Bożego Ciała. Na tej placówce, jako wikariusz, ks. Streich pracował 30 miesięcy ku wielkiemu zadowoleniu wiernych i przełożonych.

Również tutaj kontynuował formację intelektualną. W piśmie do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu napisał:

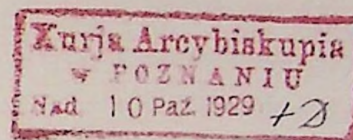
Proszę pokornie o łaskawe dopuszczenie mnie do kolejnego egzaminu *pro approbatione*, mającego się odbyć 12 listopada br. Zaznaczam zarazem, że w terminie wyznaczonym dla księży z dekanatu poznańskiego nie stawilem się do egzaminu dlatego, że pracując wówczas w szkolnictwie jako nauczyciel religii, byłem tem samym zwolniony z dwóch ostatnich egzaminów wikariuszowskich.

Egzamin zdał 12 listopada 1929 r. oraz kolejny 26 marca 1930 r.



Kościół pw. Bożego Ciała w Poznaniu

10783/29

Poznań, d. 9. października 1929.
Łąkowa 12.

do zbiorn!

Wzrostek o dopuszczenie do
egzaminu pro approbationeKancelarii Wyższego
Kursu K. St. Strecha
wiskonskie.

10/XI 29 + D

o notitia:

Kurji Arcybiskupiej 26. II

Zładzi aprobaty

10/XI 29 + D

Przeświatła Kurjo
proszę pokornie o Daskawie dopus-
zczenie mnie do mego egzaminu
pro approbatione, mającego się od-
być 12. listopada br.

Żartem zapytałem, że w ter-
minie egzaminu dla księży
i dekanatu poznańskiego nie sta-
widem się do egzaminu dla tego,
że pracuję wówczas w kolekcjach
zakończonych religij, będąc tem-
samem wolnym od dwóch ostat-
nich egzaminów wikariuszowskich.

Przeświatła Kurjo

wziąć ożuga

X. Stanisław Streich

Przeświatła
Kurjo Arcybiskupiej
w Poznaniu

Dnia 10 St. Streich

12435/29

Stanisław Streich

vicarius ad Ecclesiam in paroch. s. l. H. Corporis Christi Posnania.

natus a. 1902 ordinatus a. 1925 superavit

I. examen pro approbatione a. 1926 et inventus est fere bene

II. examen pro approbatione a. 1927 et inventus est bene

III. examen pro approbatione a. et inventus est

In examine ad obtinendam facultatem confessiones excipiendi die

anno instituto

NOTAS OBTINUIT:

ex theologia dogmatica satis bene

ex theologia morali suff. satis bene

ex iure canonico satis bene

ex exegesi biblica fere bene

ex historia ecclesiastica bene

et inventus est fere bene instructus.

Examinatores:

Kwolski

Dr. Paech

Dr. Henner

Baranowski

In quorum fidem

+ Dymek

VICARIUS GENERALIS

Posnaniae, die

12. XI. 1929

D.

1. Poradowni'o wyznawcy egzaminu
2. Zadaci' ad 1: Wypracowanie terminu egzaminu
3. Nakazy do k'le p'stawiaj'ce przepisy H'ndeky Duchownej.

12/11/29 + D

12.11.29.

13.11.29.1-2.

13.11.29.4-2

Przyjęty dnia 24. lutego 1930.

слова о допущении до границы
"pro approbatione."

Преправляя Ваше изъясненіе
просьба повѣстие о допущеніи мнѣ
въ дворянство, въ дворянство, въ апро-
вѣданіе, мажората и въ доблесть и дѣла

26. marca 1912

ARCHIWUM
ARCHIDIECEZJALNE
W Poznaniu
Prezident

милости Бжеда

1. Франциск Швейц

Do Największej Kurji Wzyliskiej.
w Poznaniu.

Prośba ks. Stanisława Streicha o wyznaczenie terminu egzaminu
wikariuszowskiego – Poznań, 24 lutego 1930 r.

Indeks ocen ks. Stanisława Streicha poświadczających
zdanie egzaminu wikariuszowskiego
Poznań, 26 marca 1930 r.

Stanislaus Herch

breves ad Ecclesiam in par. et H. Porpori. Uti. Porpori.

maius a 1902

ordinatus a. 1925

superavit

1. examen pro approbatione a. 1726 et inventus est Non bene

II. examen pro approbatione a. 1927 et inventus est bene

III. examen pro approbatione a. 1929 et inventus est *ferè bene*

In examine ad obtinendam facultatem confessiones excipiendi die
anno instituto

NOTAS OBTINUIT:

ex theologia dogmatica satis bene

ex theologia morali suffic.

ex iure canonico

ex exegesi biblica *sufficient*

ex historia ecclesiastica bene

et inventus est

Satis bene

instructus

Examinatores:

Examinatores:

H. Juncos Alfaro *S. Pacheco*

X. L. Rinaldi

In quorum fidem

+ Zuck

VICARIUS GENERALIS

Personen, die

26. II. 1930.

D.

1. *Paspalum* o *Agrostis*

2. Spravets; ad ex: pro benef. a. 1934.

$25/10/30 + 7$

Do Kato. 31 2.30
Mund. 27 2.28.13
Exped. 22 2.29.21

WYCiąG
Z ART. 15 I 19 ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA
R. P. Z DNIA 16 MARCA 1928 R. O EWIDENCJI
I KONTROLI RUCHU LUDNOŚCI (Dz. U. R. P.
Nr. 32, poz. 309)

**DOWÓD
OSOBISTY**

wydany na podstawie art. 18 rozp. Prezydenta R. P.
z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu
ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309)

Nr. 3301

Nazwisko *Streich*
Imię *Stanisław*
Data urodzenia *8. 8. 1901*
Miejsce urodzenia *Bydgoszcz*
Imię ojca *Władysław*
Zawód *Rękawicznik*
Miejsce zamieszkania *ul. Żakowa 12*
Wzrost *1,60 m*
Tętno *70*
Ciężar ciała *60 kg*
Włosy *ciemne*
Oczy *niebieskie*
Znaki szczególne *brak*
Wydany dnia *5 sierpnia 1930*

Kierownik Komisariatu I. R. P.
Baranowski

Streich Stanisław
(Wzmacniany podpis osoby wyrażającej się w dowodzie)

Sposobem do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z d. 16 marca 1928 r.
o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz.
309) zaświadczam, że wyżej wymieniony(a) w niniejszym dowodzie
P. *Streich Stanisław*
jest obywatelem (ką) polskim (ą), co zostało stwierdzone na
podstawie

Nr. *6094*
Data *5. 8. 1930*
Podpis *Streich Stanisław*

Dowód osobisty ks. Stanisława Streicha – wydany w Poznaniu 5 sierpnia 1930 r.

Z swej strony zachęcam szanownych parafian, ażeby dokładnie zaznajomili się z powyższym sprawozdaniem i jaknajliczniej zapisywali się na członków Kasy pośmiertnej. Opłata jest niewielka, bo wynosi miesięcznie tylko 1 zł, a korzyści są wielkie. Życie szybko upływa, śmierć zbliża się z każdym dniem, a z śmiercią i pogrzebem są zawsze połączone wielkie troski i kłopoty. Trzeba dlatego zawczasu pomyśleć o tych sprawach. Przynależność do Kasy jest w wypadku śmierci członka rodziny, zwłaszcza męża i ojca dla pozostałych wprost nieocenionym dobrodziejstwem. Ubolewać trzeba, że tak mało parafian dotychczas korzysta z pomocy naszej Kasy pogrzebowej. Bliższych informacji można zasięgnąć u pań kwestarek, których spis i adres będzie wkrótce podany w gazecie parafialnej, oraz u mnie w mieszkaniu, Łakowa 12 I. L., codziennie, z wyjątkiem soboty i niedzieli, w czasie od 10 do 11 przed poł.

Ks. Streich, patron

Również w tym czasie pisał listy do rodziny. Podobnie jak w seminaryjnych epistołach, koncentrował się na codziennym życiu, realistycznie odnosząc się do rzeczywistości ziemskiej, dzieląc się też radością z ogromu pracy duszpasterskiej, która uniemożliwia mu nawet częstsze odwiedziny rodzinnej Bydgoszczy.

W archiwum rodzinnym zachował się jeden list napisany 24 grudnia 1930 r. przez jego ojca – Franciszka Streicha. Czytamy w nim m.in.:

Nasz kochany Synu w duchu przy Tobie zostajemy i się z Tobą radujemy, a ten instrument czasu niech Ci liczne godziny szczęścia wybija, i oby Twe ucho długie – długie lata ich tu słuchało, zaś gdy zabraknie Ci Twych rodziców, a Ty sam się siwizną pokryjesz, podczas Wilji [Wigilii – przyp. własny] pamiętaj na obecne chwile niespodzianki.

Wielkim przeżyciem dla ks. Streicha była śmierć ukochanego ojca, który w styczniu 1931 r., w czasie nabożeństwa o godz. 6.30, zmarł w kościele. Prawdopodobnie zaślągnięcie ojca było wynikiem udaru serca.

W pisanym po tym bolesnym doświadczeniu liście, ks. Stanisław daje świadectwo wiary niosącej chrześcijańską nadzieję:

Moja Najdroższa Mamusiu, Kochany Bracie i Dziadziusiu! Na przedce piszę parę słów. Do Poznania zjechałem szczęśliwie, miałem bardzo nudną podróż, bo jechałem samotnie, bez towarzystwa, to więc myśli ciągle błądziły w smutkach i boleściach. I teraz jeszcze nie mogę przyjść do równowagi, zbyt nagle spadł ten ciężki cios na naszą rodzinę. Pustka wokoło mnie, do niczego nie mam ochoty. Jedyną pociechą jest modlitwa i Msze św., a naj-

Tragedia ks. Streicha przypomina tragiczną śmierć jego ojca, który zmarł również w kościele na rękach swego syna, za słabszy nagle w czasie nabożeństwa.



milszą rozrywką czytanie listów od drogiego Ojca i patrzenie na jego fotografie. (...) Kochanego i troskliwego mieliśmy ojca i dodajmy jeszcze – świątobliwego, bo mu z pewnością na drugim świecie lepiej, niż nam tu na ziemi. Od poniedziałku rozpoczną się Msze św. gregoriańskie. Ks. prob. Budaszewski nadesłał mi również swe wyrazy współczucia i dodał, że raz na zawsze włączył duszę Ojca do swych Mszy św. Bardzo mnie to wzruszyło. (...) Niech Pan Bóg Mamusię pocieszy i wszystkich w domu! Idźmy przez to życie drogą, którą chodził nasz kochany Ojciec, a z pewnością z nim się zobaczymy i nic nas już nie rozłączy.



Ks. Stanisław Streich nad trumną dziadka Józefa Birzyńskiego



Oplatek przy ul. Łąkowej 12 w Poznaniu, grudzień 1930 r. Od lewej stoją: ks. Franciszek Dymarski, ks. Stanisław Streich, ks. Stefan Kaczorowski.

W tym czasie ks. Stanisław nie uchylał się od swoich obowiązków, wynikających z prawa kodeksu kanonicznego. Jednym z nich było uczestnictwo w rekolekcjach przynajmniej co trzy lata. Kwestia ta była przedmiotem troski każdego z arcybiskupów: Edmunda Dalbora i Augusta Hlonda.

Innym obowiązkiem księży pracujących w duszpasterstwie było uczestnictwo w kongregacjach dekanalnych. Miały służyć wymianie doświadczeń z pracy kapłańskiej oraz prowadzeniu duszpasterstwa zgodnie z aktualnym prawodawstwem diecezjalnym.

Odpowiedzią na potrzeby intelektualne duchowieństwa były kursy dokształcające i zjazdy odbywające się w Poznaniu i innych miastach Polski. Organizowane były przede wszystkim przez stowarzyszenia i związki kapłańskie zrzeszające księży archidiecezji poznańskiej. Szczególnie aktywny w tym względzie był Związek Kapłanów „Unitas”.

Ówczesny dziekan ks. Leon Rankowski, a zarazem proboszcz w parafii pw. Bożego Ciała, w liście do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, z 23 kwietnia 1932 r., ocenił ks. Stanisława następująco:

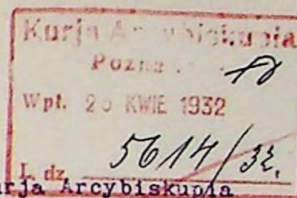


Ks. Stanisław Streich w parafii pw. Bożego Ciała. Zakończenie katechizacji przy Szkole Podstawowej nr 1 w Poznaniu

Stosownie do zarządzenia Prześwieatnej Kurji l. d. 15200/31 w sprawie referatu o ks. Stanisławie Streichu donoszę co następuje: Ks. Streich przybył do parafji Bożego Ciała jako mój współpracownik od 1 lipca 1929 r., poprzednio był nauczycielem religji w seminarjum nauczycielskim w Koźminie. Obowiązki spełniał sumiennie i gorliwie, w konfesjonale zasiadał chętnie, kazania przygotowywał starannie i wygłaszał je z przejęciem i zapalem, w bractwach i stowarzyszeniach parafjalnych pracował z poświęceniem, tak samo dużo zamięłowania i zręczności okazywał w katechizacji. W stosunkach z parafjanami był uprzejmy i usłużny, toteż cieszył się powszechnym uznaniem i poważaniem w parafji. Kancelarię parafjalną prowadził umiejętnie i roztropnie. Ks. Streich zdobył sobie przez czas pobytu i pracy w tutejszej parafji wszechstronną praktykę duszpasterską, tak że może moim zdaniem nadawałby się na duszpasterza w każdej miejskiej a nawet wielkomiejskiej parafji.



Poznań, dnia 23. kwietnia 1932.



Prześwieatna Kurja Arcybiskupia

w m i e j s c u.

Stosownie do zarządzenia Prześwieatnej Kurji l. d. 15200/31 w sprawie referatu o Ks. Stanisławie Streichu donoszę co następuje:

Ks. Streich przybył do parafji Bożego Ciała jako mój współpracownik 1. lipca 1929 roku, poprzednio był nauczycielem religji w Seminarjum nauczycielskim w Koźminie. Obowiązki swoje spełniał sumiennie i gorliwie, w konfesjonale zasiadał chętnie, kazania przygotowywał starannie i wygłaszał je z przejęciem i zapalem, w bractwach i stowarzyszeniach parafjalnych pracował z poświęceniem, tak samo dużo zamięłowania i zręczności okazywał w katechizacji. W stosunkach z parafjanami był uprzejmy i usłużny, to też cieszył się powszechnym uznaniem i poważaniem w parafji. Kancelarię parafjalną prowadził umiejętnie i roztropnie. Ks. Streich zdobył sobie przez czas pobytu i pracy w tutejszej parafji wszechstronną praktykę duszpasterską tak że, moim zdaniem, nadawałby się na duszpasterza każdej miejskiej a nawet wielkomiejskiej parafji.

Prześwieatnej Kurji Arcybiskupiej

sługa uniżony

W. Leon Rankowski

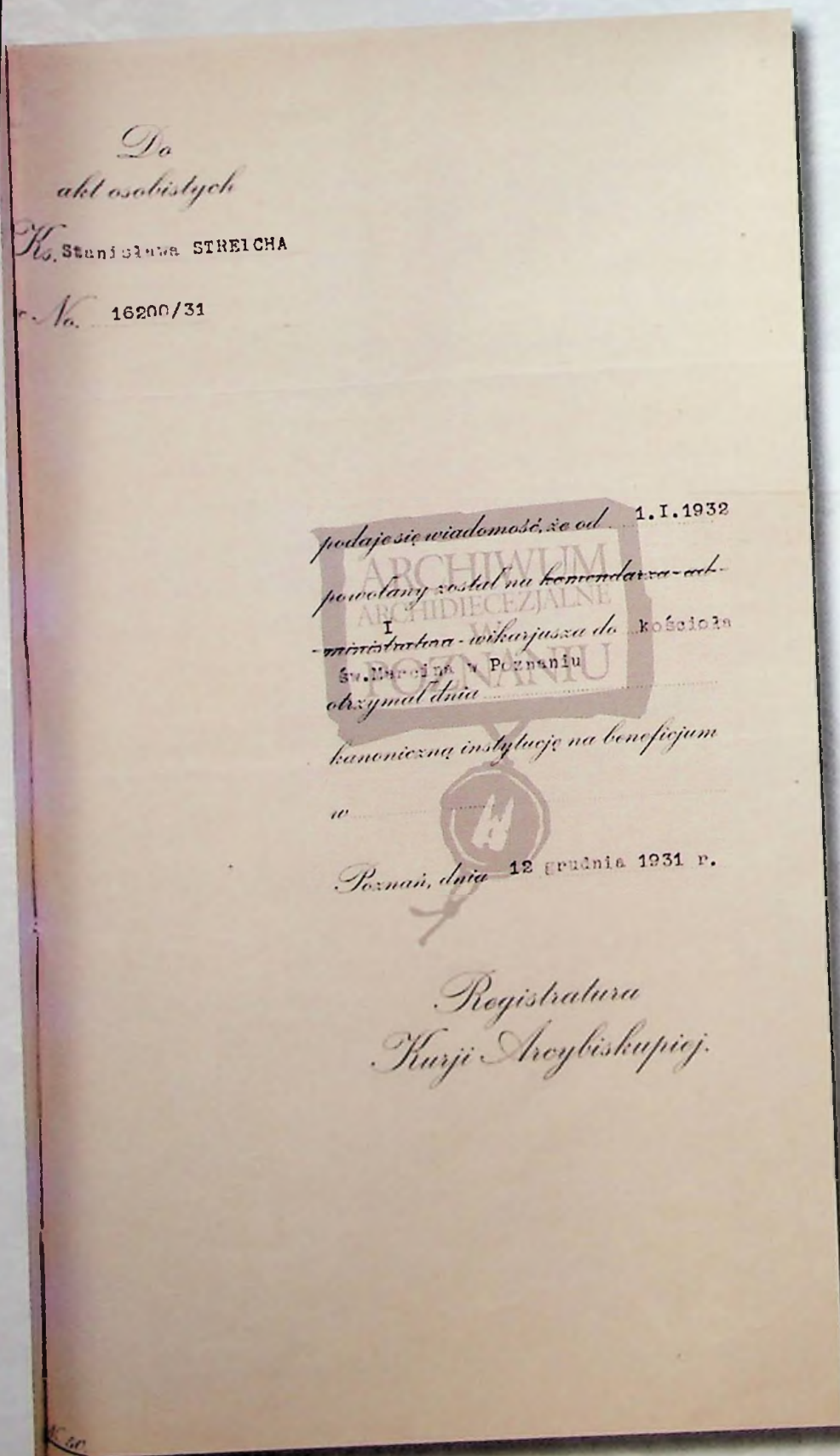
Parafia pw. św. Marcina w Poznaniu

Od 1 stycznia 1932 r. ks. Streich rozpoczął pracę duszpasterską na urzędzie wikariusza w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu, zamieszkując wów-

czas przy ul. św. Marcin 7, w nieistniejącym dziś domu, w sąsiedztwie groty Najświętszej Maryi Panny.

W stosunku do swoich przełożonych ks. Streich odnosił się tak, jak przystało na kapłana. Wykonywał wszystkie decyzje swojego ordynariusza, podejmując i wypełniając kolejno wyznaczone mu obowiązki, a opinie wystawiane przez proboszczów, u boku których pracował, nie zawierają żadnych sformułowań, które rzucałyby się cieniem na jego odnoszenie się do bezpośredniego przełożonego.

Oprócz codziennych, gorliwie wykonywanych, swoich duszpasterskich zajęć ks. Stanisław nadal się uczył, a czas wypoczynku, o który prosił Kurię Arcybiskupią w Poznaniu, spędzał przede wszystkim w Bydgoszczy u rodziców, którzy w tym czasie mieszkali już przy ul. Hetmańskiej 10. Stąd też wyjeżdżał często na Hel, a także do Pelplina i Zakopanego.



Dekret powołujący ks. Stanisława Streicha na wikariat przy parafii pw. św. Marcina
Poznań, 12 grudnia 1931 r.

Zmiana wśród duchowieństwa naszego.

Z zarządzenia władzy duchownej ksiądz Dobrodziej Stanisław Streich opuszcza z dniem 1 stycznia 1932 r. swoje stanowisko I wikariusza przy kościele Bożego Ciała i przechodzi na taką samą posadę do kościoła św. Marcina w Poznaniu.

Ksiądz Dobrodziej Streich pracował w parafii naszej od 1 lipca 1929, a więc 2 i pół roku z szczerą gorliwością i świeżym, młodzieńczym zapalem. To też działalność jego we wszystkich dziedzinach duszpasterstwa przynosiła błogie owoce i jednala mu przyjaźń i przywiązanie wdzięcznych parafjan.

Niechaj i na nowym polu pracy sprzyja Mu błogosławieństwo Boże, niechaj i tam znajdzie pełne uznanie i własne zadowolenie.

Na miejsce ks. Streicha przeszedł jako I wikariusz ks. Marjan Koszewski, drugi wikariat objął ks. Henryk Mały a na trzeci wikariat powołany został ks. Albin Jakubczak z Sierakowa, którego w parafii naszej serdecznie witamy.

Relacje prasowe na temat aktualnych wiadomości
kościelnych – Poznań 1932 r.



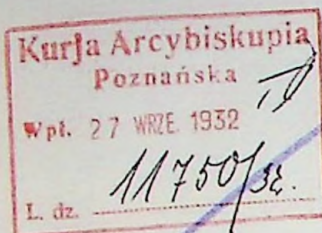
Ks. Stanisław Streich podczas wakacji w okolicach Zakopanego

Ks. Stanisław Streich – lata 30. XX w.

Ks. Stanisław Streich na wakacjach z rodziną



Poznań, dn. 26 września 1932 r.



Prośba o dopuszczenie do egzaminu proboszczowskiego.

Odrożenie

Poprawienie

Ks. Prof. Dr. Karłowicz

Mu.

Przepraszam do sędy.

Poznań, 20.10.32.

+ Pp. Dywizja

Wikariusz Generalny.

62.592.10.10 -

Prośbę Kurji Arcybiskupiej
proszę uprzejmie o łaskawe do-
puszczenie mnie do egzaminu
proboszczowskiego, który się odbędzie

26 września b.r.
W załączeniu przesyłam:

- a.) życiorys,
- b.) dokument aprobacyjny,
- c.) oświadczenie w sprawie długów,
- d.) katechezę,
- e.) zeszły z kazania.

Prośbę Kurji

uniwersyteckiej

Ks. Stanisław Streich

Prośbę Kurji Arcybiskupiej
o Poznań.

We wrześniu 1932 r. ks. Streich zwrócił się do Kurji Arcybiskupiej w Poznaniu z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu proboszczowskiego w terminie 8 i 9 listopada 1932 r.

Ks. Streich do swojej prośby, zgodnie z rozporządzeniem, dołączył: dokument aprobacyjny, oświadczenie w sprawie długów, katechezę i zeszyt z kazania.

Ks. Leon Rankowski – dziekan, proboszcz parafii pw. Bożego Ciała w Poznaniu, ponownie wystawił mu opinię, w której czytamy:

Prośba ks. Stanisława Streicha o wyznaczenie terminu egzaminu proboszczowskiego Poznań, 26 września 1932 r.

ks. Streich spełniał obowiązki wikariusza sumiennie i gorliwie ku zupełnemu zadowoleniu i uznaniu swoich proboszczów. Do konfesjonatu spieszył chętnie świecąc przykładem młodszemu kapłanom.

Na przełomie lat 1932/1933 ks. Stanisław, złożył wniosek o przyznanie mu parafii w Kostrzynie lub w Ptaszkowie.

148657
/32

Stanislaus Streich

vicarius ad Ecclesiam par. in s. bastini - Posnaniae

natus a. 1902 ordinatus a. 1925

superavit

I examen pro approbatione a.	1926	et inventus est	fere bene
II examen pro approbatione a.	1927	et inventus est	bene
III examen pro approbatione a.	1929	et inventus est	fere bene
IV examen pro approbatione a. instructus.	1930	et inventus est	satis bene

In examine pro beneficio obtinendo die 8. et 9. Novembris anni 1932. instituto, acquidem

in scriptis facto:

oretenus facto:

notas obtinuit:

- | | | | |
|---------------------------|------------|------------------------|------------|
| 1. ex theol. morali | satis bene | 1. ex theol. dogmatica | satis bene |
| 2. ex iure canonico | sufficiens | 2. ex theol. morali | bene |
| 3. quoad catech. exaratam | optime | 3. ex iure canonico | sufficiens |
| 4. quoad contiones exhib. | bene | 4. ex theol. pastorali | bene |
| | | 5. ex catech. | satis bene |
| | | 6. ex homilet. | satis bene |

et inventus est

satis bene

instructus

necnon aptus ad

omne

beneficium

Examinatores:

Karol Rolski - M. K. Rolski - M. K. Rolski
K. Rolski - K. Baranowski - W. Kiciński

In quorum fidem

+ W. J. J. J.
Vicarius Generalis

Posnaniae, die

9. Novembris 1932.

D.

1. Powiadomić o wyniku

2. Aprobata:

ad quinquennium
9/11.32+0

Die 15. 11. 32
Mund. 15. 11. 32
Exped. 15. 11. 32

Indeks ocen ks. Stanisława Streicha poświadczających zdanie egzaminu proboszczowskiego Poznań, 9 listopada 1932 r.

oretenus facto:

AUGUSTUS HLOND

S. R. E. CARDINALIS

TIT. S. MARIAE DE PACE

SERATIONE DIVINA ET SANCTAE SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
 ARCHIEPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS
 PRIMAS POLONIAE, LEGATUS NATUS, METROPOLITA
 ETC. ETC.

Cum in Archidioecesi Nostra Posnaniensi quotannis concursus generales habeantur approbandorum quoad scientiam Sacerdotum, qui beneficia parochialia adipisci voluerint, die octava et nona Novembris anno millesimo nongentesimo 14^{to} tricesimo secundo per Examinatores pro-synodales, servatis praescriptis C. I. C. can. 459 ac praesertim Apostolicis Benedicti XIV Litteris, quae incipiunt „Cum illud,” de die 14 Decembris 1742, examen concurrentium ad praefatum finem rite peractum est.

Ad quod examen subeundum cum Reverendus Dominus Stanislaus
Strick tamquam pollens iis dotibus,
 quas postulant ss. canones et lex archidioecesana, admissus comparuerit et
 ad propositas quaestiones theologicas, tum scripto tum voce recte bene
 responderit, ad obtinendum beneficium cura-
 tum idoneus renuntiatus est.

In quorum fidem litteras has testimoniales in Curia Nostra Archiepiscopali
 Posnaniensi expediri ac sigillo consueto muniri iussimus die 14
Novembris 1932 a.



Vicarius Generalis

Do Kane	15. 11. 32
Mund.	15. 11. 32
Exped.	15. 11. 32

148657/32.

Zabikowo



Ks. Stanisław Streich dokonuje obrzędu
poświęcenia – Zabikowo, 1934 r.



Kościół pw. św. Barbary Panny i Męczennicy
w Żabikowie – lata 30. XX w.

Parafia pw. św. Barbary, Panny i Męczennicy w Żabikowie

Niezbadanymi wyrokami Opatrzności Bożej ks. Stanisław Streich otrzymał parafię pw. św. Barbary, Panny i Męczennicy w Żabikowie, do której należała wówczas miejscowość Luboń, w powiecie poznańskim. Gdy 1 lipca 1933 r. objął urząd proboszcza, miał 31 lat, za sobą 24 lata nauki i praktyki, a przed sobą tylko cztery lata i osiem miesięcy pracowitego życia.

Władza duchowna powierzyła mu trudną placówkę. W pierwszej połowie lat trzydziestych panował w Polsce zastój gospodarczy wywołany światowym kryzysem. Wielkopolska, choć posiadała charakter rolniczy i silnie rozbudowane



Ks. Stanisław Streich podczas uroczystości powitalnych – lipiec 1933 r.

życie miejskie, charakteryzowała się także wzrastającym bezrobociem. Fakt ten obrazował sytuację, w której produkcja rolna nie znajdowała popytu w miastach, w których zanikał przemysł na skutek ograniczenia obrotów handlowych, a zatrudnianie robotników rolnych zmniejszało się w wyniku kryzysu. Dotyczyło to głównie miast prowincjonalnych, a takim był Luboń (nieposiadający nawet wtedy praw miejskich). W Luboniu zaczynało powstawać budownictwo robotnicze, związane z istniejącymi tu od niedawna fabrykami, czy też budownictwo kolejowe. Niestety działalność budowlana uległa ograniczeniu, a nawet zahamowaniu.

Ciężkie warunki gospodarcze spowodowały ograniczenie produkcji w fabrykach lubońskich, a co za tym szło, stopniowe zwalnianie licznych rzesz pracowników. Do wielu domów zakradła się długotrwała, skrajna bieda oraz wzrastały szeregi bezrobotnych w parafii, na które rzuciła się jak na gotowy żer agitacja z dwóch stron; ze strony badaczy Pisma Świętego oraz ze strony tworzącej się tam partii komunistycznej. Skutkiem tego wszystkiego było negatywne nastawienie do Kościoła oraz odmawianie przez bezrobotnych podjęcia pracy z powodu zbyt niskiej zapłaty.

Bogu samemu wiadomo, ile ks. Stanisław wówczas wycierpiał, będąc w stanie zarządzać tylko częściowo biedzie swoich parafian z uźbranych funduszy. Były to ciężkie czasy dla duszpasterza, znosił je jednak bez skargi, pracując z apostołską gorliwością po to, by nie załamała się wiara jego parafian. Wielką pociechą i wsparciem dla młodego proboszcza były działające w parafii żabikowskiej stowarzyszenia parafialne, które swoje początki miały jeszcze w dawnej parafii w Wirach. W krótkim czasie ks. Streich potrafił je jednak pobudzić do większej aktywności.

Spośród wielu problemów czekających na rozwiązanie w tym czasie, największym i najważniejszym był brak odpowiedniego kościoła. Kaplica w klasztorze Sióstr Służebniczek w Żabikowie, z której korzystano, była zbyt mała jak na potrzeby parafii żabikowskiej.

Mieszkańcy Lubonia, którzy dochodzili już do kilku tysięcy dusz, domagali się coraz natarczywiej swojego własnego kościoła i swojej parafii. W odpowiedzi na to władza duchowna zleciła ks. Stanisławowi budowę nowej świątyni. W tamtych warunkach było to zadanie niezwykle trudne. Mimo to ks. Streich zjednał dla tego dzieła serca wielu ludzi. Hojnie pomagały mu miejscowe fabryki,



Zakłady Ziemniaczane w Luboniu – lata 30. XX w.



Zakłady Chemiczne R. Maya – Luboń, lata 30. XX w.



Lubońska Fabryka Drożdży – lata 30. XX w.



Klasztor zgromadzenia zakonnego Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w Żabikowie



Ks. Stanisław Streich wraz z ks. Czesławem Grzonką w towarzystwie członkin Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej



Legitymacja kolejowa

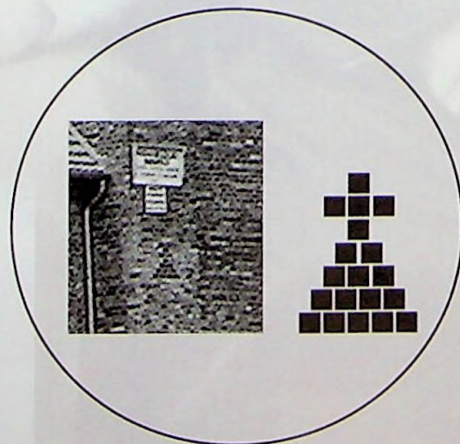
dopomagało też starostwo poznańskie. Jego popularność w Poznaniu i osobiste więzi przynosiły poważne datki.

Ks. Streich po zapoznaniu się z realiami zabikowskiej parafii natychmiast podjął prace w Komitecie Budowy Kościoła. Na początku otwarto, w niewielkiej salce na piętrze Domu Gminnego w Luboniu, kaplicę, a do pomocy dano mu pomocnika w osobie ks. wikariusza Czesława Grzonki.

Wiadomość o otwarciu kaplicy przyjęto w Luboniu z wielką radością. Latem 1933 r., staraniem członków komitetu, ustawiono przy południowej ścianie salki, nowy drewniany ołtarz. Najpierw nabożeństwa odbywały się w środy i soboty o godz. 7:15, a po pewnym czasie również w niedzielę.

Budowa kościoła

11 września 1934 r. ks. Streich nabył od Uniwersytetu Poznańskiego cztery morgi ziemi (10304 m²) pod budowę kościoła w Luboniu, o czym miesiąc później z radością powiadomił Komitet Budowlany. Pierwsze wytyczne w sprawie wielkości kościoła oraz wstępnych kosztów budowy omawiano na kolejnych zebraniach komitetu.



Budujący się kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu.

Na fasadzie, pod tablicarnią, widoczny znak krzyża wywyższonego. Po lewej stronie dzwonnica istniejąca w latach 1936-1939 z sygnaturką





Bryła nowobudowanego kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu. Wieża została dociągnięta do wysokości nawy północnej i nakryta prowizorycznym dachem z desek i papy

Ks. Streich przedłożył zebrany rysunki przedstawiające widok zewnętrzny kościoła, polecając jednocześnie projekt architekta Stefana Sawickiego ponieważ jego zdaniem, rozwiązania przez niego przyjęte wychodziły naprzeciw planom i zamierzeniom przyszłej parafii.

27 maja 1935 r. zapadła decyzja o przystąpieniu do budowy. Z początkiem czerwca zaczęto kopać fundamenty pod ścianę zewnętrzną bocznej nawy. Ogromną pomocą była w tym względzie bezinteresowna praca wielu ludzi, przede wszystkim gospodarzy, a także robotników z folwarku uniwersyteckiego, którzy całą zwózkę kamieni, cegieł i innych materiałów wykonali bezpłatnie.



Ks. Stanisław z bratem Czesławem, lata 30. XX wieku



Południowa nawa kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu,
w której zginie ks. Stanisław Streich

Dzięki sprawnemu zarządzaniu budową kościoła z końcem lata 1935 r. ukończono boczną nawę, która dawała nadzieję, że wokół tego obiektu może już powstać samodzielna parafia. W związku z po-



Ks. Streich w towarzystwie swoich znajomych,
lata 30. XX w.

wyższym 17 września 1935 r. ks. Streich przedstawił w Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu do rozpatrzenia projekt statutowi nowo tworzonej parafii w Luboniu.



Parafia pw. św. Jana Bosko w Luborniu

Do akt Lubonia.

AUGUSTUS HLOND

TIT. SANCTAE MARIE DE PACE S. R. E. PRESBYTER CARDINALIS
MISERATIONE DIVINA ET SANCTAE SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
ARCHIDISCOPUS GNESENSIS ET POSNANIENSIS
PRIMAS POLONIAE, LEGATUS NATUS
METROPOLITA
ETC. ETC.

Wszystkim, których dotyczy czynimy wiadomem i rozporządzamy
co następuje.

§ 1.

Celem ułatwienia mieszkańcom GROMADY LUBOŃ oraz sąsiadujące-
go terytorjum spełniania obowiązków religijnych erygujemy na mocy
C.I.C. can. 1427 § 1 po wysłuchaniu myśli can. 1428 § 1 Kapitu-
ły Metropolitalnej Poznańskiej oraz interesowanych rzymsko kato-
licki kościół parafjalny pod wezwaniem ŚWIĘTEGO JANA BOSKO, przy-
łączając go do dekanatu STĘSZEWSKIEGO.

§ 2.

Przy tymże kościele parafjalnym św. Jana Bosko erygujemy
jednocześnie beneficjum proboszczowskie.

§ 3.

Parafję LUBOŃSKĄ przy kościele parafjalnym św. Jana Bosko
tworzyć będzie Gromada Luboń oraz część terytorjum gminy Żabikow,
położona na zachód od Lubonia aż do granicy, którą tworzy - w
kierunku od północy ku południowi - środek ulicy Poznańskiej i
Laskowskiej.

Powyżej określone terytorja wyłączamy też razem z przynależ-
nościami do kościoła parafjalnego św. Barbary w Żabikowie.

§ 4.

Jako kościół parafjalny służyć będzie wybudowana już część
kościoła św. Jana Bosko. Ciężar wystawienia reszty kościoła oraz
innych budynków kościelnych, jako też ich utrzymanie spoczywa na
parafji Lubońskiej.

§ 5.

Obowiązek wystawienia plebanji i potrzebnych budynków

Kardynał August Hlond, aktem
erekcyjnym 1 października 1935 r.
utworzył nową parafię pw. św. Jana
Bosko w Luboniu, skupioną wokół budo-
wanego jeszcze kościoła.

Z zachowanego egzaminu probosz-
czowskiego wiemy, że ks. Stanisław Stre-
ich doskonale znał życiorys św. Jana Bo-

ah utrzymanie spoczywa na parafji.

§ 6.

alny św. Jana Bosko przejmuje na własność od
kościoła parafjalnego św. Barbary w Żabik-
Stysięcy trzystaczktery) kotrów kwadratowych,
stawia się kościół oraz wystawi się pleban-
elne i plebańskie.

§ 7.

Erzebalny postara się parafja Lubońska w
1937. Do tego terminu parafjanie Lubońscy
tarza Erzebalnego kościoła św. Barbary w Żu-
atą, obowiązującą własnych parafjan.

§ 8.

bjata składać się będzie z opłat parafjan
z z innych dochodów parafjalnych za po-
Władzy duchownej.

§ 9.

kapłanów pomocniczych, personatu ko-
spoczywa na parafji.

§ 10.

prawa kanonicznego (C.I.C. can. 1427
za, któremu nadajemy tytuł proboszcza
schidiecezji.

§ 11.

parafjalnego św. Jana Bosko używa pieczę-
Bosko oraz z napisem: „Proboszcz kościo-
Bosko - Luboń” - względnie - „Parochus

„Ecclesiae Parochialis S. Joannis Bosco - Luboń” albo: „Kościół
Parafjalny św. Jana Bosko - Luboń” - względnie - „Ecclesia Pa-
rochialis S. Joannis Bosco - Lubonensis”.

§ 12.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 listopa-
da 1935.
POZNAŃ, dnia 1 października 1935.



Akt erekcyjny parafji pw. św. Jana Bosko
w Luboniu

+ August Hlond

M. Hlond

ska skoro nie omieszkął o nim wspomnieć pisząc egzamin w 1932 r. Wówczas nie wiedział, że przyjdzie mu żyć i umrzeć w parafii pod jego wezwaniem:

Opowiem wam jeszcze jeden przykład. Słyszaliście moje dzieci zapewne o bł. ks. Janie Bosco (np. z okazji sprowadzenia jego relikwii do Poznania). Świątobliwy ten kapłan wychował tysiące opuszczonych dzieci, przeważnie sierót na zacnych i dzielnych ludzi. Zakład jego odwiedzały często znakomite osobistości. Jednego dnia przybył również pewien minister angielski. Zdziwił go bardzo dobry duch, jaki panował między dziećmi w zakładzie. Przy odejściu rzekł do księdza Bosco: „Wszystkie dzieci w waszym zakładzie są tak skromne i grzeczne. Powiedźcie mi, Ojcze, jaki macie tajemniczy sposób, że potraficie tyle zaniedbanych dzieci utrzymać w takiej karności. Zapewne kij jest często w użyciu?”. Na to odpowiedział Don Bosco: „Tym tajemniczym sposobem jest częsta spowiedź, a szczególnie częsta Komunia św. Chłosty



Nieistniejący pomnik św. Jana Bosko z dziećmi przed kościołem salezjanów w Przemyślu. Lata 1920-1939

nie znamy w naszym zakładzie.” Podobnie i wy, moje dzieci się zmienicie i poprawicie się z swych wad, jeżeli Pan Jezus będzie częstym gościem w waszym sercu.



Lubońscy ministranci wraz z ks. proboszczem Streichem, 1937 r.



Ks. Stanisław Streich z grupą katechizowanych uczennic



W niedzielę 6 października 1935 r. o godz. 9:00, sprzed Domu Gminnego ku pięknie wybielonej i przystrojonej w zieleń bocznej nawie, wyruszyła procesja, w której wzięło udział bardzo wielu parafian. Po uroczystym poświęceniu, pierwszą Mszę św. przy nowym ołtarzu, stojącym pośrodku pomocniczej zakrystii, odprawił ks. Streich. Po zakończonych uroczystościach rzesze ludzi, przez cały dzień, nabożnie odwiedzały nowo powstający kościół.

Analiza problemów społeczno-politycznych Lubonia nasuwa przypuszczenie, że posługiwanie duszpasterskie w tej gminie łączyło się z wieloma trudnościami dla tutejszych kapłanów. Borykał się z nimi również ks. Stanisław Streich. Brak środków do życia u większości parafian oraz złożona sytuacja polityczna na pewno nie sprzyjały powstaniu nowej parafii oraz kościoła.

Jak wspominał ks. Stefan Kaczorowski:

Wszak tylko z prawdziwie kapłańskiej, nadprzyrodzonej miłości dusz objął nowo założoną parafię w Luboniu, gdzie nie znalazł ani świątyni, ani probostwa, ani organizacji parafialnych. Wiem bar-

dzo dobrze w jak beznadziejnych warunkach, wśród jakich trudności i przykrości rozpoczął budowę tej świątyni. Wykończyć ją i oddać na służbę Bożą było jego najgorętszym pragnieniem.

(Homilia pogrzebowa, Luboń, 3 marca 1938 r.).

1 lipca 1936 r. władza duchowna przydzieliła do pracy duszpasterskiej wikariusza w osobie ks. dr. Wiktora Koperskiego. Wkrótce utworzono w parafii, obok już istniejących organizacji, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Krucjatę Eucharystyczną, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary i Stowarzyszenie Ministrantów.

Ks. Streich, oprócz wielu zadań duszpasterskich, zmagał się z organizacją bezwyznaniowców, założoną przez późniejszego zabójcę, Wawrzyńca Nowaka. Walka ta jednak prowadzona była w myśl właściwie pojętych zasad chrześcijańskich. Polegała ona na niesieniu pomocy – bez względu na różnice ideologiczne. Luboński proboszcz w miarę swoich możliwości zapewniał opiekę najbiedniejszym: dzieciom i starcom. Urządzał zbiórki, z których



Ks. Stanisław Streich z grupą katechizowanych uczniów



Ks. Stanisław Streich (z lewej) wraz z ks. Teodorem Taczakiem w trakcie wakacji z dziećmi



Grupa młodzieży i dzieci pracujących przy wykopach pod fundamentu kościoła pw. św. Jana Bosko, Luboń – wiosna 1936 r.



Ks. Streich z lubońskimi chłopcami, którzy przystąpili do Pierwszej Komunii Świętej

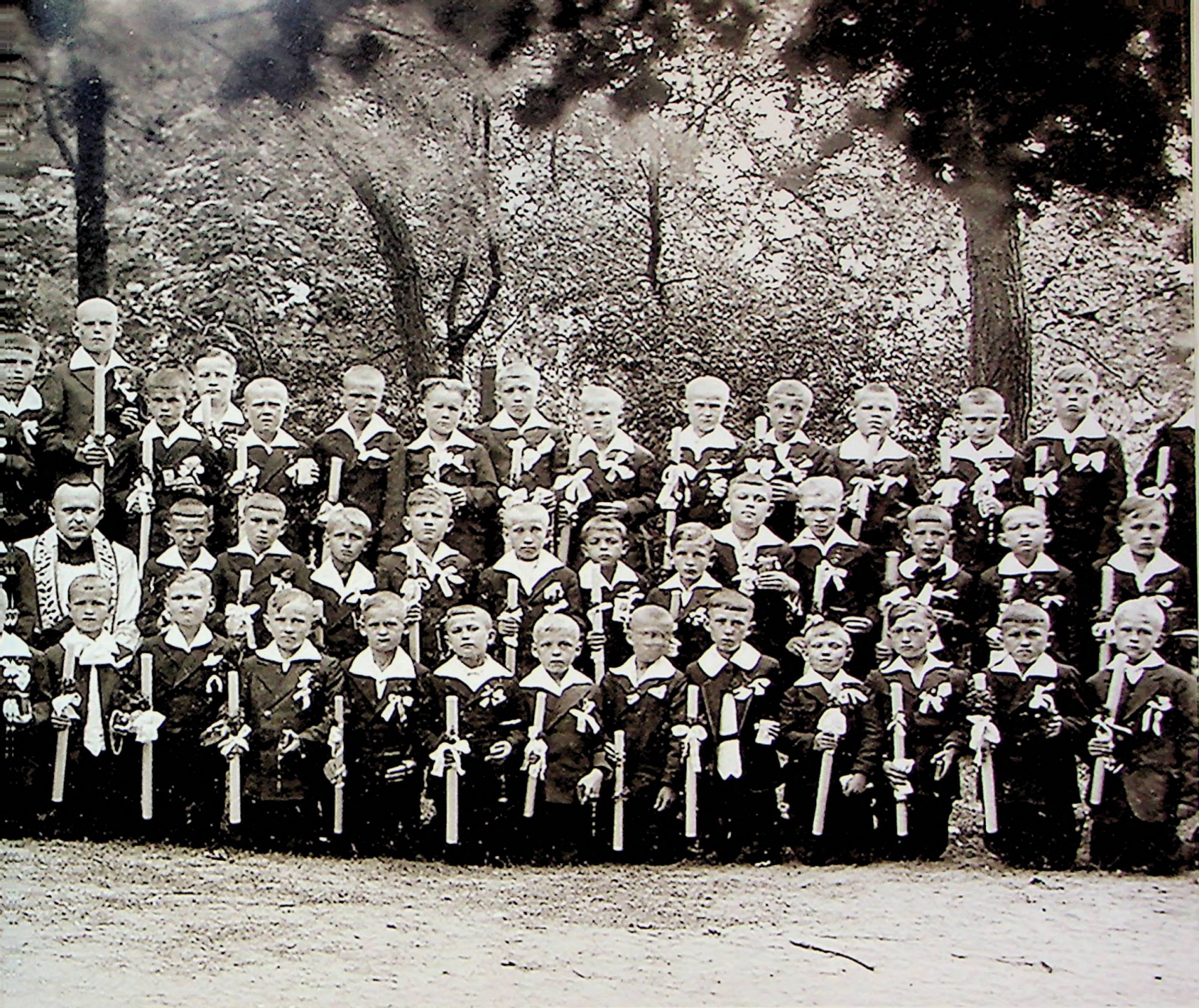
dochód przyznawał potrzebującym. Szukał wszelkich dostępnych środków, które polepszyłyby bytowanie najbardziej pokrzywdzonych. Zdarzało się, że prosił zamożnych mieszkańców o pomoc.

Organizacje powołane do życia przez ks. Streicha obok swych statutowych zadań zajmowały się zbieraniem funduszy na dalszą budowę kościoła. Najbardziej popularną formą było urządzenie kermaszów i went parafialnych. Odbywały się one albo na terenie obiektu „Sokoła”, albo w świetlicy Zakładów Chemicznych R. Maya. Grała orkiestra, odbywały się zawody sportowe, strzeleckie, konkursy śpiewu i deklamacji, gry o fanty, licytacje i inne niespodzianki, zawsze przy wysokiej frekwencji.

Zebrane pieniądze szły do kasy kościelnej lub na wsparcie ubogich.

W latach 1936-1938 ks. Streich prowadził, w miarę zgromadzonych funduszy, drugi etap budowy kościoła, czyli wznoszenie murów nawy głównej i północnej. Niestety powstający gmach kościoła był solą w oku dla członków nielegalnej Komunistycznej Partii Polski, organizacji, która na terenie parafii św. Jana Bosko była bardzo aktywna, a jej siedziba wraz z tajną drukarnią mieściła się w odległości zaledwie kilkuset metrów od kościoła.

Jeżeli uznać za prawdziwe twierdzenie o próbach pozyskania lubońskich mieszkańców przez



czynnikami wrogie Kościołowi, to działalność ks. Stanisława mogła być dla nich poważną przeszkodą. Budowanie świątyni w tak trudnych warunkach socjalnych wydawało się sprawą dość drażliwą. Być może fakt ten wywoływał u niektórych zgorszenie, bo po co marnować czas, siły i pieniądze na postawienie kościoła, kiedy tak wielu pozostawało bez środków do życia. Zaangażowanie duszpasterskie ks. Streicha z całą pewnością było znane szerszemu gronu mieszkańców. Należał do nich także Wawrzyniec Nowak. Trudno jednak stwierdzić na ile, i czy w ogóle proboszcz znał swego przyszłego zabójcę. Mimo wszystko osoba takiego księdza wzbudzała wiele szacunku ze względu na podjęte przed-

sięwzięcia. Na uwagę zasługuje fakt, iż mimo ryzyka porażki ks. Streich nie cofnął się. Najbardziej namacalnym tego dowodem jest kościół św. Jana Bosko w Luboniu.

W pierwszej połowie 1936 r. parafianie kopali fundamenty pod główną i północną nawę. Kto tylko mógł, przychodził z własnymi narzędziami i włączał się do wspólnej pracy. Przybywały też dzieci. Zakupiono również sygnaturkę ważącą 60 kg i zawieszono ją w małej drewnianej dzwonnicy zbudowanej niedaleko wyjścia z bocznej, południowej nawy. Na dalszy plan odłożono budowę probostwa, a cały wysiłek skierowano na budowę głównej i północnej nawy kościoła.



Grupa młodzieży i dzieci przy pracach ziemnych podczas budowy kościoła pw. św. Jana Bosko, Luboń – lato 1936 r.



GMS. ma przystań kajakową

W czwartek odbyło się w Luboniu uroczyste poświęcenie przystani kajakowej Grona Miłośników Sportu. Uroczystość ta łączyła się jednocześnie z otwarciem sezonu kajakowego. Po mszy św. i okolicznościowym kazaniu ks. dr. Koperskiego, udano się pochodem z kościoła św. Jana Bosko nad Wartę, gdzie nastąpiło otwarcie. Wśród gości zauważyliśmy m. in. starostę pow. p. Jerzykowskiego, p. insp. P. P. Bączkowskiego, ks. prob. Streicha, inż. Starka — fundatora przystani.

Poświęcenia dokonał ks. prob. Streich. W programie uroczystości były też regaty kajakowe na Warcie na dystansie 1500 m. o nagrodę PPKK.

Wyniki regat notujemy: 1) Bazaniak — Kozłowski (Surma), 2) Nadolny — Pluż (Wilki Morskie Pozn.), 3) Okupniak I — Okupniak II (K. W. 28-92), 4) Wolniewicz — Służewski (W. M. Pozn.).

Grono M. S. zasługuje na dalekosiężną pochwałę, że w czasie tak krótkotrwałego swego istnienia potrafiło pobydować tak piękną przystań.

W ciągu trzech miesięcy wymurowano wszystkie filary i ściany nawy głównej oraz północnej. Jeszcze przed zimą udało się położyć dachówkę nad nawą północną. Dzięki uzyskanej dotacji, ponad 80% wszystkich robót budowlanych wykonali murarze i robotnicy zatrudnieni oraz opłaceni przez Państwowy Fundusz Pracy.

W lipcu 1936 r. ks. Streich, wraz z członkami Komitetu Budowy Kościoła, osadził w murze fundamentowy, po prawej stronie bramy głównej, tubę z aktem erekcyjnym kościoła. W następnym roku położono dach nad nawą główną, wstawiono okna i bramy.

20 listopada 1937 r. przy ołtarzu, pod którym za kilka miesięcy miał tragicznie zginąć, pobłogosławił związek małżeński swego brata Czesława z Anielą Wower.

Relacje prasowe z życia lubońskiej parafii



Ks. Streich prowadzi kondukt żałobny na cmentarz w Żabikowie. W tle widoczny kościół pw. św. Jana Bosko już pokryty dachem. Brak jeszcze wieży i okien. Luboń — jesień 1937 r.

Lubon, dnia 12 sierpnia 1937.

Moja Najdroższa Matko!

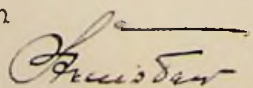
Już przeszło tydzień, jak wróciłem z wakacji. Muszę więc zabrać się do napisania obiecanego listu. Nasamprzód dziękuję Koch. Matce jaknajserdeczniej za tak miłe ugoszczenie mnie w Bydgoszczy, dobrze sobie odpocząłem i ładne miałem znów w tym roku wakacje. Z wagą powakacyjną nie jest znowu tak źle, jak się obawiałem, bo przybrałem tylko 2 funty. Do samego Poznania jechałem sam w przedziale, miałem więc spokój. Na peronie oczekiwał mnie p. Krawczyński i zaraz na wstępie dowiedziałem się niemiłej rzeczy, mianowicie w ostatniej nocy przed moim przyjazdem ktoś napadł na stróża kościelnego, zaświecił mu niespodziewanie w oczy i uderzył tępym narzędziem w głowę, tak że padł nieprzytomny na ziemię, po czym zabrano mu rewolwer, który otrzymał odemnie, stało to się stosunkowo rychło, bo o godz. 10¹ w nocy. Sprawcy nie mógł poznać, nie wiemy, kto to był, a może obcy. Przyszedłszy do sił, zadzwonił do mego mieszkania, naturalnie w domu powstał strach wielki, Józia całą noc czuwała i paliła światło, obawiając się napadu na mieszkanie. Obecnie stróż już jest zdrow, kupiłem mu z pieniędzy parafialnych nowy rewolwer i silną lampkę reflektorową. W domu samym było wszystko w najlepszym porządku, dużo naturalnie nadeszło poczty, którą trzeba załatwić. W kościele są już duże prowizoryczne okna wsadzone, przynajmniej teraz nie wieje przy ołtarzu, nad chórem pewna firma z Poznania ofiarowała o krągły witraż Matki Boskiej Częstochowskiej, na około którego wsadzę szkło kolorowe. Te 3 okna kosztują w białym szkłe przeszło 500-zł. Od fabryki drożdży dostałem 500-zł. na główną bramę, a Kat. Stow. Kobiet chce za-

mówić 8000 sztuk cegieł na podniesienie wieży do wysokości bocznej nawy. Mam też 1 wagon wapna, a więc coś się znowu zrobiło.

Za list ostatni Koch. Matce serdecznie dziękuję, stało się tak jak przewidzieliśmy, ks. Kwade przyszedł po moim przyjeździe. W sprawie emerytury jego dowiedziałem się, że mu ją wreszcie wysłali, ale z znacznym opóźnieniem. Wierzę, że z tych pieniędzy nie wyżyje i że się zadłuży w Bydgoszczy, trzeba wpływać na niego, aby tak postąpił, jak mu radziłem, innej drogi dla niego nie ma. Przypuszczam, że gdy pieniędzy mu zabraknie, znowu się zjawi u Matki. Trzeba też o tym uwiadomić ks. kanonika Stepczyńskiego.

Fotografje nad grobem śp. ojca ułoży się znakomicie, załączam z nich dwie jak i te z samochodem. Goście z Bydgoszczy nie zjawili się u mnie, może się odmyślili, nie wiem jaki był powód. Pogoda po moich wakacjach się znakomicie poprawiła, jak to zwykle bywa, trzeba lepiej w sierpniu brać wakacje. Ks. wikary już wyjechał, od 1-szego będzie gdzie indziej mieszkał, dlatego, że owa pani ciężko choruje na raka, musiałem więc na jego życzenie zmienić mieszkanie, byłem w wielkim kłopotcie, czy wogóle coś odpowiedniego znajdę i czy nie będę musiał go u siebie stołować. Na szczęście znalazłem ładny pokój zaraz za kościołem u jednej wdowy, która będzie miała jeszcze 2 panów na stacji z całym utrzymaniem, dla 3 będzie mogła lepiej gotować, spadł mi kamień z serca, a ona także się bardzo ucieszyła, że będzie miała księdza na stacji. Czesiu był u mnie przez kilka godzin. Jest w swej pannie mocno zakochany i na to nie ma rady, myśli już o ślubie. Trudno z nim gadać na ten temat. Pytał się, czy Matka dała sobie suknię uszyć. W poniedziałek poszedł na ćwiczenia do wojska. Państwo Wahlowie chcą się w październiku wyprowadzić do Bydgoszczy, szkoda mi dobrych sąsiadów, kto wie, jakich dostanę.

Wszystkie nowości opisałem. Całuję Kochanej Matce rączki i pozdrawiam serdecznie kochający syn



Wypisane z listy do Matki z dnia 15 sierpnia 1905 r. z Bydgoszczy.



Zbrodnia lubońska

W ostatnich dwunastu miesiącach życia ks. Streich żył w stałym napięciu i niepewności, był też fizycznie wyczerpany. 28 lutego 1937 r. w liście do matki napisał:

Moja Najdroższa Matko! Serdecznie dziękuję za ostatni list, odpowiadam nań dopiero dziś, bo byłem bardzo zajęty, wprost wyczerpany. (...) Zdaniem moim lepiej

będzie, jeżeli Matka przyjedzie krótko przed świętami, bo teraz, u mnie zimno w mieszkaniu (...) a po drugie ciągle jestem zajęty obowiązkami.

Przez cały rok ks. Streich otrzymywał sporo anonimowych listów, w których obelżywymi słowami zapowiadano jego rychłą śmierć. Włamano się do kościoła, uszkodzono tabernakulum i skar-

W myśl zamierzenia Włamywcy, który sprowadził
nieznajomych osób, które wstąpiły do kościoła, w
miejscu tym:

1. Na pogrzebie swoim, który miał być w kościele, w
miejscu tym, który był w kościele, w
miejscu tym, który był w kościele, w
2. Na pogrzebie swoim, który miał być w kościele, w
miejscu tym, który był w kościele, w
3. Na pogrzebie swoim, który miał być w kościele, w
miejscu tym, który był w kościele, w
4. Na pogrzebie swoim, który miał być w kościele, w
miejscu tym, który był w kościele, w
5. Na pogrzebie swoim, który miał być w kościele, w
miejscu tym, który był w kościele, w

bony oraz rozrzucono bieliznę kościelną. Napadnięty został stróż pilnujący kościoła. W końcu nieznani sprawcy obrzucili księdza kamieniami. Było to po nabożeństwie październikowym, na ciemnej drodze między kościołem a mieszkaniem księdza. Gromadka wyrostków, stojąc na niezabudowanym polu po wschodniej stronie ulicy, obrzuciła ks. Stanisława kamieniami, które przygotowali sobie przy świetle dziennym.

22 października 1937 r. ks. Streich napisał testament

Jeszcze w tym samym roku – 1937, ks. Streich zwrócił się do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu z prośbą o wstawiennictwo u Stolicy Apostolskiej w sprawie indultu dla parafii w Luboniu, aby wierni mogli w miejscowym kościele w niedzielę, po uroczystości wspomnienia świętego patrona, dostać odpustu pod zwykłymi warunkami.



Portret ks. Stanisława Streicha

[illegible]

89
87

Wyn. Hock wydział konfektów, brzość.
i parafian pamił o sendemmy miedzi
współniej zuz olumy.

Kiloburo

~~Lubet~~ olew 22 psichieruka 1934 r.
Czynny Ekament bulgowsz + Nazmowaw
Przedur Smuch

Władza duchowna poparła staranie ks. proboszcza, a lubońska parafia już 3 stycznia 1938 r. otrzymała w tej sprawie dekret Penitencjarii Apostolskiej.

Do ideowych przeciwników ks. Streicha należeli działający na obszarze parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, członkowie Komunistycznej Partii Polski (KPP), organizacji nielegalnej i głęboko zakonspirowanej. Jedna z jej tajnych komórek znajdowała się w Luboniu.

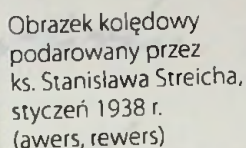
Bez wątpienia do najbardziej tajemniczych osób na obszarze Lubonia z okresu międzywojennego należał Wawrzyniec Nowak, który w 1936 r. powrócił ze wschodu Polski w swoje rodzinne strony. Od tego momentu luboński komunizm zaczął podnosić głowę, opanowując cały ruch robotniczy pod płaszczykiem organizacji socjalistycznej. Powstała także grupa bezwyznaniowców założona przez Nowaka, którą bardzo skutecznie zwalczał ks. proboszcz Streich, zakładając Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich.

Prawdopodobnie w styczniu 1938 r. powoli dojrzewał w umyśle komunisty Wawrzyńca Nowaka plan zamachu na ks. Streicha, a także, jak wspomniano na procesie zabójcy, na ks. wikariusza dr. Wiktora Koperskiego. Nowak i jego prawdopodobni współnicy obmyślili plan, który gwarantował pełne bezpieczeństwo dla zamachowca. Zakładał zabicie księdza wśród młodzieży szkolnej, ucieczkę przez pustą, niewykończoną nawę środkową i plac budowy, następnie skok do stojącego nieopodal samochodu i szybki odjazd do Poznania. W lutym 1938 r. Wawrzyniec Nowak przybył do kościoła, by na miejscu sprawdzić realność swego planu.

Ks. Streich już na kilka miesięcy przed śmiercią wyglądał tak, jakby się czegoś obawiał. Po zakończeniu Świąt Bożego Narodzenia w 1937 r. aż do Uroczystości Objawienia Pańskiego ks. Streich uczestniczył w spotkaniach opłatkowych organizacji parafialnych. 28 grudnia 1937 r. miał również takie spotkanie z ministrantami, urządzone



Opłatek dla ministrantów – Luboń, 28 XII 1937 r. Ostatnie zdjęcie ks. Streicha przed śmiercią



11 lutego 1938 r. ks. Streich napisał swój ostatni list do matki.

Libri' de. M. lxx 1338.

Minje Tjenerne alle!

Dießmal verkenne ich so sehr das Licht, ich bin verzagt
 wie ein Reh: Ich verliere mich in die Nacht, so tiefen & fern
 von der Sonne abzuweichen, & trachte umsonst, sie zu sehen.
 Ich bleibe so fern, daß ich nicht mehr sehe, & ich nicht mehr.

[illegible]

Głód z. Luberskiej, gdzie bracia Edmunda dobiegają
 między innymi do niego wstąpić i wstąpić. A co najgorsze! - młody
 zj. młody, czyli kłótnie, jak widzę z. Luberskiej z. Pennington.
 Gdyż ten kłótnie zj. młody, który młody dobiegają

Ostatni list ks. Stanisława Streicha do matki – Luboń, 11 lutego 1938 r.



Wawrzyniec Nowak,
morderca ks. Streicha

W niedzielę 20 lutego 1938 r. doszło w kościele do zagadkowego zdarzenia. To prawdopodobnie wtedy podczas „nietypowej spowiedzi” ks. Streich został poinformowany przez mordercę o planie odebrania mu życia.

Po tym zdarzeniu ks. Streich był zamyślony i jakiś zmieniony. W poniedziałek 21 lutego 1938 r. do późnych godzin wieczornych obradował z radą parafialną nad upiększeniem budującego się kościoła i nad innymi sprawami parafialnymi.

Ostatnie dni życia bohaterskiego duszpasterza.



Rodzice zamordowanego duszpasterza
śp. Franciszek Streich, zmarł w roku 1931
i p. Władysława z Dirzyńskich Streichowa.

Śp. ks. proboszcz Stanisław Streich, zamordowany w kościele w Luboniu w chwili, gdy spełniał swoje obowiązki duszpasterskie, był kapłanem z prawdziwego powołania. Znany był jako doskonały kaznodzieja i gorliwy duszpasterz. Przed tygodniem, w poniedziałek 21 lutego, do późnych godzin wieczornych obradował z radą parafialną nad upiększeniem budującego się kościoła i nad innymi sprawami pa-

rafialnymi. W piątek w południe udał się do Bydgoszczy, by odwiedzić swoją chorą matkę, u której przebywał do soboty.

W sobotę, dnia 26 lutego, wieczorem o godz. 23 ks. prob. Streich wrócił do Lubonia. Na stację kolejową wyszedł po niego kościelny Krawczyński ten sam, który w chwili morderczych strzałów w kościele usiłował bronić swego duszpasterza. Wobec tego, że wikariusz miejscowy ks. dr Koperski poważnie gorączkował i nie mógł w sobotę wieczorem słuchać spowiedzi św., troskliwy duszpasterz ks. prob. Streich kazał obudzić się w niedzielę wcześniej niż zwykle, by zasiąść do konfesjonalu i słuchać spowiedzi św. tych, którzy pragnęli wypowiadać się w sobotę.

W czasie nieobecności ks. prob. Streicha w Luboniu telefonował do swego kolegi ks. prob. Skórnicki z Kiekrza, zapraszając go wspólnie z ks. dyr. Kaczorowskim do siebie na wtorek na pogawędkę koleżeńską.

W niedzielę rano, przed rozpoczęciem Mszy św. a po spowiedzi św. wczesnych, wrócił ks. prob. Streich do swego

We wtorek 22 lutego 1938 r. ks. Stanisław wyjechał do matki do Bydgoszczy, gdzie przebywał do soboty. Jak wspominali później członkowie rodziny – w czasie tego pobytu jeszcze bardziej się rozchorował, ale nie chciał tam zostać dłużej, bo jak powiedział matce: „na co się poświęcałem, to muszę wykonać”. Zdążył się jeszcze wypowiadać.

W sobotę o godz. 23:00 na dworcu w Luboniu na ks. Streicha czekał zakrystianin Franciszek Krawczyński, który niosąc walizkę, towarzyszył mu aż do probostwa. Nikt nie przeczuwał, że za parę godzin ten słaby fizycznie mężczyzna stanie zdecydowanie i bohatersko w obronie księdza.

W niedzielę rano, 27 lutego 1938 r., przed oznaczonym czasem budzenia gosposia zauważyła, że ksiądz już był ubrany i bez słowa wychodził z domu. Zdziwiona zawołała – pytając go, co ma ugotować na obiad. Ks. Streich odpowiedział: „Ugotuj co chcesz, bo ja i tak go jadł nie będę”. O godz. 9:30 zasiadł jak zwykle w konfesjonale, by słuchać spowiedzi. O godz. 10.00 rozpoczęła się Msza św., którą odprawiał ks. Stanisław.

W niewielkiej nawie, gdzie na ołtarzu ustawiono figurkę św. Jana Bosko – patrona parafii, zebrało się około 200 dzieci oraz nieliczne grono osób dorosłych. Po odejściu od ołtarza ks. Stanisław zdjął ornat przy stole i skierował się ku ambonie, aby jeszcze przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Przyciskając lewą ręką do piersi niesioną księgę, prawą ręką dotykał główek dzieci, prosząc o przejście.

Niespodziewanie dla wszystkich wyskoczył człowiek z wysoko podniesioną ręką i strzelił dwukrotnie do księdza, mierząc w jego twarz zwróconą w kierunku napastnika. Z tej godziny grozy pozostała cenna pamiątka – przestrzelony kulą zamachowca ewangeliarz. Pierwszy strzał, jak się później okazało, był tym śmiertelnym, gdyż kula przeszła pod prawym okiem, przebiła kość czaszkową i utkwiała w mózgu. Druga kula trafiła w podniesiony ewangeliarz. Ksiądz natychmiast padł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył. Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy ks. Streicha.

Relacje prasowe na temat zbrodni lubońskiej



Dworzec Kolejowy w Luboniu



Figura św. Jana Bosko w lubońskim kościele

PORZĄDEK

GŁOSZENIA KAZAŃ W KOŚCIOŁACH
ARCHIDIECEZJI GNIĘŹNIEŃSKIEJ I POZNAŃSKIEJ

Kaznodzieja, wszedłszy na ambonę, odczytuje:

1. obwieszczenia parafialne,
2. zapowiedzi małżeńskie,
3. przypadającą na bieżącą niedzielę lub święto część wymieniańek,
4. ewangeliję.

Wygłasza kazanie, poczem odmawia modlitwę powszechną bez wszelkich dalszych dodatków.

MODLITWA POWSZECHNA.

Wszchemogący wieczny Boże, Panie! Ojciec niebieski, wejrzyj okiem nieograniczonego miłosierdzia na wszystkich wiernych chrześcijan, za których Syn Twój Jedyń dobrowolnie Krew Swoją drogą na drzewie Krzyża wylał. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa odwróć od nas, Najłaskawszy Ojciec, zasłużone kary teraźniejsze i przyszłe niebezpieczeństwa, szkodliwe wzburzenia, uzbrojenia wojenne, drogość, choroby, smutne i ciężkie czasy. Udziel nam prawdziwego zjednoczenia we wierze bez wszelkiego odszczepieństwa. Nakłoń serca nasze do prawdziwej pokuty i poprawy życia.

Oświeć i utwierdź w dobrem wszystkie duchowne i świeckie zwierzchności i rządcze. Spuść osobliwie łaskę Twoją na sługę Twego Papieża N. . . , któregoś najwyższemu pastorem Kościoła Twego ustanowił. Wejrzyj też okiem miłosierdzia Twego na Arcypasterza naszego N. . . i na wszystkich kapłanów naszej diecezji, aby pełni łaski Twojej gorliwym byli przewodnikami dusz sobie powierzonych i w świętobliwości życia wytrwali.

Dziękując za wielkość miłosierdzia Twego, okazanego Ojczyźnie naszej, prosimy Ciebie, bądź państwu naszemu tarczą i puklerzem. Miej w Swej świętej opiece tych, co stoją na czele państwa i krajem naszym rządzą, oświecaj i prowadź, aby zgoda i jedność w całym kraju zapanowały i bez ustanku wzrastały.

O to błagamy Cię za przyczyną Najświętszej Marii Panny, Królowej naszej i za orędownictwem świętych Patronów naszych. Spraw, prosimy pokornie, abyśmy w wiecznym zbawieniu Ciebie wielbić i chwalić mogli przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego Jedyńego, Pana i Zbawiciela naszego, który z Tobą i z Duchem św. równy Bóg żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

IMPRIMATUR.

Racot, dnia 16 sierpnia 1923.

L. + S.

(—) Edmund,
Kardynał-Arcybiskup.

Druckerei „Katholische Times“ Poznań

Kartki z Ewangeliarza ks. Streicha na temat porządku wygłaszania kazań w kościołach Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej wydana przez kard. Edmunda Dalbora – Racot, 16 sierpnia 1923 r.

Niedziela Pięćdziesiątnica (Zapustna).

LEKCJA

z I listu św. Pawła do Koryntjan (13, 1—13).

Bracia! Choćbym mówił językami ludzi i aniołów, a miłością bym nie miał, byłbym miedzią brzęczącą, albo cymbałem brzmiącym. I choćbym posiadał dar prorocтва i znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę; i choćbym miał wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłością bym nie miał, byłbym niczem. I choćbym rozdał na pożywienie ubogim całe mienie moje i choćbym wydał ciało moje na spalenie, a miłością bym nie miał, nicby mi to nie pomogło. Miłość jest cierpliwa, jest łaskawa; miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie pożąda sławy, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta uraz, nie cieszy się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy, na wszystko jest wyrozumiała, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko ścierpi. Miłość nigdy nie ustaje, choć i prorocтва się skończą, choć i języki ustają, choć i wiedza przemienie. Albowiem wiedza nasza jest cząstkowa i przepowiadanie cząstkowe. Lecz gdy przyjdzie to, co jest doskonałe, przemienie to, co jest cząstkowe. Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko; lecz gdy stałem się mężem, pozbyłem się tego, co było dziecinne. Teraz widzimy przez zwierciadło, niejasno; lecz w on czas twarzą w twarz. Teraz poznaję cząstkowo, lecz w on czas poznam, jako i jestem poznany. Teraz tedy pozostają: wiara, nadzieja, miłość, to troje, a z tych największa jest miłość.

EWANGELIA

świętego Łukasza (18, 31—43).

W on czas: Zebrawszy Dwunastu, mówił Jezus do nich: „Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy.

Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ubiczowany i oplwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.“ Oni jednak nie z tego nie zrozumieli, i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego, o czym mówiono.

A gdy się zbliżał do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze i żebrał. A słysząc przechodzącą rzeszę, zapytał, co to było. I odpowiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Zawołał tedy, mówiąc: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną.“ A ci, co szli na przedzie, grozili mu, by zamilkł; ale on jeszcze natarczywiej wołał: „Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!“ Jezus więc przystanął i kazał go do Siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go, mówiąc: „Co chcesz, bym ci uczynił?“ On zaś powiedział: „Panie, abym przejrzał!“ A Jezus rzekł do niego: „Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię!“ I natychmiast przejrzał i siedł za Nim, wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud, widząc to, oddał chwałę Bogu.

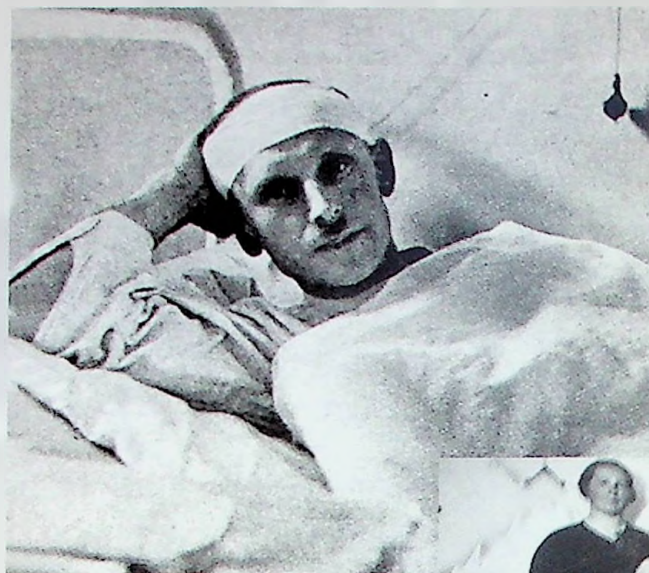
Czytanie mszalne w dniu zabójstwa ks. Streicha

MAŁY PRZEWODNIK



12-letni Ignacy Pacyński,
który w czasie mordu dokonanego w kościele lubońskim na osobie k. p. ks. Stanisława Streicha
został ranny kulą mordercy. Fot. Aleks. Panas

12-letni Ignacy Pacyński, w czasie zamachu na księdza
został ranny w lewą nogę



Franciszek Krawczyński zraniony
w czasie szamotaniny z mordercą.
Luboń, 27 lutego 1938 r.



Zraniona Katarzyna Ciesielska,
która otrzymała kulę w prawe ramię
(siedząca po lewej stronie).



Ciało zamordowanego ks. Stanisława Streicha – Luboń 27 lutego 1938 r., godz. 10:30



Przestrzelona sutanna ks. Stanisława Streicha

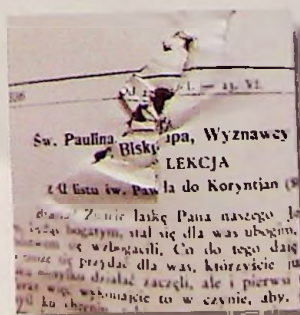
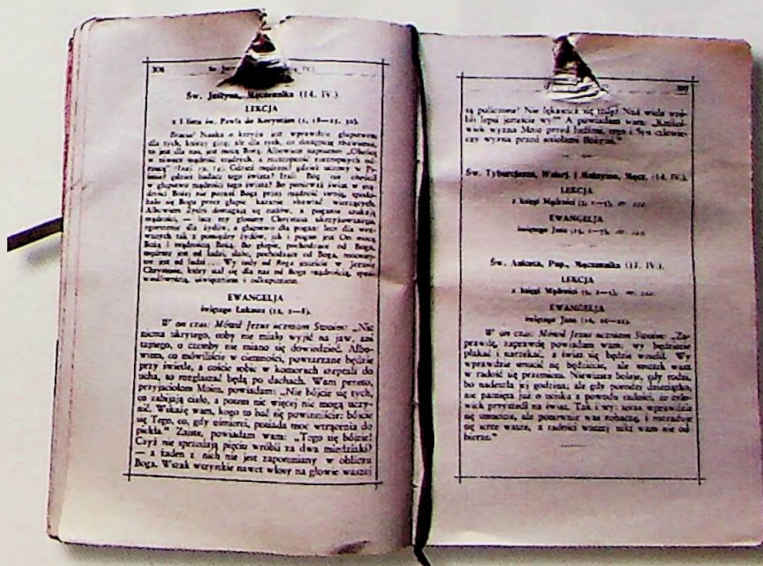
Następnie zabójca wyszedł na ambonę i krzyczał: „Dzieci, przyniosłem wam wolność”. Dzieci uciekały z kościoła w panice, pogubiły buty. W tym czasie z zakrystii wybiegł kościelny i wywiązała się szamotanina między nim a zabójcą. Padły kolejne strzały, które zraniły kościelnego w skroń, następnie stojącego przy ambonie 12-letniego Ignacego Pacyńskiego w lewą nogę i Katarzynę Ciesielską siedzącą na ławce pod oknem w prawe ramię.

Ks. Wiktor Koperski – wikariusz, cudem uniknął śmierci. Wskutek nagłej niedyspozycji – gorączki, zrezygnował z głoszenia kazania. Plan podwójnej zbrodni był możliwy, ponieważ w każdą niedzielę zwyczajowo w kościele byli obydwaj księża: jeden celebrował Mszę św., a drugi wygłaszał kazanie.

Zabójca, który przez chwilę zastanawiał się i jakby straszył bronią, chciał uciekać wolną nawą kościoła, która nie była używana. Tymczasem ludzie, którzy stali z tyłu, zamknęli mu drogę i rozbili go.

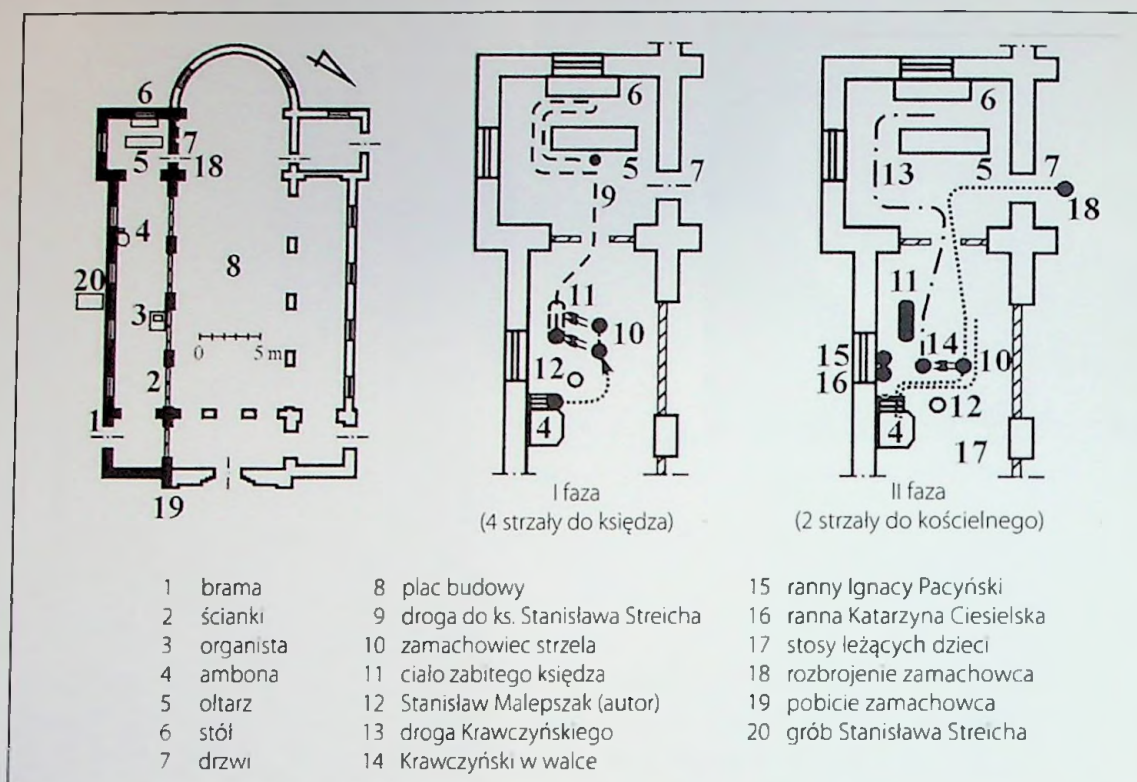
Faktem jest, że część światlejszych parafian obrońiła zamachowca przed samosądem oburzonych ludzi. Krótco potem dwóch mężczyzn mocno trzymając Wawrzyńca Nowaka pod ramiona prowadziło go w kierunku dworca w Luboniu w otoczeniu gromady ludzi liczącej ok. 50 osób. Umieszczono go w poczekalni znajdującej się wówczas w północnej części budynku dworcowego, do której weszło niewielkie grono starszych osób.

O godz. 11:10, a więc bardzo szybko, przyjechał z Poznania pociąg z jednym wagonem III klasy, w którym przybyła komisja kolejowa z dyrekcji poznańskiej. Po nałożeniu Nowakowi kajdanków, wszyscy wsiedli do wagonu i zaraz odjechali.



Przestrzelony Ewangelarz





Dzień 27 lutego 1938 r. godz. 10.30 na podstawie wspomnień Stanisława Malepszaka

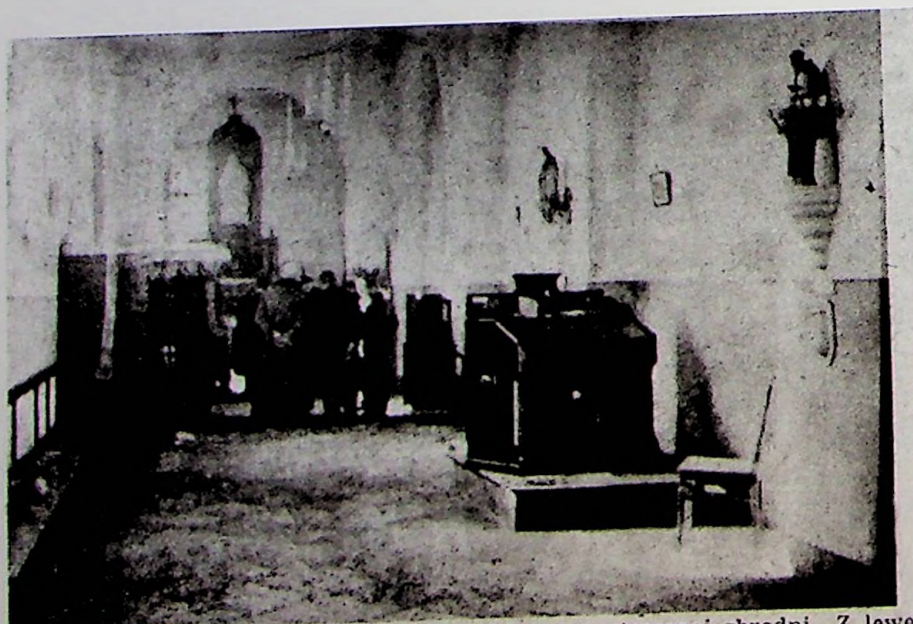
Według aktu zgonu śmierć ks. Stanisława Streicha nastąpiła o godzinie 10:30. Pierwszym, który stwierdził zgon kapłana, był wojskowy lekarz, podporucznik Edmund Moenke, mieszkający wraz z rodziną w Żabikowie.

Chorej matki ks. Streicha, zamieszkałej w Bydgoszczy, nie chciano zaskoczyć straszną wieścią. W pierwszej rozmowie telefonicznej powiedziano, że jej syn jest ciężko chory i konieczny jest przyjazd

do Poznania. Niedługo jednak zdołano zachować przed nią tajemnicę. Wieść o tragicznej zbrodni rozeszła się błyskawicznie po całej Wielkopolsce i po południu dotarła do Bydgoszczy. Zawiadomiono ją o śmierci syna za pośrednictwem miejscowego dziekana, ks. kan. Kazimierza Stepczyńskiego. Początkowo nie chciała dać wiary straszej wiadomości, a kiedy uświadomiła sobie ogrom nieszczęścia, załamała się nagle i straciła przytomność.

Wstrząsająca wiadomość spowodowała atak serca, który dzięki sprostwowanemu lekarzowi nie zakończył się katastrofą.

W południe do Lubonia przybył komendant policji na powiat poznański, wójt gminy Żabikowo oraz wicestarosta powiatu poznańskiego. Rannych odwieziono do Szpitala Miejskiego w Poznaniu, których niebawem odwiedził kard. August Hlond. Następnie do Lubonia przybyła komisja sądowo-lekarska, która po dokonaniu oględzin, nakazała zwłoki zabitego księdza przewieźć do Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu.



Lewa nawa kościoła w Luboniu, gdzie dokonano straszhnej zbrodni. Z lewej widać ambonę, u której stóp zabity został ks. proboszcz Streich. Na ławce pod ścianę widać czapki i berety porzucone przez dzieci, uciekające w poplochu.

W sprawie ohydnej zbrodni w Luboniu zabrał głos p. dyr. Dionizy Grześkowiak przedkładając rezolucję następującej treści:

„Walne Zebranie Zrzeszenia Samodzielných Kupców w Wągrowcu łączy się z całym społeczeństwem w proteście i oburzeniu przeciwko zbrodni lubońskiej, której ofiarą padł, jak żołnierz na posterunku śp. ks. prob. Streich.

W obliczu tego zamachu na wiarę naszą i na najświętsze dobra narodu polskiego my, Samodzielni Kupcy Zrzeszenia, stwierdzamy i zapewniamy, że stoimy i stać będziemy wiernie w obronie Kościoła i Wiary Świętej.

Rezolucję zebrani uchwalili jednogłośnie. Rezolucja zostanie przesłana J. Em. ks. Prymasowi Hłondowi.

Męczeństwo za wiarę

Zbrodnia lubońska wstrząsnęła całą parafią, w której pracował ks. Streich, a także całą Polską. Przekonanie, że kapłan został zabity z nienawiści do wiary i oddał swoje życie Chrystusowi, pojawiło się już w chwili jego śmierci. Potwierdziły to świadectwa i wspomnienia naocznych świadków zamordowania ks. Stanisława zebrane podczas dochodzenia diecezjalnego, a także dokumenty powstałe w ciągu dziesięcioleci, które minęły od jego śmierci jako męczennika – artykuły, biogramy, biografie – które ukazały się w prasie i publikacjach naukowych. Wszystko to potwierdza istnienie i zachowanie sławy męczeństwa, która pojawiła się spontanicznie. Z upływem lat nie tylko nie zagasła, ale trwała dalej i wzrastała, czego dowodem jest żywa pamięć o ks. Streichu.

W niedzielne popołudnie 27 lutego 1938 r. nastąpiło przesłuchanie Nowaka w Komendzie Policji przy placu Wolności w Poznaniu, przez podprokuratora Tadeusza Pasikowskiego, prowadzącego śledztwo i dochodzenie. Jak wykazało dochodzenie, zbrodnia miała tło polityczne, ponieważ Nowak był czynnym agitatorom komunistycznym w Wielkopolsce. W związku z zabójstwem zostali aresztowani

„ludzie wywodzący się z mętów społecznych”, którzy publicznie wychwalali mord na ks. Streichu.

Niewątpliwie konfrontacja Nowaka z ks. Streichem przebiegała na płaszczyźnie religijnej. Nowak nie mógł po prostu znieść widoku wznoszonego lubońskiego kościoła. Jego niechęć do religii katolickiej, datująca się od lat młodzieńczych, pogłębiła się podczas pobytu w Niemczech i Związku Radzieckim. Nowak, z całą pewnością, szaleńcem nie był. Nikt z jego znajomych nigdy takiego wrażenia nie odniósł, rozmowy z nim były zawsze rzeczowe i normalne. Jeden z krewnych Nowaka stwierdził, że człowiek ten miał charakter podatny na wpływ innych osób, był porywczy i szybko reagował. Miał też ambicje przywódcze i chciał być sławny. Gdy później w więzieniu zbadali go lekarze, stwierdzili pewne anomalie psychiczne, które jednak nie ograniczały zdolności rozpoznania czynu i kierowania woli.

Ks. Streich nigdy nie nawoływał publicznie do walki z komunizmem czy bolszewizmem. Jego nauki i kazania ograniczały się tylko do głoszenia Słowa Bożego. Co więcej, jak powtarzali wszyscy lubońscy robotnicy, ks. Streich był dużej miary działaczem społecznym i dobroczyńcą nawet w stosunku



Trumna z ciałem ks. Stanisława Streicha

Dziś: Potwona masakra na zabawie w Łodzi — Strajk osadników polskich w Brazylii
Stanisław Maruszak wicemistrzem świata w skokach — „Szalałem jak król”

Przedwzrostek

Cena
cyfrowa
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 49

Wydanie

Rok 68

Włoczek, dnia 1 marca 1938

Wstrzasajacy w swej grozie zbrodnia w kościele

W Luboniu pod Prezaniem zamordowano podczas nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza Streicha, zasłużonego działacza społecznego — Potwornej zbrodni dokonał niejaki Wawrzyniec Nowak, przybyły przed trzema laty z Rosji Sowieckiej, który postrzelił poza tym kościelnego 12-letniego chłopca

Świadkiem chydnej i niebywalej zbrodni było wczoraj wnętrze skromnego i nie urządzonego jeszcze w całości kościoła parafialnego w Luboniu pod Prezaniem, gdzie okropny zbrodniarz, 47-letni pomocnik mordercy Wawrzyniec Nowak, zastrzelił z rewolwera, u stopni ambony, miejscowego proboszcza ks. Stanisława Streicha, a dalszymi strzałami ranił kościelnego Franciszka Krawczyńskiego i 12-let-



Ep. KS. PROB. STANISŁAW STREICH
Wzrósł Nowak, zastrzelił z rewolwera, u stopni ambony, miejscowego proboszcza ks. Stanisława Streicha, a dalszymi strzałami ranił kościelnego Franciszka Krawczyńskiego i 12-let-



Lewa nawa kościoła w Luboniu, gdzie dokonano strasznej zbrodni. Z lewej widać ambonę, u której stopni zabity został ks. proboszcz Streich. Na lawce pod ścianą widać czapki i berety porzucone przez dzieci, uciekające w popłochu.

nego chłopca Ignacego Pacyńskiego. Strzelanina w kościele spowodowała panikę wśród działaw i młodzieży zebranej na szkolnej mszy św., którą dopiero co był odprawiał zamordowany duszpasterz.

Tło i szczegóły tej strasznej i przy-

gnębiącej zbrodni przedstawiają się następująco:

Kim jest morderca?

W kwietniu 1936 r. powrócił do Lubonia, po 30-letniej nieobecności, robotnik Wawrzyniec Nowak, który urodził się tam w dniu 5 sierpnia 1890 r. jako syn nieżyjących Jana i Katarzyny i wyemigrował z Lubonia w głąb Niemiec w wieku młodzieńczym. W czasie wielkiej wojny Nowak służył w armii niemieckiej i dostał się do niewoli rosyjskiej.

Ostatnia msza św. Ks. Streicha

Wczoraj, w niedzielę, Nowak udał się do kościoła na tzw. szkolną mszę św., rozpoczynając się o godz. 10 rano.

Zaznaczyć należy, że kościół parafialny w Luboniu rozpoczęto budować w r. 1935 z chwilą powołania do życia parafii. Zrazu zbudowano lewą nawę kościoła, w której do czasu wykończenia całości, odprawiano nabożeństwa.

W niedzielę tej nawię, gdzie na ołtarzu ustawiono figurę opiekuna młodzieży św. ks. Jana Bosko, który jest patronem parafii, zebrano się na niedzielne nabożeństwo około 200 dzieci, oraz nieliczne grono osób dorosłych. Nowak stał wśród dzieci na stopniach prostokątnej ambony, ustawionej w pobliżu ołtarza i w tej pozycji porostawał w czasie cichej mszy św., odprawianej przez ks. Streicha. Jak później sobie przypomniał,

Nowak — krępy brunet — przez cały czas trzymał prawą rękę w zanadrze płaszcza.

Sześć wystrzałów zmąciło ciszę świątyni

Gdy ks. prob. Streich odprawiał mszę św. i zdążył w zakrytym ornatu szej w albie i stule na ambonę, by wygłosić naukę do zebranej dziatwy, Nowak wstał ze schodków, a gdy ks. prob. Streich zbliżył się do niego na odległość kroku, przysięgając się dzieci by mu zrobiły przejście, wyłusnął spod palta rękę uzbrojoną w rewolwer automatyczny (kaliber 7,35 mm) i oddał do księdza trzy strzały.

Pierwszy strzał trafił ks. prob. Streicha w prawą skroń w odległości 2 cm od oka i był śmiertelny, przy czym kula utkwiła w mózgu.

Ksiądz przewrócił się na plecy. Wówczas Nowak strzelił jeszcze dwukrotnie. Jedną z kul utkwiła w pierś księdza, a druga trafiła w ołtarz.

W kościele powstał nieopisany zamęt.

Nowak, widząc nadbiegającego z zakrytą kościelną, 42-letniego Franciszka Krawczyńskiego, strzelił w jego kierunku dwa razy, trafiając go powierzchownie w prawą skroń i w prawe ramię.

Kula, która utkwiła w prawym ramieniu, została wyjęta i okazała się pociskiem arkoiznym. W ołtarzu i w ośrodku północy Nowakowi rewolwerze znaleziono jeszcze jedną kulę.

Po oddaniu strzałów, Nowak krzyknął: „Niech żyje komunizm!”, wbiegł na ambonę i gestykulując zaczął od krzywd.

Wśród dzieci powstał nieopisany popłoch

Dzieci, zebrane w kościele, jak równie osoby starsze, zaraz po pierwszych strzałach zaczęły krzyczeć i uciekać w popłochu, porzucając w kościele księgi do nabożeństwa, czapki, torebki i berety.

Powstała nieopisana panika

Dzieci uciekły się i przewracali przy wyjściu, chcąc jak najszybciej wydostać się na dwór.

Wiele dzieci przy tym poślępano a nawet stracono; 17-letnia Jadwiga Bortnowska została przewrócona i odniosła rany szarpałe na twarzy.

Tylko dzięki przytomności umysłu kilku osób starszych, które adolali chociaż częściowo uspokoić dzieci, uniknięto groźniejszych skutków paniki, o której rozmiarach dowodzi chociażby ta okoliczność, iż znaleziono później w kościele kilka par butów i pantofelków, które dzieci wzięły ze sobą.



WAWRZYNIEC NOWAK
morderca ep. ks. proboszcza Streicha.



Tłumy przed kościołem w Luboniu, gdzie zamordowany został w niedzielę, podczas nabożeństwa, ks. proboszcz Stanisław Streich

12 v. 5

Męczeńska śmierć kapłana w kościele od kul komunisty



Fr. ks. proboszcz Stanisław Strzech

W niedzielę o godz. 10.45 zamordowany został ksiądz w czasie odprawiania nabożeństwa dla dzieci ogólnie szanowany i lubiany proboszcz parafii w Luboniu fr. ks. Stanisław Strzech. Mordercą bezrobotny murarz 68-letni Wacław Nowak z Lubonia, który oddał do więzienia trzy lata, w chwili gdy ks. proboszcz wrócił na ambonę. Ks. Strzech zginął na miejscu.

Latwiej rzucić księdza 46-letni Franciszek Krawczyński, który ukończył naukę w seminarium, a 12-letni Ignacy Pa-

czek dalej z kościoła. Wszystko to działo się w przeciągu kilku sekund.

W międzyczasie przyszedł ksiądz p. Franciszek Krawczyński. Nie przypatrzył się zbrojnego mordercy i rzucił się na niego. W czasie rozmowy z nim z mordercą, padł dalsze dwa strzały. Jedną z kul ogodził Krawczyńskiego w skroń, drugą natomiast przebiła go w bok i trafiła w ramię. Ranny ksiądz wypadł na sekundę zbrodnicy z rąk. Wykorzystał to Nowak i natychmiast uciekł przez tylną drogę. Tym jednak dopadli go urzędnicy kościoła i zabili go. Organiści Strzech, zbrodnicy mordercy.

Wzburzeni parafianie rzucili się na Nowaka i zaczęli go bić i tratować. Oburzenie parafian było tak wielkie, że na chwilę zapomniał, że się w kościele. Zbrodnicy wybiegli z kościoła i kto wie, jak byliby los Nowaka, gdyby nie interwencja kilku powołanych obywateli, którzy wyrwali go z rąk oburzonej parafii, oddając w ręce policji.

W międzyczasie zniknęło kościół. — Znajdowali się w nim jedynie wikariusz ks. dr Koperski, który uciekł, ks. proboszcz, a także ostatni sakrament, oraz organista. Po chwili, zgodnie z zwyczajem, wyszedł z kościoła ks. Karol Koperski i Najświętszym Sakramentem, przewożąc go do parafialnego kościoła w Zabłowie.

Niebawem przybyli na miejsce zbrodni władze kościelne z pp. proboszczem Paul-

em Krawczyńskim na czele. — Przygotowano natychmiast do wstępowych dochodów. Sędzią śledczym Radziewskim, przebiegał w bieżącej parafii kilkunasto bieżących śledztw zbrodni, prok. Pasikowski natomiast asystował przy czynnościach zbrodni.

O godz. 14.30 przewieziono zbrodnię ks. proboszcza Strzech do Poznania.

Śledztwo i morderstwo po zabiciu 100 przez lekarza, przetransportowano pod silną eskortą policyjną specjalnym pociągami (lokomotywa i wagon) do Poznania.

Nowak, jak wiadomo stwierdził był czynnym komunistą. Przez jakiś czas przebywał w Rosji sowieckiej, później jako robotnik pracował na Śląsku, w Francji a wreszcie przebywał w Luboniu, skąd został pozbawiony. Mieszkał u rodziny J. Sobczaka. Po potwornej zbrodni również w Luboniu został aresztowany.

Nie ulega wątpliwości, że zbrodnicy spełnił miejsce świętego morderstwa, kierowany niewiedzą do kościoła i w celu zaimanifestowania swych poglądów komunistycznych. Ten potwór w skutkach czynu komunisty nie wychodzi na pierwszy plan. Wybrak sfanatyzowanego komunisty do ław robotniczych wyprzedzających, zaimanifestowania elementów wyprzedzających. Dlatego zbrodnicy stracił w Luboniu, między innymi fabrykacji, przemysłowej, gdzie stał robotnik, nie ma przejawu awa radykalnego poglądy.

do zdeklarowanych komunistów – wrogów Kościoła, którym nigdy nie odmawiał materialnej pomocy i wsparcia.

Dla organów NKWD działających pod bezpośrednim kierownictwem Stalina, członkowie KPP byli zdrajcami i wrogami Związku Radzieckiego, agentami wywiadu polskiego. NKWD posługiwało się z reguły metodą fałszywych oskarżeń i prowokacji, stąd też Józef Stalin ponosi odpowiedzialność za postępowanie organów NKWD, które dopuściły się zbrodni na członkach władz KPP. Poza tym już w pierwszych miesiącach 1938 r. Stalin myślał o porozumieniu z Niemcami, a więc KPP w takim kształcie była mu niepotrzebna, więc kazał ją rozwiązać, a 17 września 1939 r. napadł na Polskę.

Tymczasem w Polsce, w szeregach partyjnych, nie zdawano sobie sprawy z rozmiarów pogromu, jakie w latach 1937-1938 dotknęło kierownictwo KPP. Wiadomości i domysły o aresztowaniach ukazywały się niekiedy na łamach prasy, były jednak stanowczo dementowane, ze względu na krajowych wydawnictwach partyjnych.

Na przełomie 1937/1938 roku, gdy rodził się plan zabicia księdza, przywódcy KPP już nie żyli, ale partia ta nadal wydawała swoje czasopisma i ulotki sygnowane przez Komitet Centralny KPP, a faktycznie na rozkaz Stalina przez funkcjonariuszy Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Świadczy to o tym, że Stalin pragnął utrzymać w szeregach KPP w Polsce przeświadczenie o normalnej działalności kierownictwa partii i ukryć zgładzenie jej przywódców. Dopiero w połowie 1938 r. podano wiadomość o rozwiązaniu KPP przez Stalina.

Łutem błakawcy, rumienią się w niedzielę w kościołach południowych w Poznaniu, straszą wiadomości o morderstwie zbrodni, która dokonała się w Luboniu, proboszcz parafii w Luboniu ks. Stanisław Strzech.

Wiadomości te, która w pierwszej chwili przyjęta została z wielkim niedowierzaniem, wywołała w kościołach całego świata katolickiego olbrzymie wrażenie i oburzenie. Po kilku godzinach wojennym w historii wieloletniego życia kościelnego, dokonano zbrodni na osobie księdza w kościele. Nie jedna myśl, co jeśli się walczy o 4 lata do owego gruciołowego wieczora, kiedy to z rąk bandy Gierki i Bednarka zginął fr. ks. Masłowski, padając ofiarą fanatycznego napadu bandyckiego.

Obecnie jednak trudno było zrozumieć, jakie powody skłoniły mordercę Nowaka, do strasznej zbrodni i gdzie szukać należy podłoża tej zbrodni.

Tętnem zbrodni, jak już wyżej wspomnieliśmy, był burzowy budzący księdza parafialny w Luboniu, dokonany przed nie dawnym czasem dzięki wielkiej ofiarności mordercy parafian i wynikiem fr. ks. proboszcza Strzech.

Mimo wielkich trudności finansowych, zdawało się, że parafianom w Luboniu, w której odprawiano nabożeństwa, w niedzielę o godz. 10-tej rozpoczęła się masa dla dzieci. Przyszło 200 chłopów i dziewcząt z Lubonia i najbliższej okolicy, modliło się wraz ze swoimi rodzicami. — Nikt z nich nie przypuszczał, że właśnie w tej samej chwili, gdy właśnie modlił się, siedzący o stóp proboszcza ambony Wacław Nowak przystąpił do potwornej zbrodni. Młody krępy robotnik niedługo zginął, trzymając kurczaka, prawą ręką w kieszeni płaszcza.

Zbrodnicy gotuje się do morderstwa

Po odprawieniu nabożeństwa ks. proboszcz Strzech zszedł z amboną i zaczął się na ambonę i wyszedł karnie. Młodych potęgło pewnym dźwiękiem, mówiąc: — I nagle stało się rzecz, którą wstrząsnęła w myślimi wszystkich obecnych w kościele. — Nowak, który do tej chwili siedział spokojnie u stóp ambony, serwał się nagle, wyszedł błyskawicznie z ambony i zaczął się do potwornej zbrodni. Młody krępy robotnik niedługo zginął, trzymając kurczaka, prawą ręką w kieszeni płaszcza.

Ks. proboszcz Strzech trafiony kulami, nie w parę sekund zginął, a dwa kroki i padł na grupę śmiejących przebiegłych dzieci, a następnie na podłogę, tuż u stóp ambony.

W kościele powstała nieopisana panika. Linia — świadkowie strasznej zbrodni, którzy głośno krzyknęli, uciekali w stronę drzwi. Zaledwie kilka z nich zauważyło, że potworny zbrodnicy wszedł na ambonę i wyjął z kieszeni kurczaka i wypie-

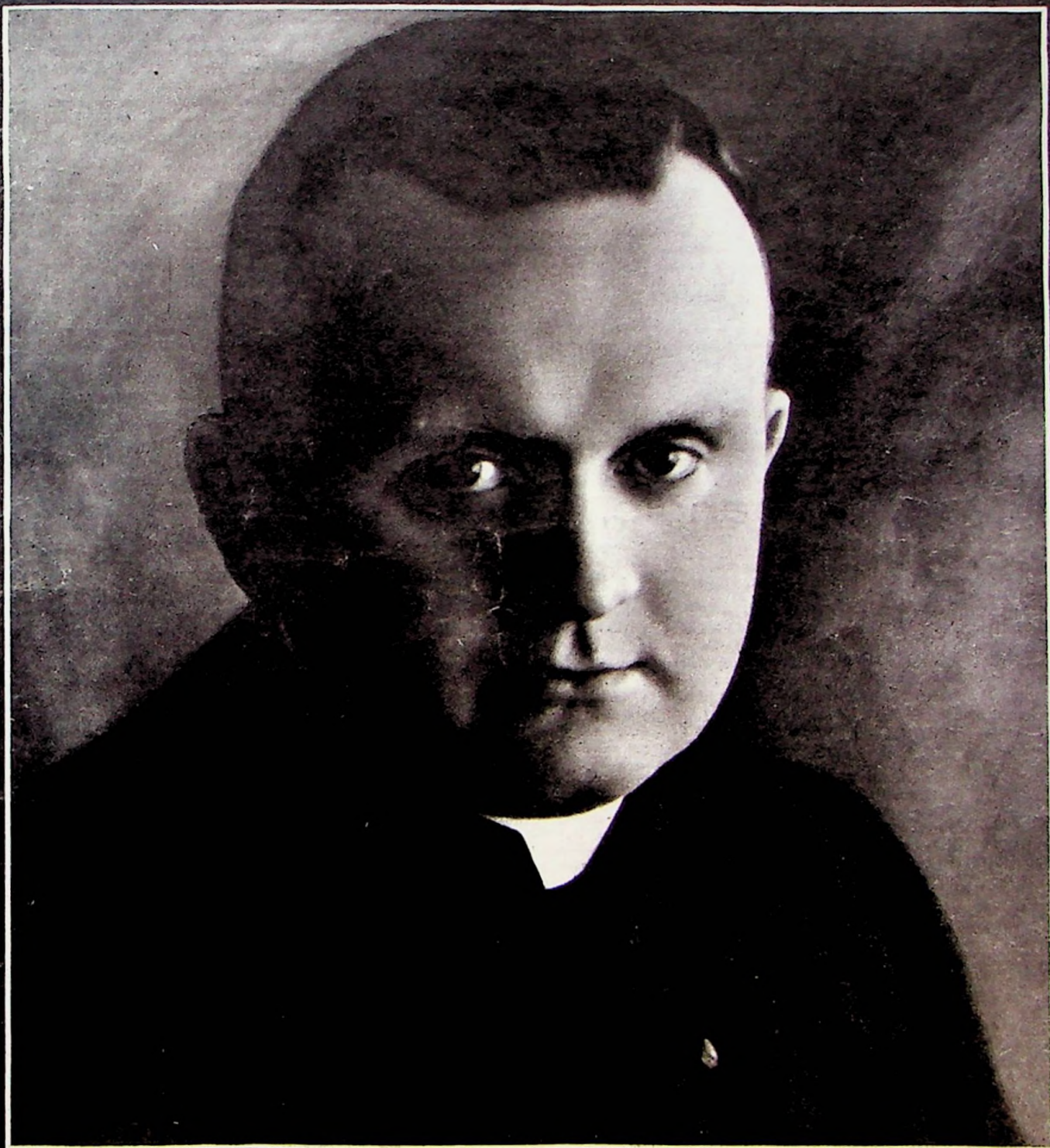
Nr 11. Rok 44.

Poznań, dnia 13 marca 1938 r.

Cena 20 gr

Przewodnik Katolicki

Ilustrowany tygodnik dla rodzin katolickich - Redaktor założyciel X. Józef Klos, redaktor nacz. X. Fr. Forecki



Ś. p. Ks. Stanisław Strelch

proboszcz w Luboniu pod Poznaniem,

zamordowany w kościele strzałami miejscowego komunisty, Wawrzyńca Nowaka, w niedzielę 27 lutego 1938 r. o godz. 10¹⁵, rano, w chwili, gdy po odprawieniu szkolnej Mszy św. wstępował na ambonę, by głosić słowo Boże. (Zob. artykuł na str. 160-162.)

Fot. St. Markiewicz, Poznań.

Cóżeś to uczynił, Kainie!

*I wtedy odszedł ten, którego swano Judaszem Iskariotem do przedniejszych kapłanów.
I rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wydam?
A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrnych.
A odłód szukał sposobności, aby go wydał...*

Sercami po ludzku czującymi wstrząsnęła w niedzielę 27 lutego b. r. wieść o niesłychanej zbrodni:

Kapłana zastrzelił w kościele komunista!

Podczas pełnienia służby Bożej!
W albie i stule, przy stopniach kazalnicy!

W Polsce!

W Luboniu pod Poznaniem!

Wielki całe przeszły od czasów męczeństwa św. Stanisława, a taka okropna wieść nie przeleciała nad naszą Ojczyzną.

Myśmy dopiero musieli się doczekać drugiej podobnej zbrodni.

Od strzałów komunisty padł w swoim kościele również Stanisław, proboszcz luboński, s. p. Ks. Streich.

Straszne strzały, zgrozą i trwogą przejmujące!

Z zamiarem mordu przyszedł do kościoła zbrodniarz, komunista, Wawrzyniec Nowak z Lubonia. Kościół wybrał na miejsce zbrodni, kapłana — na ofiarę.

Sześć strzałów padło z jego broni: dwa trupem położyły kapłana, inne raniły kościelnego i chłopczyka.

Świętokradztwo! Morderstwo! Poranienie! Bluźnierstwo!

Bo zbrodniarz dokonawszy mordu zawołał — jak podawali naoczni świadkowie: Niech żyje komunizm!

Bluźniercze zawołanie na miejscu świętym, splamionym ohydnie świętokradczym morderem. Bluźniercze i pełne zaślepienia.

Oto ta niesłychana zbrodnia dowodnie pokazała, że komunizm — to nienawiść Boga i religii, że komunizm — to nienawiść i mord przeciwników, że komunizm — to nieszczęście ludzkości.

Nie brak niestety w tym wielkim, powszechnym smutku głów pokręconych, którym teraz jakby koniecznie zależało na tym, by nie tylko wybielić ohydny czyn Wawrzyńca Nowaka, ale i jego samego wykirować na tak zwanego „ideowca”.

Lecz kto Wawrzyńca Nowaka śmie zwać ideowcem, ten bluźni; bluźni przeciwko Bogu i przeciwko całemu narodowi!

Pismo św. nie zna bandytów ideowców! Rzec nazywa wyraźnie po imieniu: Mordercą był Kain, bo zabił brata!

„Cóżeś to uczynił, Kainie? Głos krwi brata twego wola do mnie ze ziemi. Będziesz przeklętym na ziemi, która otworzyła gębę swą i przyjęła krew brata twego z ręki twojej”.

Moralisici nazywają morderstwo grzechem wołającym o pomstę do nieba. Musi bowiem człowiek wpierw zgwałcić własną duszę, musi wpierw na opak wywrócić własną naturę, musi wpierw z korzeniami wyrwać wszelkie każdej istocie ludzkiej wrodzone uczucie litości i miłości, by móc spełnić czyn aż tak bardzo ohydny. Morderstwo jest zaprzeczeniem i przekreśleniem wszelkich wrodzonych człowiekowi popędów i uczuć społecznych. Biada społeczeństwu, które by chciało ścierpieć tego rodzaju czyny i które by zamierzało usprawiedliwiać lub co gorzej nawet idealizować takich zbrodniarzy! Szczeloby i znikłoby z ziemi prędzej, zanimby się nawet spostrzegło. Życie takiego potwora nie warto nawet tej kuleczki

Wstańcie, a nie bójcie się!

Ewangelia

na II-gą niedzielę postu

zapisana u św. Mateusza w rozdz. 17, w. 1—9.

Wówczas: Zabiera Jezus Piotra, Jakuba i jego brata Jana i prowadzi ich osobno, na górę wysoką. I przemienił się wobec nich: oblicze Jego zajaśniało, niby słońce, a szaty Jego stały się białe jak śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz i rozmawiali z Nim. Piotr tedy przemówił w te słowa do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być! Jeśli chcesz, rozbijemy tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. A gdy jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a oto z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie: Jego słuchajcie! A usłyszawszy to uczniowie, upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. Jezus tedy zbliżył się, dotknął ich i przemówił do nich: Wstańcie, o nie bójcie się! Podnieśli więc swe oczy, ale nie zobaczyli nikogo, prócz samego Pana Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

NAUKA

Bliska była śmierć Chrystusowa. Niedługo miał zawisnąć pomiędzy dwoma łotrami. Dla apostołów chwila to niezwyklej wagi. Mieli przejść przez wielką próbę. Ich mistrz ukochany, Mesjasz i król świata całego, stanie przed nimi w pełni Swej człowieczej słabości i nędzy.

Czyż wiara ich już ma niewzruszoność skały? Czyż nadzieja ich umie już pa-

trzeć naprzód i zobaczyć zwycięstwo Pana? Czyż miłość przykuła już ich na dół i nie-dolę? Przecież ich plany zdają się rozpadać. Widzieli już zręby przyszłego królestwa Mesjasza. A tu koniec taki okrutny i taki zda się ostateczny.

Jezus im tyle mówił o tym, by Go naśladowali. „Kto we mnie wierzy — kto za Mną idzie — nie zginie”. Każdy z nich z osobna usłyszał, by rzucił wszystko i szedł za Nim. Tylekroć słyszeli, jak się mają sprawować i Bogu się podobać, „albowiem to jest wola Boża: uświęcenie wasze”. A oto, gdy mieli pozostać sami i dalej prowadzić dzieła Mistrza, taka przychodzi straszna próba.

Wziął więc Jezus umiłowanych trzech uczniów na osobną górę. W ich obliczu się przemienia. Staje w pelni bożego majestatu. Obok stanęli Mojżesz i Eliasz, przedstawiciele prawa i proroków. A głos z nieba obwieszcza: „Ten jest Syn mój miły”!

Zanim apostołowie ochłonęli z wrażenia, Jezus im rzecze: „Nikommu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.

Bo nie blask Przemienienia, lecz duch wiary, duch pokuty, duch zaparcia ma być nam przewodnikiem na drodze do Królestwa Bożego.

Nielatwa to droga:

widzieć słabość Tego, który Mocą jest i Potęgą —

ogładać hańbę Tego, który Majestatem jest —

patrzyć na przemoc złości, gdy Miłość zdeptana —

a jednak okiem wiary obejmować triumf bożego zwycięstwa.

Tegoroczny Wielki Post musi w nas w szczególny sposób wzmocnić ducha tej wiary, jaką Chrystus budził w Swoich uczniach w chwili przemienienia. Wszak otwiera go wstrząsające swą groźbą męczeństwo kapłana na polskiej ziemi. Szedł na ambonę. Gruntować chciał w sercach ideę Bożego królestwa miłości i prawdy. Tam padł, oddając życie swe. Zamiast Ewangelii usta oprawcy ogłosiły, że idea, której on jest wyznawcą, każe mordować.

Idea, co każe zabijać „kapłanów i proroków”, zabiera życie kapłanowi. Ona bowiem nie może znieść, że nie miłkną usta i nie ustają ręce tych, którzy na miłości i sprawiedliwości Chrystusowej budują przyszłość człowieka. Bo Ewangelia nie pozwoli, by nad morzem krwi i bólu zarchetował szatański chichot grabarzy szczęścia ludzkiego.

Dlatego legł kapłan pieczętując własną krwią swą pracę apostołską.

My wiemy i wierzymy, że ta krew stanie się nasieniem prawdziwych chrześcijan. Przejrzą, którzy w jej czerwieni widzieli swój ideał. Otrząsną się z gnuśności ci, których nie przeraża ten krwawy sztandar śmierci.

Ludzie przemijają. Przemijają też bojownicy o boże królestwo. Zostaje jednak krzyż. O niego rozwali się wszystko, co nie jest ku jego wywyższeniu.

Są chwile, gdy straszny czyn przemocy i złości szatańskiej zda się chwiać krzyżem i wiarą, co go się czepia.

Nic to, choć wokoło wałęsa się urządzenia świata, krzyż stoi i stać będzie.

Ks. Roman Mielniński.

ołowiu, którym tak swawolnie brata pozabawił życia! Dlatego nie ma w łonie także naszego społeczeństwa miejsca dla tego rodzaju ludzi! Dlatego Pan Bóg tak strasznie piętnuje wszystkich Kainów. Dlatego Opatrzność taki od samego zarania ustaliła porządek na świecie, że grzech taki musi być ukarany natychmiast, czym prędzej, już tu na ziemi, a nie dopiero w przyszłym życiu! Dlatego w owej lubońskiej świątyni ten żywiołowy odruch garstki dorosłych, by natychmiast na miejscu zbrodni zmiażdżyć zbrodniarza jak najzjadliwszą gadzinę!

Ładny mi to ideowiec, który uzbrojony w rewolwer, skrytobójczo rzuca się na bezbronną ofiarę, który za miejsce zbrodni musi obrać sobie świątynię, który czynu ohydnego dokonać musi wówczas, kiedy 98% uczestników Mszy św., to małe nieletnie, niewinne dzieci szkolne! Jak można nazywać ideowcem zbrodniarza, który przed czynem swym poprzednio skrętnie bada boczne, mało używane drzwi, czy aby są otwarte i czy umożliwią mu tchórzliwy odwrót z miejsca zbrodni.

Jak podły to człowiek, który, usiadłszy na stopniach ambony, przeżył czas nawet wobec maleńkich dzieci uważa za potrzebne się maskować; który jedną ręką trzymając ukryty za pazuchą rewolwer, drugą potrafi trzymać książkę do nabożeństwa, udając modlącego się, a przy tym jest tak zdenerwowany, że nawet nie zauważa tego, co sposprzegają jego mali sąsiedzi, iż jest obludnikiem: litery książki są bowiem w czasie tej „modlitwy” odwrócone do góry nogami.

Może w tej chwili po raz ostatni miłosierdzie Boże pukało do sumienia Wawrzyńca Nowaka; może promienie łaski Bożej po raz ostatni pragnęły przedrzeć twardą skorupę tego okrutnego serca!

Niestety daremnie!

Serce Wawrzyńca Nowaka wypełniała w tej chwili nienawiść, piekielna nienawiść, skoro zbrodniarz uśmierciwszy już kapłana pierwszym strzałem, jeszcze doń przyskakuje i jeszcze pochyla się nad swoją ofiarą i nawet z zadowoleniem na twarz wymierza doń po raz drugi i po raz trzeci z rewolweru! Wyzute z wszelkich skrupułów było to sumienie, jeśli morderca zamiast oddać się w ręce sprawiedliwości, jeszcze tym samym rewolwerem strzela do biednego kościelnego i do owego maleńkiego ministranta, cierpiących dziś jeszcze w szpitalu!

Nie mówcie tedy, że to był ideowiec! Człowiek, który dnia poprzedniego przy kielbasie i wódce potrafił się chełpić,

że wkrótce wskutek „pewnego wyczynu” nazwisko jego przejdzie do historii, jest raczej fanfaronem i karierowiczem, pnącym się na modłę prawdziwie bolszewicką po trupach bliźnich do swego celu.

Jeżeli zaś koniecznie chcecie ujrzeć „ideowca”, ja go wam wskażę. Jest nim 9-letni Jurcio Szukalski, ministrant i gorący wielbiciel zamordowanego kapłana! Kiedy po strzałach wszczął się ów straszny popłoch w kościele, kiedy z niesłychanym zgłębieniem wszystko rzuciło się do bramy, kiedy zbrodniarz

jedynie dlatego, że był kapłanem! „Innej winy we mnie nie ma”. Umarł tedy tą samą śmiercią, jaką umierali święci męczennicy, krew swą dający za Jezusa Chrystusa!

Bóg nie każdego dekoruje palmą męczeństwa. Tysiące odrzuca, a jednego tylko wybiera! Wybrał ś. p. księdza Stanisława. A wybrał go dlatego, że godzien był tej łaski i życiem dotychczasowym na męczeństwo sobie zasłużył.

Ś. p. ks. proboszcz Stanisław Streich tak dobrym był pasterzem, że żadne podejrzenie, nawet cień podejrzenia jakiegokolwiek go się nie miał. „Okrutna śmierć męczeńska mogła spotkać także innego kapłana! Innych — mówią parafianie — żałowalibyśmy zapewne także, bo szkoda każdego życia ludzkiego, ale nie oplakiwalibyśmy tak szczerze i tak serdecznie jak naszego ks. Streicha!”

Lubon, to osada podmiejska. Pełno tu nowych domów. Ale domy te po części jeszcze nie wykończone, przeważnie nie otynkowane, dróg dojazd nie wybrukowano; za lat 20 lub 30 będzie to zapewne majątna i piękna dzielnica! Dziś bieda tu straszna i nędza ogólna. W tej biednej parafii, mieszczącej w sobie wiel-

Fot. Alejaik, Poznań

Ś. p. Ks. prob. Stanisław Streich na katalanku



wskoczywszy na łuską ambonę zawołał: niech żyje komunal Jurcio Szukalski wypadł z zakrystii. Natychmiast porwała go fala pierzających. Ale tylko na chwilę. Bo doszedłszy do miejsca, na którym w krwi broczył ugodzony kulami kapłan, czym prędzej cofnął się do zakrystii, powyszukiwał szybko przybory do Ostatniego Namaszczenia Olejami św. i trwał wśród owego okropnego zgłębienia i zamieszania na posterunku tak długo, póki nie wręczył przyborów przywołanemu kapłanowi, by ten bez chwili straty mógł oddać zamordowanemu koledze ostatnią przysługę! Tak mały, a już tak wielki ten Jurcio Szukalski!

Wawrzyńiec Nowak to żaden zatem ideowiec. To raczej półmędek, zbalamucony rodak, zaprzaniec narodowej sprawy, zbrodzień, drugi Judasz z Kariotihu za 30 srebrników sprzedający „arcykapłanom” bolszewickim swego brata! Choć dla ohydności jego postępu nie mamy żadnego wyrozumienia, niemniej przeto jako katolicy gorliwie nawet za niego modlić się będziemy, by jeszcze przed śmiercią czynu swego żałował i znalazł łaskę pojednania się z Bogiem.

Zamordowano kapłana, który był ideałem kapłana. A zamordowano go

kie zbiorowisko bezrobotnych robotników, wydawano jak w innych parafiach gwiazdkę. Panie ofiarodawczynie protestowały i żądały, by dawać tylko godnym, a nie dawać jej bezbożnikom i komunistom i tym, którzy nawet własnym dzieciom nie pozwalają chodzić do kościoła! „Tym, szanowne panie — mówi ś. p. ksiądz Stanisław — właśnie dawać trzeba przede wszystkim i jak najwięcej, bo kto wie, czy to może nie ostatnia droga, nie ostatni środek do odzyskania ich dla sprawy Bożej!”

Trzeba było w Luboniu budować kościół, gdyż go dotychczas nie było w tej biednej parafii. Ks. proboszcz Streich w tych warunkach dokonywał z budową świątyni prawdziwych cudów. W dwóch latach stanął kościół pod dachem! „Kiedy patrzę na świątynię — mówi do mnie architekt, który kierował budową — kiedy rozważę sobie tysiąc-krotne trudności, na jakie co chwila w tych dwóch latach, zanim stanęła świątynia, napotykalismy przy budowie, zdaje mi się, że to nie ks. proboszcz Streich, lecz sam Bóg pomagał przy budowie świątyni!”

To tylko kilka uwag, przygodnie podслuchanych, lecz jakże wymownie świadczących o szlachetnej duszy i o wspólnie opinii zamordowanego kapłana!

Mówi stare przysłowie chrześcijańskie: Calix vitreus, sacerdos aureus! (Kielich szklany, kapłan złoty). Gdzie

Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 6. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grodu Gdą, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuski 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,50 zł, miesięcznie 8,80 zł, kwartalnie przez pocztę w dom 3,34 zł, miesięcznie, 10,00 zł, kwartalnie.
Pod opaskę: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł, miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefany: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299

Założyciel Jan Teska.

Telefon Przedstaw.: Toruń 1546, Grodu Gdą 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 48

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 1 marca 1938 r.

Rok XXXII.

Przed Paktem Czterech?

Paryż w lutym.

Jeżeli chodzi o ujęcie sytuacji politycznej, widzianej od strony kuluarów parlamentarnych — to przedstawia się ona następująco:

Ostatnio dni wysunęły na pierwszy plan trzy najważniejsze zagadnienia:

1. Nowe kanclerza Hitlera.
2. Dymisję ministra Edena.
3. Ordreje premiera Chamberlaina pod adresem premiera Chamberlaina.

Reakcję na mowę Führera omówiliśmy wczoraj. Jedyną nowością był jej ton, osty i suchy. Kanclerz nie uznał za stosowne podawać tym razem soli trzeźwiących, jakie zawsze miał w zapasie po każdym niepodziwanym uderzeniu. Zresztą w mowie wodza Trzeciej Rzeszy nie było żadnych specjalnych niespodzianek. Wiele zwrotów brzmiało niepokojąco, począwszy od zapowiedzi przypięszonego zbrojeń, a skończywszy na zgłoszeniu prawa do opieki nad „dziedzicem milionami Niemców poza Rzeszą”. Lecz całość przemówienia nie odbiegała od tych linii, które przewidywano.

Natomiast sensacją była dymisja Edena. Dotychczas poławia jej prasa całe szpalty wstępnych artykułów. W kuluarach Izby i Senatu mówi się niemal wyłącznie tylko o „zasadniczym zwrocie” w polityce Anglii. Jak odbije się on na rozwoju stosunków w Europie? Jakże zmiany wywoła w polityce francuskiej?

W okresie burzliwym i niepewnym należy się orientować według kształt wartości stałych. Do takich latarni rozświecających horyzont polityki międzynarodowej — należy stosunek do ostatniego porozumienia anglo-francuskiego. Bardzo słusznie zwraca się w Paryżu, że od 40 przeszło lat łączy oba państwa tak silnie i trwałymi więzami, iż trudno ich jest rozdzielić.

Wieloletnia oś takich czy innych zmian wewnętrznych w Wielkiej Brytanii, a czy dopiero mowa o zmianach, które dokonywały się w ramach danego gabinetu. Konserwatywny rząd angielski współpracował i to bardzo ściśle z socjalistycznym premierem Blumem. Tak samo jak socjalistyczny gabinet Mac Donałdu pozostawał w najlepszych stosunkach z na wkrótce prawicowym rządem Polcarrewo.

I mimo ogromnych starań postronnych — Niemiec w Londynie, a Sowieci w Paryżu — „entente cordiale” bez trwał w dalszym ciągu. Zapewniał o zresztą najzupełniej wyraźnie Chamberlain:

— Jesteśmy złączni z Francją — mówił w Izbie Gmin — wspólnymi wspólnymi ideami demokratycznymi, wolnością i rządami parlamentarnymi. Francja nie ma najmniejszych powodów do obawy, aby dymisja sir Edena spowodowała jakikolwiek zmiany w tej tak ściślej przyjaźni francusko-angielskiej. Jestem takimi samymi przyjaciółmi Francji jak sir Eden.

„Entente cordiale” trwa nadal i o możliwości jej zerwania nie ma mowy. Zdaż sobie doskonale z tego sprawę zarówno prasa jak i ludzie francuska. Chodzi tylko o ugodzenie kierunku w którym pójdzie dalsza współpraca francusko-angielska.

I tu mając się logiczne ale również niepokojące wnioski. Anglia rozpoczyna z Włochami rozmowy na temat Hiszpanii, z Włochami rozmowy, a z Austrią, słowem wieloletnich zagadnień europejskich. Dwa powody skłaniają nas do przypuszczeń, że te rozmowy doprowadzą do rezultatów:

1. Włochy są bardzo osłabione pod względem gospodarczym i finansowym.
2. Anglia nie jest jeszcze przygotowana do wojny.

Czyli będzie porozumienie anglo-włoskie? Proba nowej ośi: Rzym—Londyn. Oryginalnie samo się przez się rozumie, że wobec istnienia przyjaźni Londyn—Paryż, zbliżenie Anglii do Włoch musi doprowadzić do odprężenia stosunków między Włochami i Francją. Ale nie wolno zapominać, że w tej chwili istnieje jeszcze jedna oś, a mianowicie Rzym—Berlin, której Mussolini hynajmniej krywać nie chce. I w taki sposób następuje automatycznie możliwość zbliżenia ośi Paryż—Londyn do ośi Rzym—Berlin. Innymi słowy: za harmonizacją Europy zaprasza się teraz do wyrażenia kandydatury nowego Paktu Czterech.

Opacja ta występuje tak wyraźnie, że trudno się już w Francji obawiać jej przeciwników i zwolenników, a tożące się dyskusje przy pominięciu tylko okresu z roku 1933.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ksiądz-bydgoszczanin zastrzelony podczas kazania w kościele.

Poznań, 28. 2. (PAT). W niedzielę przed południem został zamordowany w Luboniu pod Poznaniem w tamtejszym kościele miejscowy proboszcz ks. Stanisław Strelich.

Przebieg morderstwa był następujący: W chwili gdy ks. Strelich po Mszy św. odprawionej dla dzieci wstępował na ambonę, padł nagle strzał, który ugodził księdza w prawą skroń, kładąc go trupem na miejscu.

Sprawcę zbrodni ujawniono. Jest nim 47-letni Wawrzyn Nowak. Władze prowadzą dochodzenie, którego szczegóły nie mogą być tymczasem ujawnione.



Sp. ks. prob. Stanisław Strelich.

Tragicznie zmarły infodny proboszcz parafii lubońskiej był rodowitym bydgoszczaninem, synem zmarłego przed 8 laty w Bydgoszczy reprezentanta „Voty”. Matka jego, chora od dłuższego czasu na serce, zamieszkuje dołą w Bydgoszczy przy ulicy Hetmańskiej. Zmarły duszpasterz liczył dopiero 35 lat, ukończył gimnazjum klasyczne w Bydgoszczy, studia teologiczne odbył w Poznaniu i Gnieźnie, przed objęciem parafii lubońskiej był wikariuszem parafii Bożego Ciała w Poznaniu.

O wypadku samymi dowiadujemy się ponadto następujących szczegółów: Po zamordowaniu księdza, zbrodniarz oddał trzy strzały w kierunku kościelnego, usiłującego go ująć, którego ciężko zranił. Nie udało się jednak zbrodniarzowi ująć bezkarnie. Przechwycono go bowiem i oddano w ręce policji.

Sześć wystrzałów zmocliło ciśnie świątyni.

Gdy ks. prob. Strelich odprawił Mszę św. i zdjąwszy w zakrytych ornatach szedł w albie i stule na ambonę, by wygłosić naukę do zebranej dziatwy, Nowak wstał ze schodków, a gdy ks. prob.

Strelich zbliżył się do niego na odległość kroku, prosząc tłoczące się dzieci, by mu zrobiły przejście, wycofnął spod palca rękę uzbrojoną w rewolwer automatyczny (kaliber 7,35 mm) i oddał do księdza trzy strzały.

Pierwszy strzał trafił ks. prob. Strelich w prawą skroń w odległości 2 cm od oka i był śmiertelny, przy czym kula utkwiła w mózgu.

Ksiądz przewrócił się na plecy, wówczas Nowak strzelił jeszcze dwa razy. Jedną z kul utkwiła w pierś księdza, a druga trafiła w ołtarz.

W kościele powstał nieopisanany zamęt.

Nowak, widząc nadbiegającego z zakrytych kościelnego, 12-letniego Franciszka Krawczyńskiego, strzelił w jego kierunku dwa razy, trafiając go poważnie w prawą skroń i w prawe ramię.

Szóstka kula zbrodniarza utkwiła w prawym podudziu 12-letniego Ignacego Pacyńskiego, zaś przy siódmym podciągnięciu za cyngiel brał się zaciętu i w odebrany później Nowakowi rewolwerze znaleziono jeszcze jedną kulę.

Zbrodniarz był komunistą?

Poznań, 28. 2. (Tel. Wł.). W niedzielę wieczorem nastąpiło przesłuchanie Nowaka w komendzie policji przy Placu Wolności przez sędziego śledczego i prowadzącego dochodzenia prokuratora. Z uwagi na dobro dochodzeń nie możemy na razie ujawnić, czy czyn brodnicy Nowaka, którego cechowała nienawiść do Kościoła, był czynnikiem indywidualnym jednostki, lub czy też stała za zbrodniarzem jakaś organizacja. Ustalię to niewątpliwie toczące się dochodzenie.

Podobnie po oddaniu strzałów, Nowak krzyknął: „Niech żyje komunizm!”, wbiegł na ambonę i gestykulując począł coś krzyczeć.

Mordercę dotkliwie pobito.

Wyburzeni parafianie rzucili się na Nowaka i chcieli dokonać na nim sa-



Wynoszenie zwłok sp. ks. prob. Strelicha z kościoła w Luboniu pod Poznaniem, zabitego przez Nowaka podczas sprawowania służby kapłańskiej.

innego, kopiąc i uderzając go pięściami. Życie Nowaka, któremu poraniono głowę, twarz i nogę, uratowało kilku poważniejszych obywateli, którzy wyrwali go z rąk tłumu i broczącego krwią zaprowadzili na pobliską stację kolejową, skąd zawiadomiono telefonem policję o zbrodni posterunek policji w Fabianowie i władze duchowne.

Na stacji poddano Nowaka rewizji. Miał on pod koszulą zapasowy magazyn z kulami rewolwerowymi. Nowak zapytany dlaczego dokonał tak strasznej zbrodni, nie dał żadnej odpowiedzi.



Samochód ze zwłokami sp. ks. proboszcza Strelicha opuszcza kościół, w którym dokonano zamachu morderczego w Luboniu pod Poznaniem.

Lubońscy komuniści przyjęli ten fakt z poważnym zdziwieniem, zakłopotaniem i konsternacją. Jedni w ogóle w nią nie wierzyli, inni widzieli w tym jakąś pomyłkę. Można więc przyjąć, że w tym czasie tajni agenci NKWD wychowani na różnych kursach w Związku Radzieckim i działający od lat w szeregach KPP, otrzymali rozkaz wykonania zamachu na księdza, by w ten sposób zdyskredytować w opinii społecznej członków KPP, organizacji niepotrzebnej Stalinowi. By skutki takiego zamachu odbiły się wielkim echem w całej Polsce, ważne było to, by ksiądz zginął w kościele z rąk komunisty.

Dzień później, 1 marca 1938 r., warszawski dziennik w wydaniu porannym podawał dalsze informacje o zamordowaniu księdza w kościele, a w wydaniu wieczornym opisywano „szczegóły potwornej zbrodni w Luboniu” oraz informowano o potrzebie zamknięcia kościoła i jego powtórным poświęceniu.

Ówczesna prasa szeroko komentowała zbrodnię lubońską wskazując na jej konteksty społeczne i polityczne. Autorzy artykułów prasowych używali określeń nacechowanych emocjonalnie, np. „zbrodnia straszna w swej potworności” o „wy-



W niedzielę, dnia 27 lutego 1938 r., o godz. 10,35, gdy wchodził na ambonę, by wygłosić Słowo Boże, zginął od kuli komunisty, w 36 roku życia, namaszczonej Olejami św., ś. p.

Ks. Stanisław Streich

proboszcz parafii Luboń p. Poznaniem

Pogrzeb odbędzie się, gdy Zakład Medycyny Sądowej wyda zwłoki, prawdopodobnie w czwartek przed południem. Bliższe szczegóły poda Rodzina.

Ohydny czyn fanatyka wywołał w całym społeczeństwie, a przede wszystkim w parafii lubońskiej, która niestrudżonym zabiegiem Zmarłego Proboszcza zawdzięcza co dopiero wybudowany kościół, najgłębsze oburzenie i bezbrzeżny smutek. Cześć Męczennikowi za wiarę chrześcijańską!

zg 29 079

W imieniu księży dekanatu stęszewskiego
Ks. Ignacy Adamski, dziekan.

Męczeńską śmiercią w kościele swoim przed ołtarzem zmarł od kuli komunisty w dniu 27. 2. 1938 r. członek naszego Związku śp.

KS. STANISŁAW STREICH

proboszcz w Luboniu pod Poznaniem.

Niestrudzony duszpastierz, gorliwy łowca dusz zbłąkanych, troskliwy opiekun ubogich i działy, zabiegliwy rzędcą nowozałożonej parafii i dzielny budowniczy jej kościoła oddał Bogu młode swe życie dobrze przygotowany, — tuż po odprawieniu Najświętszej Ofiary a w drodze na ambonę!

Pro lege Dei sui certavit usque ad mortem et a verbis Impiorum non timuit.
Accipiet coronam, quam repromisit Deus diligentibus se!

Nekrologi w prasie

Po tragicznym wydarzeniu w Luboniu w prasie pojawiły się nekrologi, a ukazujący się w stolicy „Kurier Warszawski” już w poniedziałkowym wydaniu porannym zamieścił informację telefoniczną od korespondenta w Poznaniu zatytułowaną: „Zamordowanie proboszcza”.

rażnym charakterze komunistycznej manifestacji”, „straszny czyn Nowaka”, „ohydna zbrodnia”. Przekonywali, że „potworność” zabójstwa potęgował fakt, że „zbrodniarz dokonał swego czynu podczas nabożeństwa dla dzieci szkolnych. Zgromadzone były dzieci z całej młodej parafii”. Jednocześnie

ukazywano ks. Streicha jako wzór kapłana służącego wspólnocie, podkreślano jego „doniosłą” działalność:

- dzięki pełnej poświęcenia pracy kapłana rozkrzewiło się w Luboniu katolickie życie organizacyjne;
- powstały pod jego opieką organizacje Akcji Katolickiej, a przede wszystkim katolickie stowarzyszenia robotnicze, które wpłynęły silnie na uspokojenie nastrojów społecznych;
- Kapłan z prawdziwego powołania i doskonały kaznodzieja;
- Był nadzwyczaj ceniony i kochany przez parafian i tych co go bliżej znali.

Także dzienniki socjalistyczne podkreślały zalety zamordowanego proboszcza. Niektóre pisma mówiły, że właśnie społeczna działalność ks. Streicha stała się powodem jego śmierci. W podobnym tonie redagowano depesze Katolickiej Agencji Prasowej, która zabicie księdza opisywała jako „ohydłą świętokradzką zbrodnię”, motywowaną „nienawiścią komunistyczną do Kościoła katolickiego i sług Ołtarza”. Agencja podkreślała, że wśród komunistów „nienawiść do kapłanów katolickich ma cechy patologiczne”.

Nie dziwi więc fakt, że śmierć ks. Streicha odbiła się szerokim echem na terenie całego kraju. Intensywność manifestacji wynikała z faktu, iż zamach przypisywano pośrednio bądź też bezpośrednio komunistom. Do wyrażających swój ból i jednocześnie sprzeciw należała nie tylko ludność Lubonia, ale przedstawiciele Kościoła Katolickiego i władz państwowych wraz z organizacjami politycznymi i społecznymi. Dość znamienne wydają się treści zawarte w rezolucjach, wspólne większości manifestujących. Uwagę zwraca fakt wielokrotnego podkreślania, że katolicyzm jest ostoją polskości, a ciosy zadane Kościołowi godzą jednocześnie w naród i jego egzystencję. Na bazie tych twierdzeń wzywano do walki z komunizmem, deklarowano obronę wiary, a także obligowano władze państwowe do zajęcia zdecydowanej postawy.

Włocławek

— **Nabożeństwo ekspiacyjne.** Zbrodnia, której komunista Nowak dokonał na osobie śp. ks. prob. Stanisława Streicha, wywołała powszechne oburzenie. Głęboko dotknęła ona uczucia wszystkich katolików. Nie przeto dziwnego, że w całej Polsce odprawiają się nabożeństwa ekspiacyjne. Diecezja Włocławska żywo odczuła ból, zadany zbrodniczą ręką ołtarzemu Kapłanowi. Staraniem Kat. Stow. Mężów i Kobiet diecezji włocławskiej zostanie odprawione nabożeństwo ekspiacyjne. Odbędzie się ono w niedzielę, 13 bm. o godz. 12,30 w bazylice katedralnej we Włocławku.



Tłumy przed kościołem w Luboniu, gdzie zamordowany został w niedzielę, podczas nabożeństwa, ks. proboszcz Stanisław Streich

III. Niebezpieczeństwo komunizmu.

Zbrodnia w Luboniu k. Poznania jest alarmującym ostrzeżeniem przez niebezpieczeństwem komunizmu u nas.

Trzeba energiczną prowadzić walkę z bezbożnym bolszewizmem. Dla ułatwienia tej walki trzeba szerzyć prawdę o Sowietach.

Oto niektóre materiały o komunistach:

a) Rosja w obozie koncentracyjnym. J. Solowienia w 2-ach tomach (str. 296 -1- 246) cena 6 zł.

b) O wojnie w Hiszpanii. Orędzie Biskupów Hiszpańskich w tłumaczeniu Ks. Bis. Okoniewskiego (str. 27).

c) Zbrodnie frontu ludowego w Hiszpanii. Charles Ledre (str. 31)

d) Na bezdrożach. O nielegalnej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego. Edward Jemrozik (str. 20), cena 50 gr.

Wkrótce Arch. Inst. A. K. wyda cykl ulotek o komunizmie, pouczają one wiernych o dzisiejszej zmurze ludzkości.

Za cenę krwi kapłańskiej!

Po śmierci męczeńskiej śp. Ks. Stanisława Streicha w Luboniu — 27. 2. 1938 r.

Łoś błyskawicy rozniosła się po całym kraju straszliwa wieść o zamordowaniu kapłana przez komunistę — w kościele na ziemi wielkopolskiej.

Przez dłuższy czas przynosiła prasa szczegóły „zbrodni lubońskiej”, które swoją grozą poruszyły najtwardsze serca. W niedzielę, 27 lutego br., po odprawieniu Mszy św. dla działwy szkolnej szedł śp. Ks. Proboszcz Streich ku ambonie, aby wygłosić kazanie. Zastąpił mu drogę zbrodniarz i trzema kulami z rewolweru położył go trupem, poczem wskoczył na ambonę i wznosił okrzyki komunistyczne!...

Żadna uraza osobista nie dzieliła mordercy i ofiary, żadne waśnie lokalne, — ale różniła ich idea: w ich osobach zmierzyli się Chryst i Antychryst!

„Alter Christus” zmarł ciałem, ale zmartwychwstał duchem! Dowiodły tego — żywiołowy odruch całego społeczeństwa polskiego, gwałtowne przebudzenie oportunistów z letargu bezmyślności, fala protestów i rezolucyj nadsyłanych na ręce Prymasa Polski, wspaniały pogrzeb kapłana-męczennika z udziałem władz i tysięcy wiernych, olbrzymie zainteresowanie się procesem, w którego wyniku został wydany w marcu br. wyrok śmierci na zbrodniarza.

Niebezpieczeństwo komunistyczne jest dla Polski wielkie i realne, skoro Pan Bóg dopuścił tak świętokradzki czyn na przestrogę polskiemu katolicyzmowi!

Duchowieństwo polskie przyjęło wiadomość o „zbrodni lubońskiej” z powagą i godnością! Życie swe złożył Bogu w ofierze młody, gorliwy kapłan bez skazy, wzorowy duszpasterz, pierwszy proboszcz świeżo utworzonej parafii, troskliwy budowniczy niewykończonego jeszcze kościoła parafialnego. Śmierć zaskoczyła go po odprawionej w przededniu spowiedzi św., tuż po odprawieniu Najśw. Ofiary, po przyjęciu Pana, w szatach liturgicznych, w czasie służby Bożej, na miejscu Bogu poświęconym. Śmierć zatem piękna, choć zbrodnia okrutna!

Spółeczeństwo polskie zrozumiało dogłębnie, iż zostało ostrzeżone — za cenę krwi! Toteż dla uczczenia tej ofiarnej krwi kapłańskiej składa hojne dary na cele pobożne, zwłaszcza na wykończenie kościoła lubońskiego. Również duchowieństwo wielkopolskie zapragnęło wyrazić swój hold dla kapłana-męczennika, wybranego zaszczytnie z jego szeregów: funduje dzwon pamiątkowy!

Z wieży świątyni lubońskiej co niedzielę o godz. 9,30 dzwon ten będzie trzykrotnym uderzeniem przypominał „dobrego pasterza, co życie oddał za owieczki swoje”, zarazem świadczyć będzie o gotowości jego współbraci w kapłaństwie do trwania w służbie Chrystusowej ku zbawieniu dusz — aż do ostatniej kropli krwi!

Katolicka i narodowa Wielkopolska

występuje przeciw socjalistyczno-komunistycznym obchodom pierwszomajowym.

Organizacje diecezjalne, zaliczające się do Akcji Katolickiej, wystosowały do p. Wojewody Poznańskiego pismo o zakaz pochodów socjalistycznych w dn. 1 maja, motywując swoje podanie tym, że pochody te były zawsze prowokacją przekonań katolickich i narodowych, co zwłaszcza w tym roku zagrozić może porządkowi publicznemu, gdyż społeczeństwo jest pod niezatartym wrażeniem „zbrodni lubońskiej”.

Ponadto z poszczególnych miast na prowincji wpływają podobne wnioski do władz administracyjnych, przyczym znamioną jest rzeczą, że przede wszystkim właściwie zrzeszenia robotnicze temu „świętu pracy” czerwonej międzynarodówki najkategoryczniej się przeciwstawiają.

Przedstawiciele trzynastu Oddziałów Katolickiego Związku Robotników Polskich na obszarze m. Poznania, w imieniu około trzech tysięcy robotników-katolików, zwrócili się do miejscowego Starosty Grodzkiego z oświadczeniem, w którym m. in. powiedziano:

„Straszny mord luboński, dokonany na ś.p. ks. Stanisławie Streichu, wstrząsnął do głębi naszymi polskimi i katolickimi sumieniami. Nie spodziewaliśmy się, ażeby w Polsce był kiedykolwiek możliwy podobny czyn, jakiego dokonał zwyrodniały Nowak... Cnota Wa-

skrzętnie robotę antypaństwową, gdyż za to grożą słuszne kary, prowadzi się w Luboniu i gdzie indziej akcję bezbożniczą, przepelniają jądem nienawiści do świętości narodowych, jakimi są m. i. nasza religia katolicka i pełna zasług praca naszego duchowieństwa.

Niewinnie przelana krew ś.p. ks. Stanisława Streicha oczyściła nas z różnych słabości, staliśmy się czynniejsi i bardziej zwaśni. Wiemy, że Polska, strzegąc swoich

dobre narodowych i religijnych, potrzebuje nas dzisiaj i w przyszłości. Dlatego musimy każdego, który w dobru te godzi, uważać za naszego śmiertelnego wroga. Czujność zaś nasza nie pozwala nam milczeć, gdy elementy, kłające nasze świętości narodowe, miały by znów i w tym roku w Poznaniu demonstrować w dniu 1 maja i obnosić się z okrzykami przeciw hasłom, które nam są tak drogie”.



Abp Filippo Cortesi, nuncjusz apostolski w Polsce w otoczeniu polskiego duchowieństwa, biskupa włocławskiego Karola Mieczysława Radońskiego (po prawej), ks. prałata dr. Józefa Florczaka i księży kapłanów

Charakter i treść manifestacji pokazały również oblicze komunizmu, który jawił się jako ideologia skierowana przeciw Kościołowi i Państwu Polskiemu, zmierzająca poprzez celowe działanie do zniszczenia wszystkiego, co ma wartość. Osobną sprawę stanowiły wypowiedzi aprobujące zbrodnię lubońską. Komunistyczna i socjalistyczna lewica zaprzeczyła wszelkim insynuacjom oskarżającym ją o udział w zabójstwie. Wydaje się, że w obliczu

takiej nawałnicy antykomunistycznej oświadczenie to było jedynym wyjściem.

Zbrodnia lubońska poruszyła także ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Polsce, abp. Filippo Cortesiego. Swoje ubolewanie wyraził on w piśmie do kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, ordynariusza zamordowanego kapłana. O zabójstwie poinformował też Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej.



S.  P.

KS. STANISŁAW STREICH

Proboszcz parafii Luboń p. Poznaniem

ur. 27. VIII. 1902 r.

zginął śmiercią męczeńską od kuli
komunisty na posterunku w kościele
dnia 27. II. 1938 r.

Uroczystości pogrzebowe

W poniedziałek 28 lutego 1938 r., w godzinach popołudniowych i wieczornych odbyło się posiedzenie Rady Parafialnej, której z urzędu przewodniczył dziekan stęszewski ks. Ignacy Adamski z Łodzi-Wsi. Objął on też tymczasową opiekę i kierownictwo nad osieroconą parafią. Powyższa rada zwróciła się z apelem, aby zgodnie z życzeniem śp. ks. proboszcza nie składać wieńców na trumnę i aby w zamian ofiarodawcy zechcieli złożyć składkę na ręce prezesa Akcji Katolickiej w Luboniu na budowę pomnika, który stanie nad grobem tragicznie zmarłego kapłana.

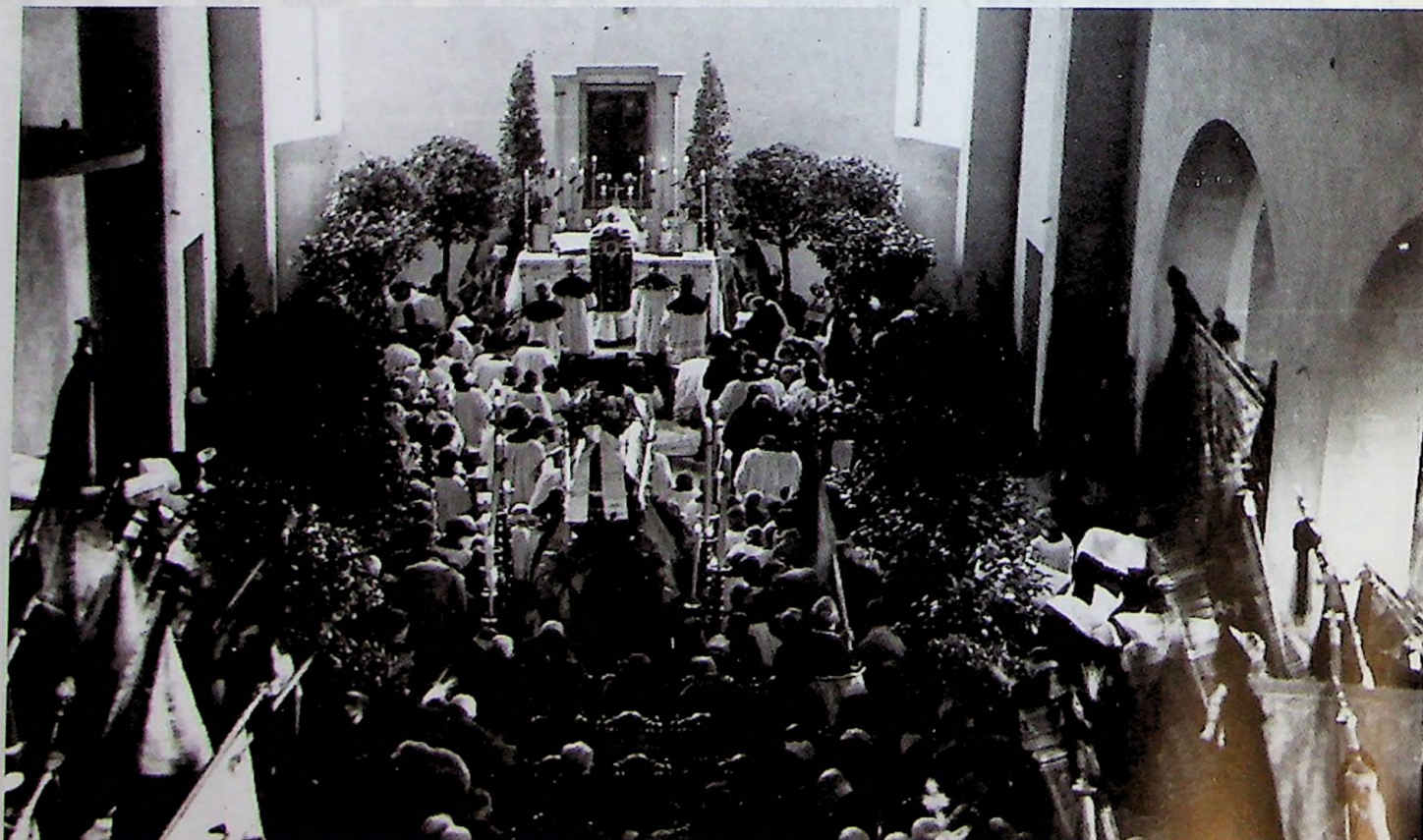
Dwa dni po zbrodni rozpoczęły się przygotowania do uroczystości pogrzebowych. 1 marca 1938 r. tj. we wtorek o godz. 16:30 ks. dziekan Adamski poświęcił boczną i główną nawę. Na tę uroczystość przybyło około 4 tys. osób. W kazaniu ks. Adamski wezwał wiernych „by niewzruszenie stali na straży Kościoła Katolickiego w parafii lubońskiej”. Następnie celebrował nabożeństwo ekspiacyjne w nawie, gdzie zginął ks. Streich.

2 marca 1938 r. tj. w środę, wczesnym rankiem ogłoszono wyniki sekcji zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej w Poznaniu. Stwierdzono, że do księdza oddano trzy strzały, z czego dwa były śmier-

telne: w głowę i płuco. Sekcja wykazała trzy rany postrzałowe. Pierwszym strzałem ks. Streich został trafiony w głowę pod prawym okiem. Kula przebiła mózg, odbiła się od kości czaszki, cofnęła i utkwiła w mózgu. Drugim strzałem ksiądz został trafiony w grzbiet. Kula przebiła mięśnie oraz płuco. Rana ta spowodowała krwotok do jamy opłucnej. Trzeci strzał nie był śmiertelny. Był to tak zwany mimostrzał. Kula przebiła mięśnie grzbietu, prostopadle do kręgosłupa i nie zatrzymując się w ciele, spowodowała jedynie ranę powierzchowną tuż pod skórą.

O godz. 10:00 zwłoki zabitego księdza samochodem pogrzebowym przywieziono z Poznania do Domu Gminnego w Luboniu, gdzie wystawiono je na widok publiczny w sali na pierwszym piętrze. Na katafalku trumnę ze zwłokami obsypano kwiatami i zielenią. Śp. ks. proboszcza Streicha ubrano w ornat koloru fioletowego.

Według „Gazety Polskiej”, ze względu na dużą liczbę wiernych pragnących zobaczyć zmarłego ks. Streicha, salę, w której spoczywał, udostępniono na całą noc. Zdaniem powyższego pisma ilość osób, jaka przeszła przed trumną w środę przed wieczorem, wynosiła około 7 tys.



Główna nawą kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu w dniu uroczystości pogrzebowych – Luboń, 3 marca 1938 r.

B. Ogledziny wewnętrzne

I. Jama czaszkowa

17,7 cm, szerokie 15,6 cm
długie szwy, kostne zarośnięte. Wy-
kłosy kłosał skroniowej

2 - 4 mm grube

...nieco krwi płynnej.

or wymiary:

z rybnika wyraźnym.

II. Klatka piersiowa

ta ilość treści słuzowej,ciągającej się, podbarwionej
zawidzowej wielkości. Na przekroju szaro-wisniowy
gr. 1-2 mm, ukazujące ciemne torbiele zawierające
treść ciążącą się.
W rezultacie zechowane.

ber beraten.

około 1000 cm przybliżeni

...nie 1000 ccm płynnej krwi, zwieszanej ze skrzepami.
...nie, ponieważ bez zrostów, jedynie w szczelnie zamkniętym
...przepływa, liczne, bardzo, w szczególności, w

przesuwac. iluzje, bardzo drobne, perliste pęcherzyki, w przewlekłej wielkości kancrów.

średnich partiach różowo-sinowym, w tylnych partiach ciem

Okrężło

Waga osierdżowy 380 gr, wymiary 11 mm, prawej grubości 6 mm

Osiadłość 380 gr, wymiary 11 mm, prawej grubości 6 mm

Serce: wagi komora lewa nierozszerzona

komora prawa cienkie, słabkie 10 mm, prawej grubości 6 mm, błona wewnętrzna 5,5 cm, błona zewnętrzna 5,5 cm

Zastawki mięsień komory lewej grubości 10 mm, prawej grubości 6 mm, błona wewnętrzna 5,5 cm, błona zewnętrzna 5,5 cm

Tętnica główna: obwód ponad zastawkami 5,5 cm, błona wewnętrzna 5,5 cm, błona zewnętrzna 5,5 cm

Tętnice wieńcowe o ścianach jednakowej grubości.

II b. Jama brzuszna

Mięśnie szeroko- rozwinęte, brunatnawo zabarwione, nie zawiera treści nieprawidłowej.

Jama otrzewnowa nie zawiera treści nieprawidłowej.

Otrzewna cienka, gładka, lśniąca.

Sieć obfita, przyrośnięta.

Ułożenie trzew prawidłowe.

Wyrostek robaczkowy

Sledziona: wagi 195 gr, wymiary 12 cm

torebka cienka powierzchnia gładka

miazga na przekroju sinawo-żółtawy

Wątrobę: wagi 1665 gr, wymiary 26 cm

torebka cienka powierzchnia gładka

miazga na przekroju sinawo-żółtawy

woreczek żółciowy zawiera dużą ilość gęstej żółci. Białe drogi żółciowe drobne.

Trzustka: wymiary: prawidłowej wielkości, szarewo-różowo

Nerka lewa: wagi 155 gr, wymiary 10,5 cm

torebka cienka powierzchnia gładka

istota korowa szerokości mm

istota rdzenna równomiernie ciemno-szarego koloru

międniczki i kieliszki nerkowe próżne.

moczowód drożny.

Nerka prawa: wagi 160 gr, wymiary 10,5 cm

torebka cienka powierzchnia gładka

istota korowa szerokości mm

istota rdzenna równomiernie ciemno-szarego koloru

międniczki i kieliszki nerkowe próżne.

moczowód drożny.

Pęcherz moczowy Nadnercze lewe: wagi 1 mm, szara

Istota korowa Nadnercze prawe: wagi 1 mm, szara

Istota rdzenna

Język różowy jak u zdrowego zwierzęcia

Przetyk szary jak u zdrowego zwierzęcia

Łuska szara jak u zdrowego zwierzęcia



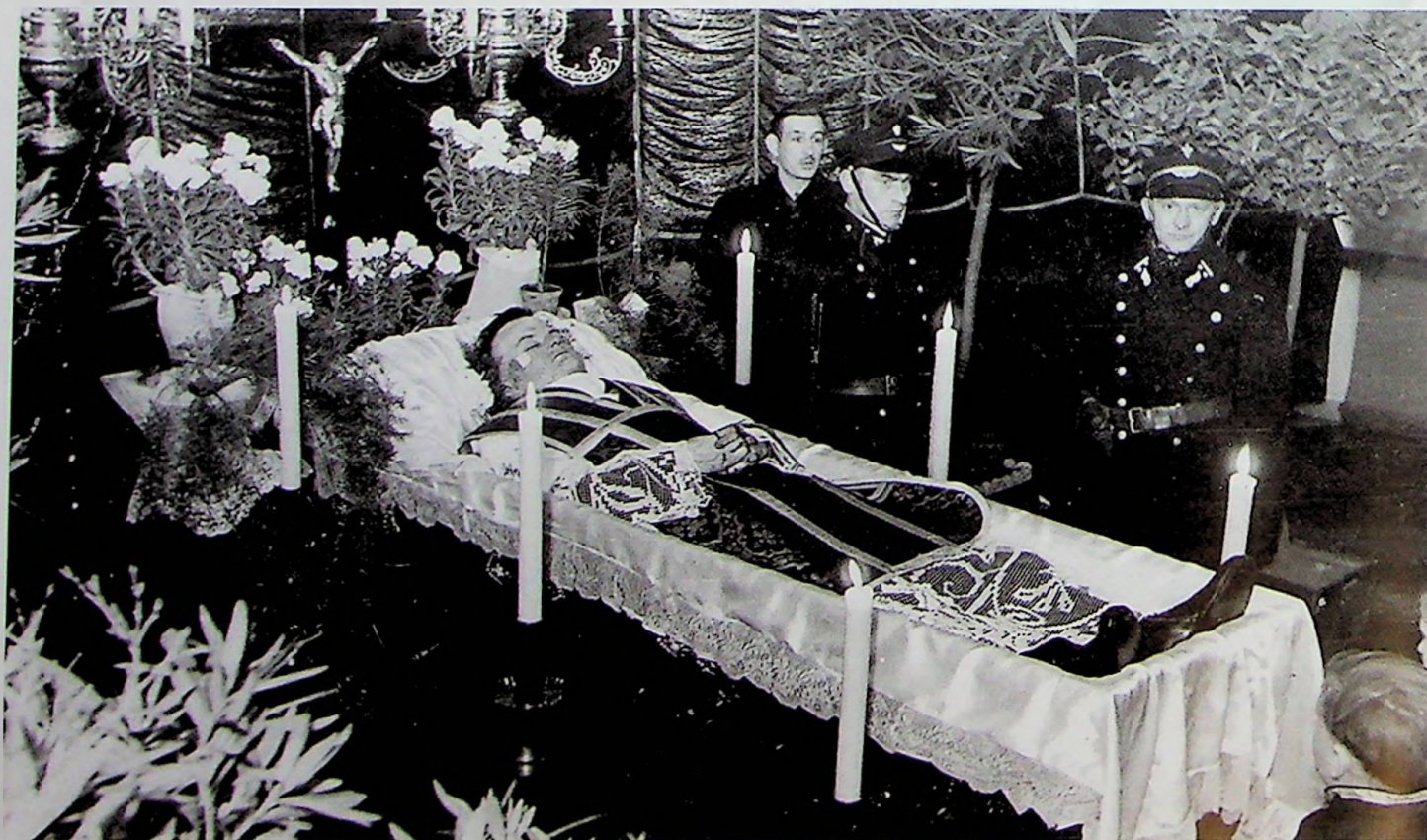
Nabój do Browninga 6,35 mm



Pistolet Browning 6,35 mm

Do Domu Gminnego przyjechała także rodzina proboszcza: matka oraz młodszy brat. W pierwszej chwili matka załamała się i tylko dzięki pomocy towarzyszących jej osób nie upadła na ziemię. Posażono ją na krzesło, jednak długo nie mogła przyjść do siebie. Po godz. 11:00 zaczęły wchodzić do sali inne osoby, chcące pomodlić się u trumny ukochanego duszpasterza.

„Orędownik” zamieścił informację, iż u trumny ks. Streicha modlił się także Prymas Polski August Hlond. Kardynał przybył do Lubonia po południu o godz. 16:15 i w towarzystwie swojego kapelana udał się by pomodlić u trumny ks. Streicha. Różne organizacje katolickie zachęcały do tego, aby tłumnie wziąć udział w pogrzebie, w tym również Akcja Katolicka.



Wystawienie zwłok ks. Streicha w Domu Gminnym w Luboniu

Dziś: Osada dobrych ludzi — „Żywa kartoteka” policji angielskiej — Urzędnik starostwa i 40 Żydów — Wielka Brytania uznaje podbój Abisynii

Credonnik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 52

Wydanie MP

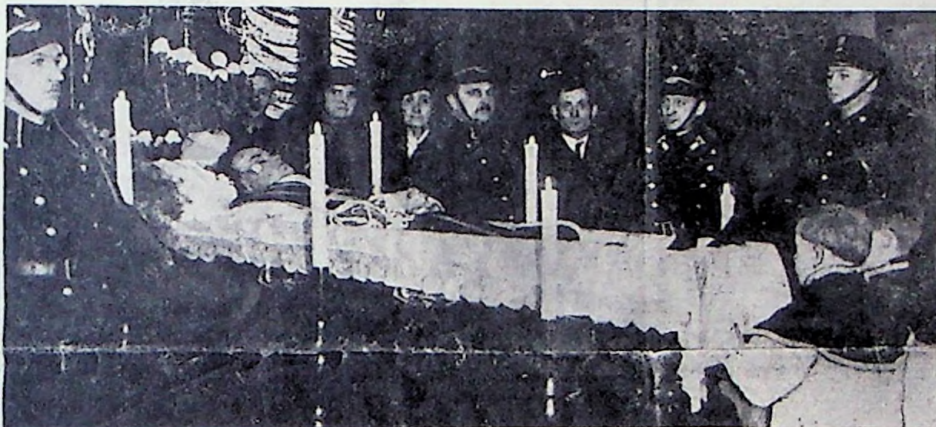
Rok 88

Piątek, dnia 4/ marca 1938

Cena
egzemplarza
10
groszy

20 tys. osób na pogrzebie zamordowanego kapłana

Olbrzymie rzesze wiernych złożyły hołd doczesnym szczątkom śp. ks. prob. Steicha



ZWŁOKI ŚP. KS. PROB. STANISŁAWA STREICHA WYSTAWIONO W ŚRODĘ NA WIDOK PUBLICZNY W SALI DOMU GMINNEGO W LUBONIU

Lubon. (Tel. wł.).

W dniu wczorajszym, po nabożeństwie środy popielcowej, ludność Lubonia i okolicy zgromadziła się rano przed Domem Gminnym, dokąd, jak zapowiedziano, miało przywieźć zwłoki śp. ks. proboszcza Stanisława Streicha. Na budynku wywieszono sztandar narodowy z żalobną krepą, opuszczony do połowy nastroju. Salę Domu Gminnego na pierwszym piętrze przystrojono kirem i ozdobiono drzewkami laurowymi.

O godz. 10 samochodem pogrzebowym przywieziono z Poznania zwłoki zamordowanego ks. proboszcza Streicha i wystawiono je na widok publiczny w sali na pierwszym piętrze.

Na katafalku trumnym ze zwłokami obasypano kwieciami i zielenią. Śp. ks. proboszcza Streicha ubrano w ornat koloru fioletowego.

Przed trumną ustawili się warty honorowa kolejarzy pod bronią, a dwaj ministranci klęczą przy zwłokach ukochanego duszpasterza.

O godz. 10,30 przyjechała przed Dom Gminny straż piana i w towarzystwie najbliższych jego żony, synów i p. Kwiatkowskiego z Poznania, bliskiego krewnego Zmarłego.

Trudno opisać rozpacz matki, spowodowaną widokiem skroń i planami na twarzy.

W pierwszej chwili matka zalała się łzami i tylko dzięki pomocy towarzyszących jej osób nie upadła na ziemię. Usadowiona ja na krzesle, jednak długo nie mogła przejść do siebie.

Po godz. 11 porzuciła wchodzić do sali inne osoby, chcąc pomodlić się u trumny ukochanego duszpasterza.

Ks. Kard.-Prymas u trumny

W środę po południu o godz. 16,15 J. Em. ks. Kardynał-Prymas udał się w towarzystwie swego kapłana ks. dra Filipiaka do Lubonia, aby pomodlić się u trumny śp. ks. prob. Streicha.

Odezwa Archidiecezjalnego Komitetu Akcji Katolickiej

Spełnijmy chrześcijańską powinność wobec kapłana-męczennika za wiarę.

Niebywała zbrodnia lubońska bezbożnego komunisty wstrząsnęła sumieniami. Polegli kapłan w drodze od ołtarza do kazań i z ręki wyrodnego syna narodu i Kościoła. Ból ścisła serca i rumieniec wstydu pali oblicza. Dopuścił Bóg, by kapłan przelał krew męczennika za okup obywateli bluźnierstw, świętokradzkich zniewag Jego świętego imienia i wszelkich nieprawości, bo znać miara ich przebrała się.

Zabójcze strzały wymierzone w służę bożego przy ołtarzu ugodziły równocześnie w podwaliny ładu społecznego. Stały się złowieszczym sygnałem, jaki społeczeństwo powinno czuć wobec wszystkich tych, którym Opatrzność powierzyła losy kraju i troskę o dobro powszechne. Jest to też memento dla wszystkich katolików, by głęboko zastanowili się nad tym, czy spełnili obywatelskie wezwanie Kardynała Leona Papińskiego a naszego Arcybiskupa na ostatnim Zjeździe Katolickim podczas Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, aby żadną miarą nie dopuścili do tego, by w naszej Wielkopolsce zaginęły się ślady bezbożności.

Spełnijmy więc chrześcijańską powinność wobec poległego na posterunku duszpasterza i złożymy modły nasze za śp. ks. Stanisława Streicha. — Niechaj będą one zarazem ekspiacją za dokonaną zbrodnię i świętokradztwo. Licznie weźmiemy udział w jego pogrzebie. Przyszliśmy także tłumnie na pontyfikację nad św. żalobną, którą odprawi w sobotę, dnia 5. h. m. o godz. 9-tej w poznańskiej Kolegiacie Farnej (nie jak poprzednio podano do prasy u św. Marcina o godz. 10-tej) J. E. k. biskup Dymek w obecności J. Em. ks. kardynała Prymasa i duchowieństwa poznańskiego.

Organizacja katolicka przybędzie także na nabożeństwo ze swymi parafiami.

Archidiecezjalny Komitet Akcji Katolickiej w Poznaniu.

Sokolstwo wobec zbrodni lubońskiej

Zarząd Okręgu Poznańskiego Zw. Tow. Główny Sokół w Polsce przesłał stosownie do uchwały z dnia 28 lutego r. na ręce kapłana-dzielnicowego, ks. prał. Prądzynskiego, poniższe pismo: „Przejeżdżając do związanego strażnika, niesłychanie w Polsce zbrodni lubońskiej, przesyłamy na ręce naszego Człowieka i Koronnego Księcia Kapłana Dzielnicowego wyrazy najgłębszego przywiązania do Kościoła św. wraz z zapewnieniem, że Sokolstwo nasze gotowe jest zawsze do obrony praw tegoż Kościoła i wielkiej, świętej Idei, jakiej on jest wyrazicielem.

„Śp. ks. prob. Streich uniósł sobie w

całej pełni pozyskał serca członków i członkin obu naszych Gniazd w Luboniu, a niejednokrotnie mieliśmy zaszczyt widzieć Go pośród siebie podczas uroczystości sokolich. Na odległy emigracji zabikowski, prowadził On ostatnio na wieczny odpoczynek zamordowanego przy spełnianiu obowiązków sokolich — również przez zbrodnicze czynnik wywołany — śp. Naczelnika Stefana Chudzińskiego. Stąd Sokolstwo nasze chętnie zbrodni, popełnionej na Kapłanie w Przybysku Bożym, odczuwa tym bezpośredniej i z tym silniejszą przewidywaniem deklaruje swą nierozdzielalną łączność z Kościołem Katolickim uważając tę łączność za główną podstawę zdrowego rozwoju państwa i narodu.

Sodaliczje Mariiańskie

urządzają nabożeństwo ekspiacyjne

Z powodu „Wrodoń lubońskiej” urządził Związek Sodaliczji Mariiańskich najbliższą sobotę kapłańską, dnia 5. h. m. uroczyste zebranie w sali sodalicznej (św. Marcina 60) dla uczczenia pamięci śp. ks. Stanisława Streicha. Okolicznościowo przemówienie wygłosi sodalis ad. w. Kazimierz Pizio.

W poniedziałek zaś, dnia 7. h. m. staraniem Związku Sodaliczji Mariiańskich odprawi o godz. 9 w Kolegiacie Poznańskiej ks. prałat-prepozyt Steinmetz uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne celem zadołuczynienia za wielką zniewagę, wyrządzoną Bogu przez mord dokonany na Jego służce w Przybysku Pańskim. Kazanie wygłosi ks. prałat i kanonik dr Nikodem Medlewicki.

Zarząd Związku Sodaliczji Mariiańskich wzywa wszystkie sodaliczje poznańskie do gromadnego udziału tak w zebraniu, jak i w nabożeństwie, celem zadołuczynienia swego Boga w obliczu męczennika i śmierci kapłana. Sodaliczje zapraszamy też, że będą świętymi Pańskimi i kapłanów przed zbrodniczą ręką bezbożnych idej.

List powstańców

Na zebraniu Tow. Powstańców i W. Jaków im. Fr. Rataja (ka, odbył się w sali p. Heydukowskiego, a białono na wniosek por. Gładysz wyśłać do J. Em. ks. Prymasa Hilona poniższy list:

„Zbrodnia dokonana w dniu 27 lutego 1938 roku na osobie śp. ks. Stanisława Streicha w świątyni w Luboniu porusza do głębi umysły całego narodu polskiego, wywołując powszechne oburzenie. Profanacja miejsca świętego przez zbrodnię zamordowania kapłana polskiego, wywołując powszechne oburzenie, jest zastraszającym dowodem moralnego rozkładu, jaki wywołuje agitacja bezbożna i komunistyczna.

„W obliczu tych straszących faktów członkowie Towarzystwa Powstańców i W. Jaków im. Franciszka Rataja, którzy w Poznaniu, zebraliśmy w sali St. Heydukowskiego w dniu 2. marca 1938 r., wzywają całe społeczeństwo do energicznego przeciwdziałania agitacji bezbożności i komunistycznej.

„Wizja potęgi i powołań Rzeczypospolitej Polskiej jedynie w oparciu o hołd Kościoła, związany niernierownie z dziejami naszego narodu, zapewniamy J. Em. ks. kardynała Prymasa Polski, że powstańcy wielkopolscy stoją wiernie przy sztandarze Chrystusa Króla, którego posag złożył stół Wielkopolski, wywołując krwią i trudem żołnierzy-powstańców wielkopolskich.”

Pismo Komitetu Towarzystw w Żabikowie

Komitet Towarzystw w Żabikowie wysłał do J. Em. ks. kardynała Prymasa następujące pismo, które podpisało 26 miejscowych towarzystw:

„Eminencjo! „Przejeżdżając do głębi straszącej zbrodni, dokonanej w sposób demonstacyjny przez największego wroga Kościoła i kultury chrześcijańskiej, na osobie kapłana katolickiego ks. proboszcza Stanisława Streicha, w czasie pełnienia obowiązków duszpasterskich w Domu Bożym, składamy u stóp Waszej Eminencji wyrazy najgłębszego współczucia i żałoby.

„Rozumując do tego nieszczęśliwego, zapewniamy, że Towarzystwa w Żabikowie, stając się, dzięki nieugiętej wierze, Kościoła św. i Jego wiernych służ, z poświęceniem adreśowaną walkę z zbrodnią, się duchem bezbożnego komunizmu.

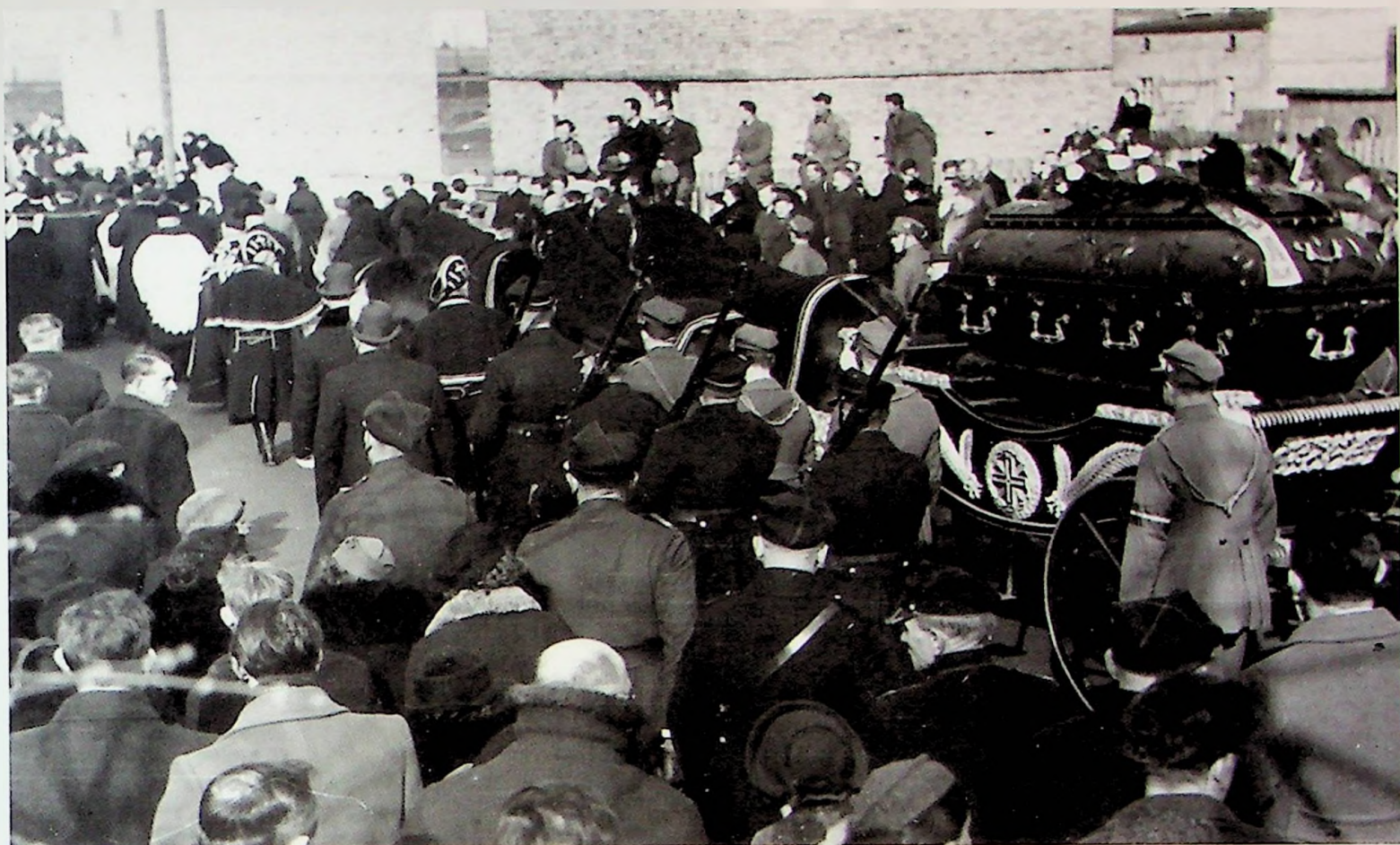
„Świątlna postać kapłana-męczennika, a idea katolicka nie wywołują u nas w naszej pamięci, lecz nasza dla nas wrotem i hołdem do ostatecznej pracy nad



Matka ks. Stanisława – Władysława Streich, wraz synem Kazimierzem i synową

Fotoreportaż z pogrzebu











POGRZEB

KSIEDZA STREICHA.



Fragмент konduktu
pogrzebowego.

ZDJĘCIA TAG FOT.
„ŚWIATOWID”

Członkowie Szkoły wsi
mają trumny z domu
pogrzebu na karczku.

W ub. czwartek odbył się w Łodzi w Wojsku polskim manifestacyjny pogrzeb k. p. ks. prof. dr. Stanisława Streicha, zamordowanego przez komunistę Nowaka. W pogrzebie wzięło udział 20.000 tysięcy ludzi, oraz przeszło 100 kościołów.

Kondukt pogrzebowy wyruszył z Domu Świątecznego. Gdy trumny złożono na karczku, rozpoczęła się przed nią defilada dzieci szkolnych i organizacji narodowych i społecznych. W konduktzie pogrzebowym niesiono przeszło 200 sztandarów: bardzo dużo wieńców.

Przed kościołem uczestniczył kondukt ks. biskupa Hymek. Po odprawieniu nieszaków i Mszy św. wygłosił podmuśle kazanie ks. Komorowski, który podkreślił, że k. p. ks. profesor Stanisław Streich był niezmordowanym duszpasterzem i że zginął jako ofiara nienuwitel do kościoła. Wezwał nim do walki z kuzunizacją zakochanej karmy dajcie, a co podniecie karmy.

Po odprowadzeniu na modłów nad grobem, zbrani odśpiewali pieśń „Witaj Królowo”.

Uroczystości pogrzebowe ks. Stanisława Streicha odbyły się 3 marca 1938 r. tj. w czwartek o godz. 10:00. Na krótko przed godz. 10:00 przybyła do Domu Gminnego matka zamordowanego kapłana z synem, synową oraz dalszą rodziną. Chwilę później przybyli kolejno pp. wicewojewoda Łepkowski, generał Knoll, komendant wojewódzki inspektor Sawicki, starosta powiatowy Klotz i wszyscy księża proboszczowie poznańskich i okolicznych parafii. Tymczasem na pierwszym piętrze w sali Domu Gminnego odmawiano ostatnie modły.

Podczas uroczystości żałobnych we wszystkich kościołach w Bydgoszczy o godz. 10:00 przez 10 minut rozkołysały się dzwony. Natomiast cały Luboń został udekorowany flagami narodowymi opuszczonymi do pół masztu. Na znak żałoby wszystkie składy w Luboniu były zamknięte, a z domów powiewały chorągwie spowite w kir i opuszczone do pół masztu. Wzdłuż drogi prowadzącej przez wieś stało około 10 tys. ludzi. Pilnowaniem porządku zajęły się organizacje społeczne.

Żałobny pochód otwierały dzieci szkolne z Ludwikowa, Lubonia, Żabikowa, Lasku i innych osad. Następnie szły organizacje społeczne i półwojskowe: Hallerczycy, miejscowe stowarzyszenia Akcji

Katolickiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, delegacje studenckie z Poznania, przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, Związek Strzelecki i Bractwo Kurkowe. Za nimi ruszyły delegacje młodzieży poznańskich szkół.

Przejęcie pochodu trwało 45 minut. Dokonało się przy udziale ok. 20 tys. osób i 200 pocztów sztandarowych różnych organizacji, które przedefiniowały obok wystawionej przed Domem Gminnym trumny. Następnie cały pochód skierował się do kościoła. Karawan ze zwłokami eskortowali członkowie „Sokoła” i Bractwa Kurkowego. Przed karawanem szło duchowieństwo. Natomiast za trumną postępowała rodzina zmarłego, następnie przedstawiciele władz i urzędów oraz wierni. Niektórzy ze stojących w szpalerze klękali przed zbliżającym się orszakiem i odmawiali na głos modlitwy.

O godz. 11:00 w nawie głównej po raz pierwszy została celebrowana Msza św., poprowadzona przez ks. dziekana Ignacego Adamskiego. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Stefan Kaczorowski, przyjaciel zmarłego. W natchnionych słowach żałobny kaznodzieja wezwał społeczeństwo do pracy nad wewnętrznym bezpieczeństwem kraju i przypomniał



Ks. Stefan Kaczorowski, wygłasza żałobną homilię – Luboń, 3 marca 1938 r.

organizacje, które sprawdziły się wcześniej w tej dziedzinie. Jego głos raz po raz załamywał się pod wpływem silnego wzruszenia, które udzieliło się również zgromadzonym. Mówił:

Zamach ugodził nie tylko w ziemską powłokę kapłana, ale i w państwo polskie (...). Na zbrodni lubońskiej mamy przykład, że komunizm wbrew pozorom zwraca się nie tyle przeciw nierównościom społecznym ile przede wszystkim przeciwko Bogu i religii. (...) Wszelako dziś już nie wystarcza gotowość, dzisiaj potrzeba czynu! Krew kapłana – męczennika woła wielkim głosem na alarm! Czas najwyższy odłożyć swary i zjednoczyć się przeciw wspólnemu wrogowi, zanim on rozpęta krwawą burzę, która by na naszą Ojczyznę sprowadziła nie tylko ruinę, ale i zgubę! Bo Kościół jest wieczny, ale narody i państwa nie są wieczne.

Kondukt żałobny z kościoła do miejsca spoczynku ks. Streicha wyprowadził bp Walenty Dymek, który dokonał eksportacji zwłok do grobu. Mimo napływu wielotysięcznych tłumów porządek panował wzorowy. Było to niewątpliwą zasługą miejscowego komitetu organizacyjnego, jak również władz bezpieczeństwa. Szereg organizacji przesłało na ręce władz duchownych wyrazy najgłębszego ubolewania z powodu strasznej zbrodni, dokonanej na wzorowym kapłanie i obywatelu, jakim był ks. Stanisław Streich. Do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu zaczęły spływać kondolencje i telegramy m.in.: od „Przemysłu Ziemniaczanego Lubań-Wronki”, od Zarządu Lubońskiej Fabryki Drożdży, od seniora samorządu Seminarium Nauczycielskiego w Koźminie, od Bractwa Kurkowego, które kończyły się pięknym zwrotem: „Cześć niewygasłej pamięci rycerzowi Chrystusowemu”. Również związek kapłanów „Unitas”, do którego należał zmarły, wydał stosowną notę.

Pogrzeb okazał się wielkim zgromadzeniem katolickim i narodowym, w którym wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa.

czach.

Gorączkowo przygotowujemy się – mówi p. Ledwolorz – do kongresu Związku Polaków w Niemczech, który odbędzie się w Berlinie w dniu 8-go marca. Na kongres przybyć ma Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond i celebrować uroczystą Mszę świętą. Z powodu przyjazdu tak dostojnego gościa z Polski panuje wśród Polonii wielka radość. Kongres wypadnie imponująco, to zjeżdżają się Polacy z całych Niemiec. Zapowiedział swój przyjazd również Wasz prezydent miasta p. Barciszewski, b. generalny konsul Rzplitej Polskiej w Essen.

Wrotek z p. Ledwolorza o pol-

Relacje prasowe

Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w kościele! Kula rewolwerowa komunisty uderzyła w dzwony na alarm!

W dniu 27 lutego 1938 r. o godz. 10.30 w Luboniu pod Poznaniem zamordowano podczas nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza St. Streicha, zasłużonego działacza społecznego.

Potwornej zbrodni dokonał niejaki Wawrzyniec Nowak, przybyły przed 3-ma laty z Rosji Sowieckiej. Krew kapłana-męczennika śp. ks. Stanisława Streicha wzmocniła filary kościoła i wiary katolickiej.

„Morderstwo dokonane w świątyni u stóp ołtarza, na oczach bezsilnych dzieci”.

Niebywała zbrodnia lubońska bezbożnego komunisty wstrząsnęła do głębi sumieniami wszystkich Polaków i Katolików.

Zabójcze strzały, wymierzone w służę Bożego przy ołtarzu, ugodziły równocześnie w podwaliny ładu społecznego.

Strzał oddany przez zbira komunistycznego, TO SYGNAŁ BURZY NADCIĄGAJĄCEJ NA NASZE WIELKOPOLSKIE NIWY.

„Mordercze strzały, które rozległy się w kościele, godziły nie tylko w osobę katolickiego kapłana; były one wyrazem nienawiści do Idei Chrystusowej, przechowywanej w kościele katolickim. Idei, której komunizm wypowiedział śmiertelną walkę.

Nie wystarczy więc tu samo załamanie rąk, ale potrzeba zdecydowanej kontrakcji całego społeczeństwa. Trzeba, by całe społeczeństwo wróciło do czynnej pracy nad ładem i bezpieczeństwem wewnętrznym i nie czekało bezczynnie aż z pod ziemi wypełźnie zorganizowany wróg.

Strzał luboński bowiem nie był przypadkowy. Został oddany z rozkazu zakonspirowanej partii żydo-komunistycznej, co świadczy wymownie o tym, że komunizm za główny cel swoich ataków obrał sobie dziś Polskę!

DO WALKI! MOC KRZYŻA ZWYCIĘŻA!

Odezwa do narodu wielkopolskiego po śmierci ks. Streicha

Również z rodzinnego miasta zmarłego, z Bydgoszczy, przybyły liczne delegacje tamtejszych stowarzyszeń i organizacji. W uroczystościach wzięło udział bardzo wielu kapłanów – duchowieństwo wielkopolskie. Wstrząśnięte tym faktem, jednoczyło się z tragicznie zmarłym ks. Streichem. Kapłańskie serca rozumiały tę sytuację i identyfikowały się bardziej z nim niż świeccy. Wielu z nich znało osobiście ks. Stanisława.

Po pogrzebie w kościołach Wielkopolski i kraju odbyło się wiele nabożeństw ekspiacyjnych za śp. ks. Streicha.

Nabożeństwo żałobne na Jezycach

Dziś rano parafia Serca Jezusa i św. Floriana na Jezycach uczciła pamięć śp. ks. proboszcza Stanisława Streicha, swego byłego wikariusza.

Długo przed rozpoczęciem nabożeństwa u symbolicznego katafalku, na którym złożono stulę i biret kapłański, ustawiły się liczne pocztę chorągwi, ne bractw i stowarzyszeń parafii, wzgl. dzielnic jeżyckiej. O godz. 8 przy wielkim ołtarzu ks. prob. Michałowicz w asyście całego duchowieństwa parafialnego celebrował uroczystą żałobną mszę św. za duszę śp. Zmarłego.

Podczas mszy św. chór wieszany im. św. Grzegorza pod batutą swego dyrygenta p. Franciszka Olszewskiego wykonał Requiem choralne, wyjątki z mszy Perosi'ego na cztery głosy mieszane, oraz na ofertorium „Justorum animae”, kompozycji Józefa Rennera. Po liturgicznych modłach kleru przy katafalku tłumnie zebrani wierni odśpiewali wspólnie „Witaj Królowo”,

(pt)

Relacje prasowe

W sobotę 5 marca 1938 r. o godz. 9:00 w Kolegiacie Poznańskiej przed rozpoczęciem requiem pontyfikalnego odprawione zostały wigilie, a następnie Msza św. żałobna. Requiem odbyło się z udziałem bp. Walentego Dymka i przy asyście kard. Augusta Hlonda. Całą uroczystość uświetniły śpiewy chóru.

W poniedziałek 7 marca 1938 r. we wszystkich kościołach w Bydgoszczy o godz. 8:30 zostały odprawione nabożeństwa żałobne w intencji śp. ks. Streicha z wigiliami i nabożeństwami ekspiacyjnymi. W tym samym dniu w Poznaniu o godz. 10:00 odprawiono Mszę św. w kościele pw. św. Marcina z udziałem szeregu organizacji parafialnych i pozaparafialnych z konduktem wokół katafalku,



Ks. pralat Marcelego Nowakowski

Jeśli krew męczeńską ks. Streicha będzie cementem odpornym pośród serc naszych, niech będzie błogosławioną, jeśli ogniem, który zapali serca do obrony i do walki na śmierć i życie, niech będzie błogosławioną, jeśli stanie jego posłać w wizji

Str. 4

PRO CHRISTO

Nr. 3

z za Światów, przed naszymi sumieniami i targnie nimi z całych sił, niech będzie postokroć błogosławioną!

Zebrałiśmy się tu w kościele by się pomodlić za Niego i do Niego, jako do męczennika i polskiego pasterza. Ale obok modlitwy poprzysięgnijmy sobie pracę na śmierć i życie w tych szeregach, które walkę z komunizmem wypisały na swych sztandarach, nie od dziś w obronie Wiary i Ojczyzny. To będzie żywa modlitwa i zachowanie pamięci o zamordowanym przez nowożytnych podpalaczy świata. Amen.

Fragment kazania ks. pralata Marcelego Nowakowskiego

wystawionego na środku kościoła. Uroczystościom przewodził bp Walenty Dymek w obecności kard. Hlonda. Zarząd Akcji Katolickiej w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu wezwał wszystkich członków organizacji parafialnych do uczestnictwa w przygotowywanych uroczystościach. Z kolei w kościele pw. Bożego Ciała w Poznaniu Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej zainicjowało nabożeństwo żałobne, a we Mszy św. uczestniczyły rzesze wiernych. Zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego” niektóre nabożeństwa odbywa-



Abp Józef Teodorowicz



Ks. Julian Wilkans

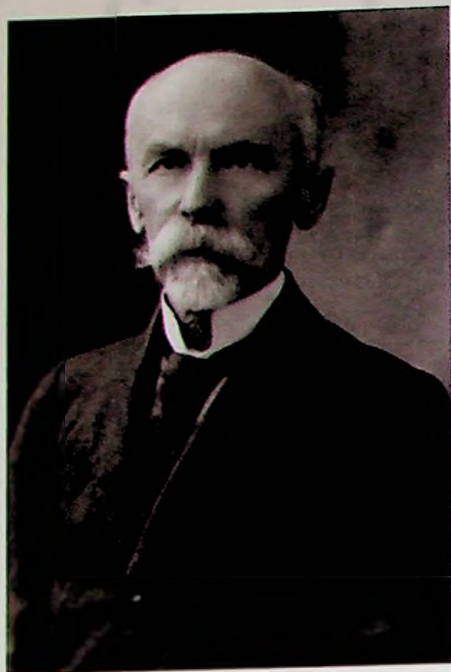
ły się z inicjatywy Stronnictwa Narodowego: nabożeństwo w Gdyni, a także w Radzyniu, Brzezinach, Piotrkowie czy Żyrardowie.

Męczeńska śmierć zamordowanego kapłana odbiła się szerokim echem nie tylko w prasie, ale także na ambonie i w prozie. Płomienne kazanie wygłosił ks. prałat Marcei Nowakowski w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. Uczynił to 5 marca 1938 r. w czasie nabożeństwa ekspiacyjnego.

Tydzień po śmierci ks. Streicha mocne przekonanie o realizowanym przez ZSRR ataku na Polskę wyraził na antenie Polskiego Radia abp Józef Teodorowicz. Arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego został poproszony o wygłoszenie radiowych kazań pasyjnych, które zostały zarejestrowane, by zachować brzmienie jego głosu dla potomnych. W pierwszym z nich, wygłoszonym 6 marca 1938 r. w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, odniósł się do wydarzeń w Luboniu. Mówił w nim o dopiero co rozpoczętych dziejach nowej Polski, w sąsiedztwie „demonia Wschodu, który ją nade wszystko wziął za cel swoich pocisków i zamiarów”. Przytaczany epizod miał być przykładem penetracji propagandy komunistycznej na wsi, poprzez zabójstwo dokonane w kościele w wielkopolskiej wsi Luboń przez szeregowego działacza Komunistycznej Partii Polski, Wawrzyńca Nowaka, na ks. Stanisławie Streichu. „Strzał chociaż

uśmiercił kapłana, ale godzi wyłącznie w Chrystusa”. Przemowę zakończył wezwaniem do porzucenia „wszelkich połowiczności i niedomówień”, odrzucenia pokusy kompromisu z komunizmem. Zauważył, że taka jednoznaczna i zdeterminowana postawa wymaga od duchownych i całego społeczeństwa katolickiego radykalnego opowiedzenia się za wiarą, wymaga też z ich strony gotowości na męczeństwo.

Z kolei ks. Julian Wilkans, dziekan Dowóztwa Okręgu Korpusu nr VII nawiązał do aktualnych wydarzeń: „odnosząc się do groźby bolszewizmu zaleca równowagę stanową, co w czasach, gdy w Poznaniu bolszewicy strzelają do księży, jest aktualne”. Pisząc te słowa, zwrócił uwagę na dokonane 27 lutego 1938 r. w Luboniu zabójstwo ks. Stanisława Streicha. Zalecił wykorzystać to kazanie podczas uroczystości 3 maja, ponieważ postrzegał śmierć Sługi Bożego nie tylko jako wielokrotną profanację: złamanie praw Bożych, profanację miejsca świętego, zabójstwo kapłana, lecz także jako zagrożenie dla państwa. Uważał, że poprzez zamordowanie kapłana nastąpiło złamanie swoistego sacrum państwowego, jakim jest prawo ludzkie oraz naruszone zostało dobro Rzeczypospolitej Polskiej, będące prawem najwyższym. Dobro, które osiągnąć można wyłącznie poprzez zachowanie równowagi stanowej. Ks. Streich stał się ofiarą złożoną – ku przestrodze i dla opamiętania współczesnych.



Prof. Marian Ursyn Zdziechowski

W I D M O P R Z Y S Z Ł O Ś C I

Zbrodnia, której ofiarą padł kapłan wybitny i zacny ks. Streich, jest czymś u nas dotychczas niesłychanym. Pytamy, jak to się stać mogło, gdzie mamy szukać jej źródła? Szukać należy w zgniłej atmosferze, którą oddychamy. Kto tę zgniłą atmosferę stworzył? Wytworzyła propaganda sowiecka tak, niestety, przez nas głupio lekceważona, a prowadzona przez nich z niezrównaną umiejętnością i zręcznością.

Widmo przeszłości prześladowe mnie i dręczy, we dnie i w nocy. I nie jest to sugestją strachu, ani wytworem rozgorączkowanej, chorej wyobraźni. Nie, widmo, o którym mówię, wyrasta z rzeczywistości, z tego, na co patrzymy własnymi oczami, z mordu, dokonanego na osobie księdza Streicha; chmura czarna, brzemienne piorunami, pędzi na nas od najbliższego nam wschodu, od Mińska i Kijowa, od Smoleńska i Moskwy; co będzie — pytam — gdy nagle, pewnego dnia znajdziemy się wszyscy w kleszczach czerwonego teroru, nie koniecznie moskiewskiego, znajdziemy i u nas nowych Dzierżyńskich.

Może, nie wiem, bo czy da się odrobić to, co dopuściła bezzmysłna niedbałość, czy da się odeprzeć najście ciemności? Nie wiem, ale to pewne, że ciężkie, męczeńskie mamy próby przed sobą. Może niejednego z nas czeka los księdza Streicha. Niechże gotowi do tego będą ci, co chcą być hufcem Chrystusowym.

Fragment eseju prof. Mariana Ursyna Zdziechowskiego zatytułowanego „Widmo przeszłości: szkice historyczno-publicystyczne”

W prozie warto zwrócić uwagę na prof. Mariana Ursyna Zdziechowskiego, nauczyciela, polskiego poety. Męczeństwu ks. Streicha poświęcił esej pt. „Widmo przeszłości: szkice historyczno-publicystyczne”. Pisał w nim, że przyczyn mordu na ks. Streichu szukać należy

w zgniłej atmosferze, którą oddychamy, wytworzonej przez propagandę sowiecką, której celem jest walka z Bogiem, z ideą Boga, doszczętne wytrzebiecie jej z duszy człowieka.

Słowa byłego rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nic nie straciły ze swej porażającej aktualności.

Jeszcze w tym samym roku 1938 – duchowieństwo wielkopolskie założyło fundusz na zakup dzwonu dla osieroconego kościoła ku pamięci ks. Stanisława Streicha, a zarząd Główny Związku Kapłanów „Unitas” zwrócił się do wszystkich księży archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej z apelem o nadsyłanie ofiar na ufundowanie wielkiego dzwonu „św. Stanisława”, a w lubońskiej parafii, z ramienia Rady Parafialnej, zawiązał się komitet,

Dziś: Jeszcze jedna ciemna i brudna sprawa — Noc w „Oknach Zbójnickich” — Wyroki śmierci na wiecach — Hollywood odcięte od świata — Powódź w Kalifornii

Credonvnik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 93

Wydanie

P

Rok 68

Sobota, dnia 5 marca 1938

Cena
egzemplarza
10
groszy

Nad mogiłą zamordowanego kapłana

Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha był wielką manifestacją religijną i narodową

Nawiązując do wczorajszego sprawozdania z pogrzebu śp. ks. proboszcza Streicha podajemy poniżej szczegółowe sprawozdanie z nabożeństwa żałobnego w kościele lubońskim i ze złożenia do grobu zwłok zamordowanego kapłana.

Olbryzm orszak pogrzebowy aunej przez około godzinę drogą od Domu Gminnego, pod mostem kolejowym, do kościoła parafialnego w Luboniu. W orszaku zwracał uwagę liczny zastęp siostr zakonnych w habitach i białych kornietach.

Była to wielka manifestacja przywiązania i czci nie tylko do osoby zamordowanego księdza Streicha, ale i również potężna manifestacja katolicka i narodowa.

Trumnę wnieśli do kościoła umundurowani żołnierze.

W świątyni, która była świadkiem krwawego morderstwa

W prawej nawie i częściowo w środkowej ustawili się poczty sztandarowe, zaś w lewej nawie świątyni zgromadziły się dzieci lubońskie, które w tym samym zalewcu w niedzielę były świadkami zamordowania ich ukochanego duszpasterza. W pobliżu katedry kościoła zajęła miejsce rodzina z matką zmarłego kapłana.

Tłumy, których nie mogła pomieścić niewielka świątynia, słuchały nabożeństwa i kazania na dworze, gdzie zainstalowano głośniki.

Po wigiliach mszę św. odprawił ks. dziekan Adamski z Łodzi pod Sęszewem. Organistej dekanatu sęszewskiego odśpiewali przy wotrze organów pieśń żałobną. Na ewangelie i po podniesieniu orkiestra wojskowa i pułku piechoty wielkopolskiej pod batutą kapelmistrza porucznika Sawickiego odegrali „Requiem” Fucjka.

Następnie, gdy przebrzmiały odgłos Chopinowskiego marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę wojskową, wstąpił na kazalnice ks. dyr. Kaczorowski, konfrater i przyjaciel zamordowanego duszpasterza.

W natłoczonych słowach żałobny kaznodzieja przemówił do zgromadzonych rzesz uczestników smutnego obrzędu, a głos jego raz po raz zalał się z silnego wzruszenia.



J. E. ks. biskup Dymek odprawia modły nad mogiłą śp. ks. proboszcza Streicha.

Wzruszenie to udzieliło się zgromadzonym i wycisnęło łzy z oczu.

Cielogodny kaznodzieja wskazał, że zginął duszpasterz prawdziwy z powołania i ofiarny w swej pracy około urzędzenia przybytku Bożego. „Nie będzie on patrzył już na dokonane dzieło z tej ziemi — mówił — lecz widzieć on będzie z lepszego świata konsekrację kościoła, który zbudowany jest nie tylko z cegieł, kamienia i ofiarnego trudu pracy, ale i z krwi męczennika swego założyciela.

**„Czas uderzyć na alarm...”
wolał natężniony kaznodzieja**

Ofiarnym duszpasterzem — brzmiały dalej słowa kazania — był śp. ks. Stanisław Streich na swej placówce w Luboniu. Budował nie tylko przybytek Boży, jednoczył parafię, i szukał przede wszystkim dusz do Boga oddalonych. Wiedział, że na terenie parafii jego są sekularyści, badacze pisma św. i komuniści. Ból rozdzierał mu serce, bo nie mógł patrzeć na tak obojętnie. Zapewne przeczuł, że wlezionej liczył się z możliwością napadu, gdyż na kilka dni przed śmiercią spo-

rzędził testament. Odszedł od nas kochający syn, brat i konfrater. Ale śmierć jego dotknęła nie tylko nas bliskich, ale wstrząsnęła sumieniem całego narodu. Znamach ugodził nie tylko w ziemię kapłana, ale i w państwo polskie. Jak o tym dowodzą liczne pisma i kondolencje, przesyłane do rąk Prymasa Polski.

Krew kapłana — męczennika wola wielkim głosem na alarm — zagrzmił kaznodzieja.

„Nie czekajcie, aż wypelną spód ziemi wrogowie...”

Pamiętajcie rodacy — mówił dalej ks. Kaczorowski — że trzeba, by całe społeczeństwo wróciło do pracy nad bezpieczeństwem wewnętrznym i ludem. Trzeba powrócić do starych zasłużonych organizacji, wyprobowanych w tej dziedzinie, o charakterze Strazy Ludowej i Stowarzyszeń Porządku Publicznego. Na zbrodni lubońskiej mamy nowy przykład, że komunizm wbrew pozorom zwraca się nie tylko przeciw nierównościom społecznym, ale przede wszystkim przeciwko Bogu i wszelkiej religii. Nie czekajcie, aż wypelną spód ziemi wrogowie szeroką ławą i stać będą wielkimi spustoszeniami, nagrażającymi cywilizacji Kościoła.

i narodu. Kościół jest wieczny i wśród burz się ostoi. Jednak państwu i narodowi bezbożnictwo i pokrewny mu komunizm może przynieść szkody, których nie da się nigdy powetować.

Zwracając się do zmarłego kapłana mówca wyraził przekonanie, że zapewne chętnie przyjął śmierć swą z ręki bezbożnika dla chwały Bożej, tak jak chętnie ofiarował Bogu wszystkie swe kapłańskie prace.

Za kilka tygodni odbędzie się kanonizacja naszego rodaka, kapłana-męczennika bł. Andrzeja Boboli. Wszak ta sama wschodnia nienawiść do Boga, która jego pozbawiła, podniosła także rękę na Ciebie!

Uklękniwszy u trumny kapłana — kończył żałobny kaznodzieja — bohaterskiego Rycerza Chrystusowego, aby polecił duszę Jego Miłosierdziu Bożemu. Zarazem zaś polecił Jego ordownictwu nasze własne dusze, parafię tętejszą i naszą ukochaną polską, katolicką Ojczyznę!

Kondukt żałobny wyprowadził z kościoła J. E. ks. biskup Dymek, który przybył na mszę św. i asystował podczas nabożeństwa z tronu.

Nad otwartą mogiłą

Człowiek pogrzebowy przeszedł kilkudziesięć kroków do miejsca, gdzie wykopano grób tuż przy nawie, w której zbrodnico kule poraziły śmiertelnie pierwszego proboszcza parafii w Luboniu. Trumnę, złożoną przez sokół nad otwartą mogiłą, pokryły wieńce delegacji, wśród których uwagę zwrócił wieńce o barwach miasta Poznania, złożony przez delegację Zarządu Miejskiego w osobach dyr. Marcideca i nacz. Motylńskiego.

Po modlitwach liturgicznych, zgromadzone rzesze odśpiewali „Witaj królów” po czym trumnę opuszczono do grobu, połączone chóry: kościelny z Lubonia, „Kolo Polskie” z Zabikowa Starego, „Bard” z Lubonia i „Kolo Spiewu im. Pasterewskiego” z Zabikowa Kolonii oraz „Harmonia” z Łasku wykonały pod dyktando p. Gracjana Kręla podniosłą pieśń Ponickiego „W mogile cmentnej” przy czym pracownicy kolejowi ze stacji Lubon sprzen-towali hroń.

Żałoba w Luboniu

Na znak żałoby wszystkie składy w Luboniu były zamknięte, a z domów powiewały chorągwie spowite w kirstopuszczone na pół masztu.

Mimo napływu wielotysięcznych tłumów porządek panował wzorowy. Jest to niewątpliwą zasługą miejscowego komitetu organizacyjnego z ks.



Tuż za trumną postępowała matka śp. ks. proboszcza Streicha, podtrzymywana przez syna Czesława (z lewej) i p. Kwiatkowskiego, bliskiego krewnego (z prawej). W głębi z lewej kurator dr Jakóbiec.



Stronictwo Narodowe w żałobnym pochodzie

J. E. KS. Kard. Prymas Hlond złożył 1000 zł. na dokończenie kościoła w Luboniu, pod wezwaniem św. Jana Bosko, którego to kościoła śp. ks. Strelch był inicjatorem i budowniczym. J. E. Ks. Prymas stworzył również przy kościele parafialnym w Luboniu wieczystą fundację mszalną za duszę jego pierwszego proboszcza, zmarłego w męczeńskiej chwale.

Relacje prasowe

który idąc za głosem szerokich sfer społeczeństwa wstrząśniętego do głębi tragiczną śmiercią swojego proboszcza, postanowił zająć się budową monumentalnego nagrobka dla zgasłego męczennika wiary chrześcijańskiej.

Prymas Polski kard. August Hlond złożył ofiarę 1000 zł na dokończenie budowy kościoła w Luboniu oraz utworzył wieczystą fundację mszalną za śp. pierwszego proboszcza zmarłego śmiercią męczeńską.

Sława męczeństwa



Ks. Stanisław Streich, Luboń 1938 r.

Wielkopolska**Tablica ku czci ks. Streicha**

W Luboniu pod Poznaniem w dzień Bożego Ciała odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanego proboszcza ks. Streicha.

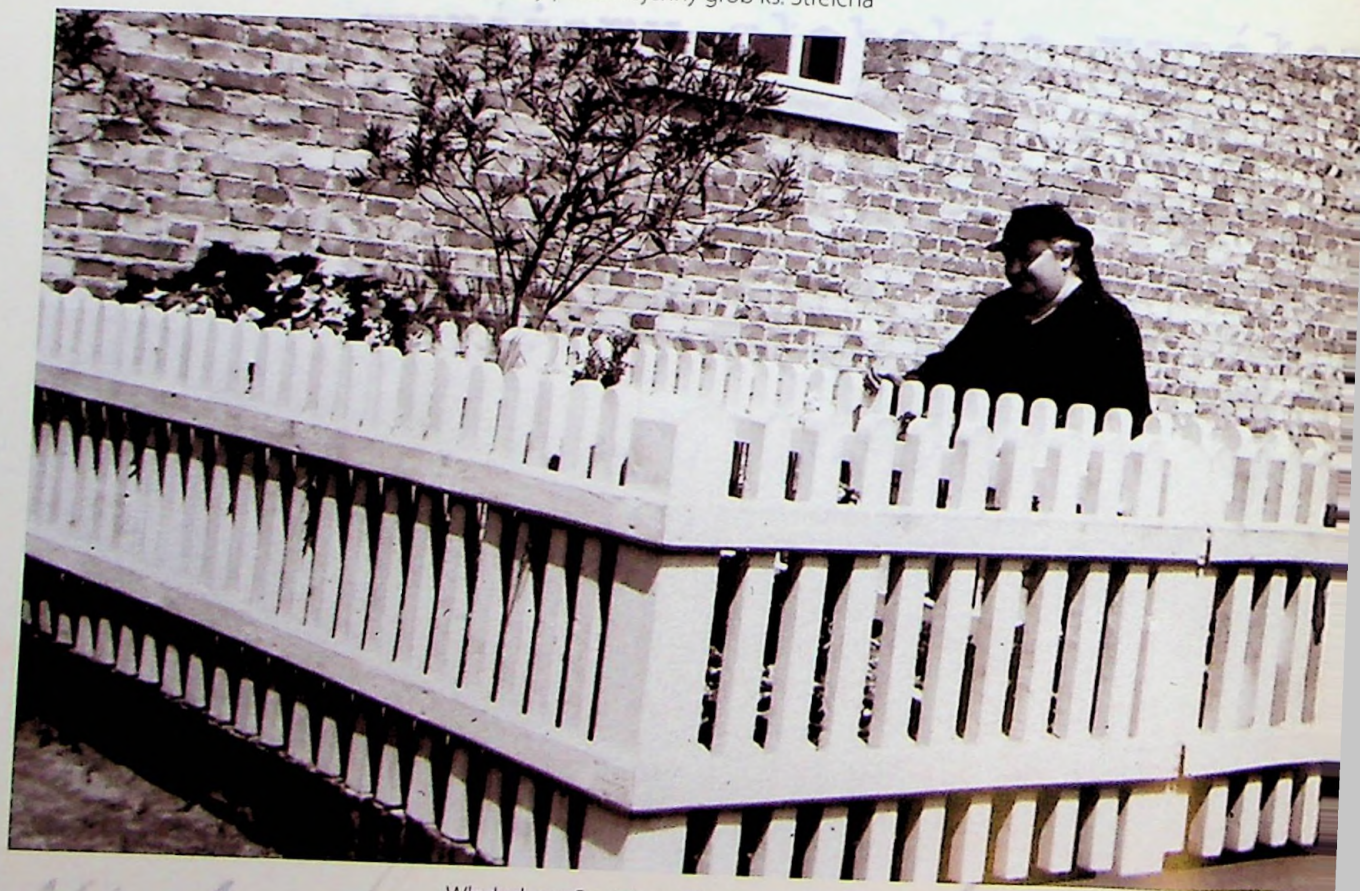
Na tablicy, wmurowanej w kościele w miejscu, w którym padł od kuli mordercy ks. Strelch, wykonanej z czarnego marmuru z podobizną zamordowanego, znajduje się napis: „Ks. Stanisław Streich, pierwszy polski pasterz parafii lubońskiej dostąpił w tym kościele palmy męczeńskiej dnia 27 lutego 1938 r.”

Relacje
prasowe

Nowy proboszcz lubońskiej parafii ks. Ludwik Bielerzewski zadbał z należytą czcią o pamięć męczennika ks. Stanisława Streicha, czego wyrazem była dbałość o jego grób. Wkrótce miejsce pochówku zostało ogrodzone niewielkim płotkiem. Były na nim zawsze świeże kwiaty i paliły się znicze.



Pierwszy przedwojenny grób ks. Streicha



Władysława Streich modli się nad grobem syna

Skórzewo, dnia 27 lutego 1939 r.

Do

Czcigodnej straconej Matki

zamordowanego Ks. Proboszcza parafii w Luboniu.

Pani Streichowej

w Bydgoszczy

Niżej podpisani parafianie parafii skórzewskiej w pierwszą rocznicę śmierci zamordowanego syna Czcigodnej Pani

г.р. Ке. S t a n i s ł a w a

wyrażamy głębokie współczucie po stracie ukochanego syna, który był nam znany jako proboszcz sąsiedniej parafii, a którego uważaliśmy za prawdziwego pasterza dusz jemu powierzonych oraz dobrego siewcę ziarna Bożego, i dla tego przyrównujemy boleść Czcigodnej Pani do boleści Matki Bolesnej stojącej pod krzyżem Zbawiciela.

Józef Wygonowski Janina Łkocińska
 Kubalenski Konstanty. Mier. Str. Olar.
 Czes. Władysław Włocławski k. Sp. J. w Skonowic
 Póleb Andrzej.
 Włodzisław Włodzisław
 Lwowski Franciszek.
 Nowakowski Ignacy
 Samochwał Antoni
 Łgota Władysław
 Rute Jan
 Skrzetowicz Herman
 Łgota Leokadia
 Maryanna Wieloch
 Włocławski Janina
 Danielak Magdalena

Lipski Stanisław - praski kółce Polacy
 Helmut Boissieu
 Krasna Marjanna.
 Bogdan Franciszek
 Pierchowskaja Franciszka
 Kulakowska Weronika.
 Urbanicki Stanisław
 Urbanickowa Anna
 Brzezynski Stanisław
 Brzezynski Andrzej
 Walikowski Marcin

Mielochówna Jadwiga
Mielochówna Stanisława
Mielochówna Anna

Borowiczówna Maria Magdalena

Borowiczówna Kłara

Nowak Jan

Nowakowa Katarzyna

Przymanowski Zygmunt

Symonowski Antoni - prezes K. S. K.

Plotkowiakowa Józefa - sekretarka

Samolczyńska Józefa - skarbniczka



Kierowa Maria

Podgórska Jadwiga

Niciakowa Helena

Wiciak Zdzisław

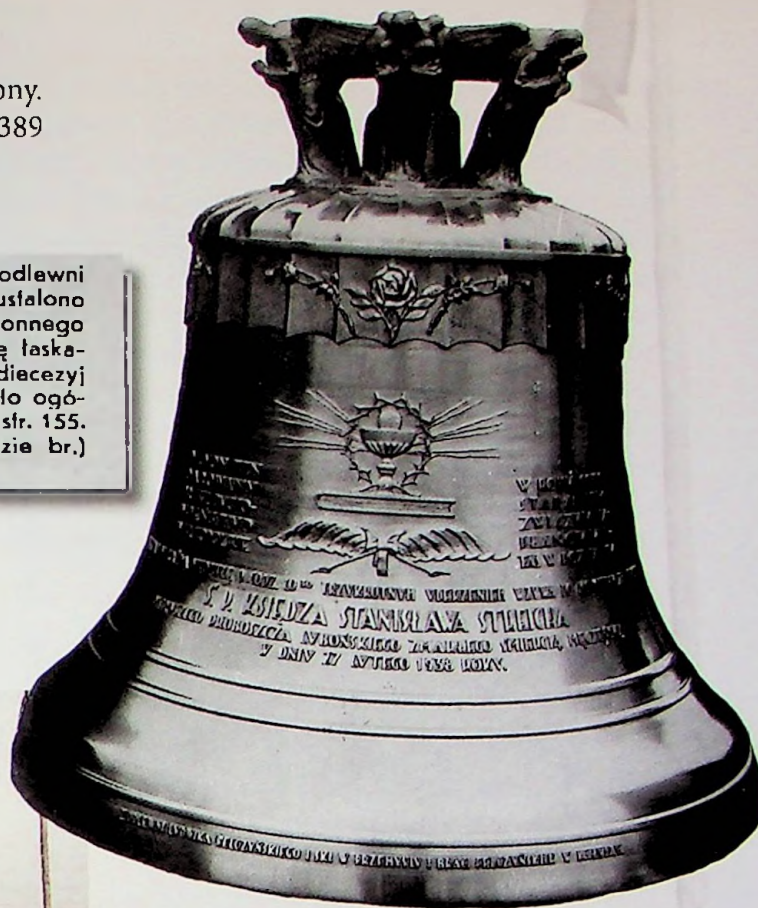
Gilbna Władysław

Gill. Benjamin

W 1939 r. w lubońskiej parafii zawieszono dwa dzwony. Jednym z nich był dzwon „Stanisław” ofiarowany przez 389 księży archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej.

Dzwon ku czci śp. Ks. Strelcha został już zamówiony w odlawni L. Felczyńskiego w Przemyślu. W wyniku ostatecznych pertraktacji ustalono dla niego lon „Gis” i wagę ok. 600 kg. Będzie największy z 4-dzwonnego zespołu: Gis-H-Cis-Dis. Na prośbę Zarządu Głównego przyczynili się łaskawie do ukończenia zbiórki wszyscy P. T. Księża Dziekani obu archidiecezji apelując do ofiarności i solidarności księży kondekanalnych. Wpłynęło ogółem 3.777,50 zł. Szczagółowy wykaz ofiarodawców znajduje się na str. 155. Na uroczystość poświęcenia dzwonu (prawdopodobnie w listopadzie br.) otrzymają wszyscy ofiarodawcy osobne zaproszenie.

Relacje prasowe



Dzwon „Stanisław”



Poświęcenie dzwonu „Stanisław”, Luboń, 5 marca 1938 r.

W niedzielę 5 marca 1939 r. Luboń ogłoszono miejscem konsolidacji patriotycznej i wyznaniowej dla mieszkańców okolicznych miejscowości. Aby podkreślić wagę wydarzenia do lubońskiej parafii specjalnie przybył sufragan poznański bp Walenty Dymek, aby dokonać konsekracji nowego dzwonu, który został zawieszony na tymczasowej konstrukcji, ustawionej w pobliżu bramy domu parafialnego.

Na przedniej stronie dzwonu widoczny był wizerunek św. Stanisława Kostki i napis: „Św. Stanisławie Kostko módl się za nami”. Na tylnej stronie znajdował się otoczony wieńcem cierniowym kielich z Hostią, z którego wychodziły na prawo i lewo świetliste promienie. Pod kielichem zamknięta księga, a niżej dwa skrzyżowane liście wawrzynu. Z lewej strony kielicha widniał napis: „Dzwon ten darowany przez duchowieństwo Wielkopolski”, natomiast po prawej

stronie napis: „W roku 1938 staraniem Związku Kapłanów Unitas w Poznaniu”. Pod liśćmi wawrzynu podpis: „Niechaj w każdą niedzielę o godz. 10:30 trzykrotnym uderzeniem wzywa do modlitwy za duszę śp. Księdza Stanisława Streicha pierwszego proboszcza lubońskiego zmarłego śmiercią męczeńską w dniu 27 lutego 1938 r.”. Piękno dzwonu dodatkowo podkreślały stylizowane róże umieszczone w górnej jego części, a także cztery figurki modlących się aniołów rozmieszczone wokół zawiesia.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej powstał wiersz o zamordowanym kapłanie zatytułowany „Nad mogiłą ks. Streicha”:

Zgładzony kulą mordercy Kaina
Tam hen w niebiosach na Bożym łanie

Dla Ciebie dziś bije radości godzina
Przelałeś krew swoją na posterunku
Padłeś jak godny rycerz Chrystusowy
W krainie szczęścia podałeś w meldunku
Że uczyniłeś zadość – jesteś gotowy
Cześć Ci więc w chwale zgasły męczenniku
Za życie twe czyste oddane w ofierze
Bądź nam przychylny niebieski Orędowniku
Byśmy walczyli i trwali przy boskiej wierze.

Powstała także pieśń o zbrodni lubońskiej autorstwa Marii Nowickiej z Kotowa (prezentujemy poniżej), a dowodem sławy męczeństwa, były wystawione fotografie z ks. Streichem w domach parafian.

Piosenka.

- 1). W Lubomiu wiosce koło Poznania
W świątym polskiej gdańce modlił się lud
W uroczysku słowak mi lat czterdziestu
Popelniał zbrodnię u ambony stóp.
- 2). W tysiąc dziewięćset czterdziestym uroczym roku
Gdy wierny proboszcz Stanisław Streich
Oprawiał modły dla szkolnej młodzieży
Rasiewając wiarę w młodzieży Kwiart
- 3). Stał ogłoszenia chwalił się na ambonie
Ten wierny kapłan krewiciel Boży słów
A w tem czasie zbrodniarz sły słowick
Hulę zbrojnika w skroni wymierzył mu
- 4). Proboszcz z rany krowi swą niewinną
Upadł na ziemię opadając z sił
Wtedy koscielny Koperski podskooczył
By ująć zbrodniarza i brzoza brał mu.
- 5). Chylny zbrodniarz był nieustraszony
Jedną ofiarę było ramiona mu
Do koscielnego skierował swą łupę
I ręką rzeszami stracił sobie go.

- 6). A tym nie koniec uczynił zbrodniarza
Wdrząc z dwóch ofiar jak się leje krew
Chciał się nasycić jak Veron trupami
Wyszedł z rany chłopczyń też
- 7). Koscielny Koperski był tylko raniony
Z sił opadnięty leżał sawłokt się sam
By dać wiadomości księdzu na plebani
Se proboszcza od zbrodni rycerz konczy swą
- 8). Wikary Koperski ulece roztarł rany
Zemprędkiej biegł do ambony stóp
I złożył zalecenie otykami świątym
Kłującemu proboszczu namaszczyć głowę
- 9). Wzysnął ducha wierny sługa Boży
Uleciwy proboszcz Stanisław Streich
Ten drogi kapłan miał lat czterdziestu
Zbrodniarz mu zamknął jego pracę Kwiart
- 10). Ten ustermy zbrodniarz i podły ciał wurek
Wspadł na ambonę jak dziki zwierze
Kłując „Jam wszystko zrobił dla idei
Ale dla jakiej sam nie wiedział ten

- 11) Lud roztargniony za czyny zbrodnicze
nie miał odwagi kres polczyć mu
lecz dzielny kolejarz odważny i śmiały
dobiegł do zbrodniaka i broni wyrwał mu
12) Wtedy mikołajem przez ludzi pojmany
Bity okrutnie ze wszystkich stron
i byłby także on zamordowany
bo lud na miejscu chciał osądzić go.
13) Lecz pretekst pomoc dzielnej policji
wnet natł. otowakiem potoczyła kres
nie dala ludziom mścić się nad zbrodnią
kując go wkładamy zabierając przez
14) I powstrzymał za więzienną kratę
wszak i tam miejsce dla zadość jest.
napewno wyrok suwereni go nie minie
Do kat wykonać już gotów jest.
15) Ten dzień 27 lutego
niechaj okryje się
niechaj jeszcze takiego czynu
cały świat tego aż dłużej się

16. Zostawił plamę na całej wieki
i mógł zrewaszyć ten Boży dom
taki ohydny zbrodniarz i mikołajem
ugody gozkiego nie było jak on
17. My starzy młodzi noddłmy się do
aby wiara zbrodnia miała wiecej
ekich kienia leko będzie Kapłanowi
Błogosławian będzie Ksiądz-Streicher

Własności Marii Niemickiej
Kotowo.

Własności Marii Niemickiej
Kotowo.

Równolegle obok tych wszystkich działań, rozpoczęły się starania związane z procesem beatyfikacji

cyjnym męczennika z Lubonia. Podjął je ks. prof. Henryk Weryński z Krakowa, który w swojej odezwie napisał:



Ks. prof. Henryk Weryński

Póki krew męczeńska świeża zabierzmy się do działania. Wiem konkretnie na podstawie relacji generalnego sekretarza Apostolstwa Chorych w Polsce, ks. Kanonika Rękasa, że chorzy już – samorzutnie – modlą się za przyczyną śp. ks. Streicha i otrzymują łaski.

Pamiątkowe fotografie ks. Streicha w domach parafian



Medalion

Niestety, już na samym początku pojawiły się obiektywne trudności związane z faktami historycznymi, które rozegrały się na terenach Polski. Najpierw wybuch II wojny światowej, a następnie usytuowanie powojennej Polski w ścisłej kontroli od Związku Radzieckiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że osoba tak gorliwego społecznika, jakim okazał się ks. proboszcz Streich, była bardzo źle odbierana przez komunistów, którzy po zakończeniu działań wojennych na obszarze całej ojczyzny wprowadzili dyktaturę opartą na ideologii marksistowskiej.

Na mocy postanowień w Jałcie i Poczdamie Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. Wyzwolona spod hitleryzmu wpadła w nową niewolę. Kraj po wojnie był w opłakanym stanie, wiele miast zostało zrównanych z ziemią, ogromne straty, zarówno w skarbie państwa, jak i w ludziach. Rząd Związku Radzieckiego ekspansywnie narzucał Polsce oraz krajom satelickim swoją władzę i system ustrojowy. Nie było zatem odpowiedniego politycznego klimatu, który sprzyjałby akceptacji starań wyniesienia na ołtarze męczennika, zamordowanego przez komunistę.

b. B. B.

O ołowianej kuli, zimnej posadzce i beczasowym trwaniu.

To był miesiąc Maryji – maj,
Najcudowniejszy...
I to nie dla treli wybudzonych ptaków,
ani nawet nie dlatego, że szalała wiosna...
Najcudowniejszy, oczekiwany, utęskniony...
dlatego, - że
zostałem kapłanem
Na zawsze na wieki, beczasowo...
Krzyżem leżałem na modlitwie błagalnej,
Jak Jezus w Ogrodzie pełnych dojrzałych oliwek...
- Wezwania Litanii do Wszystkich Świętych
Dudniły niczym wystrzały zwycięskich salw armatnich!
- Życzenia i kwiaty, kwiaty majowych ogrodów.
- Potem przyszedł czas oczekiwania – na pierwszą pomoc staruszce
Na szczebiot lnianych dzieci na pierwsze słowa 'ja ciebie rozgrzeszam'
... była pierwsza obawa przed pierwszym pogrzebem.
To było wszystko tak szybko ;parafia, ludzie wpatrzeni w moją niepewną twarz.
błyskawiczne oszołomienie.
- Ta kula weszła we mnie niepokojąco łatwo.
Ciepło we wnętrznościach , ręka zalana krwią , krwią zalana alba i książka.
Dlaczego wszystko takie lepkie czerwone ?...
Dlaczego w kościele tyle dziecięcego wrzasku nie rozumiałem.
Kim jest człowiek z dymiącym pistoletemxc ? Nie znam go ...
Rzucili się do wyjścia, do światła, do bramy.
... byle uciec od tej chwili ...
Potem próbowali mnie dźwigać, wynosić...nic już nie czułem.
Ludzie w białych fartuchach mieszały się z tymi w mundurach.
Takie wszystko czerwone takie purpurowe już obce.
I jeszcze ta posadzka ; czy to ta sama co w dniu święceń ?
Nie, to nie ta sama. Tam nie było krwi serdecznej.
- Gdzieś z góry widziałem, jak schwytano mordercę.
Chciałem wracać aby dalej żyć.
Tyle jeszcze do zrobienia ...
ON nie kroczył po wodzie , ale to był PAN !
Poznałem Go po aksamitnym szepcie , po kuli ognistej ,
Po obejmującej mnie Miłości po wszystkim Go poznałem...
Zadecydował krótko , rozkazując :
„ Tutaj jest niebo Stanisławie , tutaj zostaniesz na wieczność ,
Tutaj jest beczasowo ...
Maryja dotknęła mojej wyimaginowanej dłoni,
„Syn powiedział , szepnęła , tutaj będziesz – beczasowo.

Dla ks. Wojciecha
Muelera
b. B. B.



Płyta grobu ks. Stanisława Streicha

Grób ks. Stanisława Streicha wg projektu Henryka Marcinkowskiego

Ówczesna, napięta sytuacja społeczna w kraju, nie stwarzała dogodnych warunków do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego oraz do zgromadzenia pełnej dokumentacji i bezstronnego jej rozpatrzenia. Kościół Katolicki w Polsce od zakończenia II wojny światowej musiał stawić czoła poważnym problemom. Jednym z pierwszych aktów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej było zerwanie konkordatu z Watykanem we wrześniu 1945 r. Z każdym rokiem narastała komunizacja kraju na wszystkich szczeblach życia społecznego, politycznego i duchowego. W tej perspektywie Kościół był jedyną niezależną strukturą społeczną, wobec której władze komunistyczne od samego początku toczyły walkę i jawił się jako zagrożenie dla systemu, poprzez swój ogromny wpływ na Polaków. Ten stan trwał do upadku komunizmu w 1989 r., co potwierdzili świadkowie zeznający w procesie beatyfikacyjnym.

W tych niełatwych dla Polaków i lubonian czasach, zdarzały się sytuacje przypisywane wyjątkowemu wstawiennictwu ks. Streicha. O jednej z nich wspomniała Anna Nowakowska:

W 1945 r. (...) Rosjanie wyzwalałi Luboń, a uciekający Niemcy podpalili kościół, który pełnił funkcję magazynu opatrunków. Był wielki słup ognia – wiem to

z opowiadań mojej cioci, siostry mamy. Moja rodzina i państwo Krawczyńscy, na czas pożaru kościoła, schowali się w piwnicy państwa Hoppe. Ich dom znajdował się w bliskim sąsiedztwie kościoła. Stąd powstała obawa, że ich dom również zostanie zajęty przez ogień. I wtedy, pośród tych lęków i obaw, zrodziła się myśl, aby modlić się za wstawiennictwem ks. Stanisława Streicha. Również odmawiano modlitwę *Pod Twoją obronę*. Ogień doszczętnie spalił kościół, nie przerzucając się na sąsiednie domy. Był to widok straszny. Z kościoła pozostały tylko ściany, a zarazem był to pierwszy cud za wstawiennictwem ks. Streicha.

Z kolei inny świadek Stanisław Kaczmarek również dzielił się wstawiennictwem Sługi Bożego:

Zawsze czułem opiekę duchową ks. Streicha zwłaszcza w zdarzeniach, które zagrażały mojemu życiu. Podam przykład. W 1956 r. kiedy byłem w wojsku wraz z kolegami, żołnierzami ulegliśmy wypadkowi, w czasie jazdy na dworzec kolejowy po odbiór pontonów desantowych.

Moi koledzy mieli zostali mocno uszkodowani. Mieli połamane nogi, kręgosłupy. Ich kariera w wojsku została zakończona, a mi nic się nie stało, oprócz lekkiego zadrapania na twarzy.

Zewnętrznym wyrazem pamięci o lubońskim męczenniku w tamtym czasie była nieustanna dbałość o jego grób, który w 1983 r. został odnowiony na podstawie projektu lubońskiego kamieniarza – Henryka Marcinkowskiego.

Dopiero po 1989 r., kiedy nastąpił upadek komunizmu w Polsce, stało się możliwe podjęcie na nowo odpowiednich prac organizacyjnych procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha. Wróciła na nowo ulica ks. Stanisława Streicha w Luboniu, która w czasach komunistycznych została zmieniona na ulicę Ludwika Waryńskiego – komunisty, ale przede wszystkim wróciła możliwość otwartego mówienia i przypominania lubońskiego męczennika za wiarę.

W tym czasie w parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu zaczęły powstawać liczne inicjatywy duchowe w postaci modlitw i postów w intencji rychłej beatyfikacji. Jak wspominał Zdzisław Szafrąński: „W Luboniu od kilkunastu lat działa grupa modląca się o wyniesienie ks. Streicha na ołtarze, do której sam należę. W każdą sobotę, przed Mszą św. o godz. 18:00, podczas modlitwy różańcowej, jest zawsze intencja o szybką beatyfikację Sługi Bożego, a 27 dnia każdego miesiąca na Mszy św. o godz. 18:00 jest modlitwa w tej samej intencji. Niektórzy członkowie grupy podejmują umartwienia i posty (zazwyczaj w 27 dniu miesiąca) w intencji wyniesienia na ołtarze. Osoby chore lub które nie mogą uczestniczyć w spotkaniach solidaryzują się poprzez modlitwę i ewentualnie umartwienie w intencji beatyfikacji męczennika”.

Żywa fama męczeństwa i świętości Sługi Bożego oraz prośby wiernych przyczyniły się do przesłuchania w latach 2011-2012 pięciu żyjących naocznych świadków śmierci ks. Streicha: Andrzeja Marcinkowskiego, Stanisławę Zytę Błażej, Józefa Pawlickiego, Mariana Drajerczaka i Stanisława Malepszaka. Ponadto do akt postępowania do rozpoczęcia procesu włączono: fotokopie z teczki personalnej Sługi Bożego z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, fotografie wykonane podczas różnych



Grupa modlitewna przy parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 marca 2010 r.



Stanisław Malepszak ze swoim synem w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu 28 października 2017 r.



Msza św. pod przewodnictwem abp. Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego w intencji rychłych beatyfikacji i kanonizacji osób z Archidiecezji Poznańskiej. Kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 5 listopada 2017 r.
(Nabożeństwo było transmitowane przez TVP Polonia na cały świat)



Wystawa poświęcona ks. Stanisławowi Streichowi
Kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 27 lutego 2018 r.



Wieczór historyczny poświęcony pamięci ks. Stanisława Streicha,
Luboń 5 maja 2019 r.

uroczystości kościelnych, a także kopie i oryginały publikacji prasowych na jego temat oraz pisemne oświadczenia i wspomnienia świadków.

Podczas uroczystości kościelnych przypomniano i promowano osobę męczennika, który na różne sposoby dawał przyczynek do rozmyślań teologicznych.

Obok inicjatyw kościelnych niezwykle ważnym komponentem sławy męczeństwa były kolejne publikacje książkowe i prasowe, co przyczyniało się nie tylko do przypominania zbrodni lubońskiej, ale ukazywało świetlany przykład męczeńskiej śmierci ks. Streicha i jego przesłania dla potomnych.

Wielką rolę w tym względzie odgrywała prasa katolicka, a także świeckie gazety, które niejednokrotnie podejmowały temat zamordowania ks. Streicha i na bieżąco informowały o pracach zmierzających do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Zaangażowanie sprawą podkreślały także wywiady z postulatorem.



Proces beatyfikacyjny na etapie diecezjalnym



Abp. Stanisław Gądecki podpisuje I sesję otwartego procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 października 2017 r.

28 października 2017 r. w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się pierwsza sesja procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym połączona z Eucharystią oraz ustanowieniem Trybunału w osobach: ks. dr. Jana Słowińskiego – delegata biskupa, ks. dr. Marcina Czujka – promotora

sprawiedliwości oraz ks. lic. Jarosław Żurawskiego – notariusza. Od tego dnia kandydatowi na ołtarze przysługuje tytuł: Sługa Boży.

Kościelny Trybunał kontynuował dalsze sesje mające na celu przesłuchiwanie świadków, poznanie opinii świętości, cnót, a nade wszystko męczeństwa ks. Stanisława Streicha. W tym samym



Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha w kościele pw. św. Jana Bosko Luboń 28 października 2017 r.



Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha w kościele pw. św. Jana Bosko
Luboń 28 października 2017 r.





Postulator procesu ks. dr Wojciech Mueller i notariusz ks. lic. Jarosław Żurawski, który podpisuje rotę przysięgi



Krucyfiks ks. Stanisława Streicha



Abp Stanisław Gądecki wraz z duchowieństwem ogląda eksponaty w „Izbie pamięci” ks. Stanisława Streicha, Luboń 13 kwietnia 2019 r.

czasie w lubońskiej parafii rozpoczęły się prace nad ukończeniem i wyposażeniem Izby Pamięci związanej z życiem, działalnością i męczeńską śmiercią Sługi Bożego.

Czas procesu beatyfikacyjnego rozpoczął nieustanną modlitwę nie tylko o pomyślny jego przebieg, ale także za przyczyną ks. Stanisława Streicha, ponieważ opinia świętości jego męczeńskiej śmierci uwidaczniała się w życiu wielu wiernych, nie tylko jego parafian. Była ona obecna już wtedy, kiedy tragicznie zginął, ale cały czas była spontaniczna i niewymuszona. Ponadto temat zbrodni lubońskiej był i jest ciągle nagłaśniany, więc do lubońskiego kościoła i do grobu ks. Streicha przybywali wierni z innych parafii.

13 kwietnia 2019 r., po przeszło półtorarocznej pracy Trybunału, w kościele św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się ostatnia publiczna sesja zakończenia procesu diecezjalnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha. Ksiądz Arcybiskup oraz członkowie Trybunału podpisali stosowne dokumenty. Obszerna dokumentacja licząca prawie 3,5 tysiąca stron, wraz z aktami procesu, została przekazana do Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.

Zostało przesłuchanych 31 osób, w tym 10 naczynych świadków zbrodni lubońskiej. Ich wartość



Dokumentacja dotycząca ks. Stanisława Streicha zebrana w trakcie trwania procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym



Rota przysięgi trybunału i postulatora na zakończenie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu – 13 kwietnia 2019 r.



Podpisanie przez abp. Stanisława Gądeckiego dokumentu kończącego proces beatyfikacyjny ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu 13 kwietnia 2019 r.



Zakończenie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu – 13 kwietnia 2019 r.



Homilia abp. Stanisława Gądeckiego na zakończenie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu 13 kwietnia 2019 r.



Podziękowanie ks. prałata Romana Kubickiego, proboszcza parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, za udział w uroczystości zakończenia procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, 13 kwietnia 2019 r.



Msza św. koncelebrowana w intencji beatyfikacji Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha
Od lewej: ks. Roman Kubicki – proboszcz, bp Zdzisław Fortuniak, ks. Wojciech Mueller – postulador
Luboń, parafia pw. św. Jana Bosko – 27 lutego 2023 r.



Modlitwa w intencji beatyfikacji Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha
Luboń, parafia pw. św. Jana Bosko – 27 lutego 2023 r.

stała się nieoceniona, gdyż wśród nich byli ministranci, którzy tego dnia służyli księdzu do Mszy św., czy po prostu zwykli parafianie, którzy przyszli na niedzielne nabożeństwo, i z dokładnością odtworzyli minutę po minucie zdarzenia z Mszy św. w czasie kiedy zginął ich proboszcz. Wśród świadków znaleźli się i tacy, którzy stali przy zamachowcu w czasie zbrodni, widzieli i słyszeli strzały oddawane do ks. Stanisława, widzieli, jak ksiądz padał na posadzkę kościoła, a później uciekali w popłochu do drzwi, bojąc się o własne życie.

Ich zeznania zostały uzupełnione informacjami uzyskanymi od pozostałych świadków – zarówno duchownych jak i świeckich – w tym jednego z rodziny zamordowanego księdza, mianowicie bratanicy Elżbiety Kasprzak. Wszyscy oni zajmowali się tematem męczeństwa i śmierci Sługi Bożego, a wiadomości pochodzące od nich były wiarygodne i potwierdzały spójność informacji. Wszyscy dali pełny obraz życia, duszpasterskiej działalności i męczeństwa ks. Streicha.

20 czerwca 2020 r. Kongres Zwyczajny Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wydał Dekret ważności dochodzenia diecezjalnego i mianował relatora sprawy w osobie o. dr. hab. Szczepana Praškiewicza OCD. Wiosną 2021 r. zostały zakończone za-

sadnicze prace nad *Positio*, czyli opisem życia Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha uwzględniającym jego męczeństwo, które stało się przykładem życia chrześcijanina wiernego swojemu Mistrzowi, aż za cenę przelania własnej krwi.

Trafnym podsumowaniem stały się słowa poznańskiego historyka – o. Piotra Neumanna OCD:

Wydaje mi się, że beatyfikacja ks. Stanisława Streicha byłaby bardzo pożądana i na czasie. Motywów widziałbym kilka. Po pierwsze kapłani otrzymaliby kolejny wzór jednego spośród nich, który odznaczał się wiernością do końca swemu powołaniu kapłańskiemu, troską o zbawienie ludzi oraz oddaniem Kościołowi. Po drugie wierni otrzymaliby wzór kapłana całkowicie im oddanego, przykładnego i gorliwego. Po trzecie ogółowi ludzi zostałby ukazany człowiek, który nie bał się podjąć decyzji na całe życie i temu, na co się zdecydował, pozostał wierny, choć i droga pracy kapłańskiej była trudna, i wiedział, że za swoją wierność i zaangażowanie kapłańskie może zapłacić najwyższą cenę.

DICASTERIUM DE CAUSIS SANCTORUM
P. N. 3303

POSNANIENSIS

BEATIFICATIONIS SEU DECLARATIONIS MARTYRII
SERVI DEI

STANISLAI KOSTKA STREICH

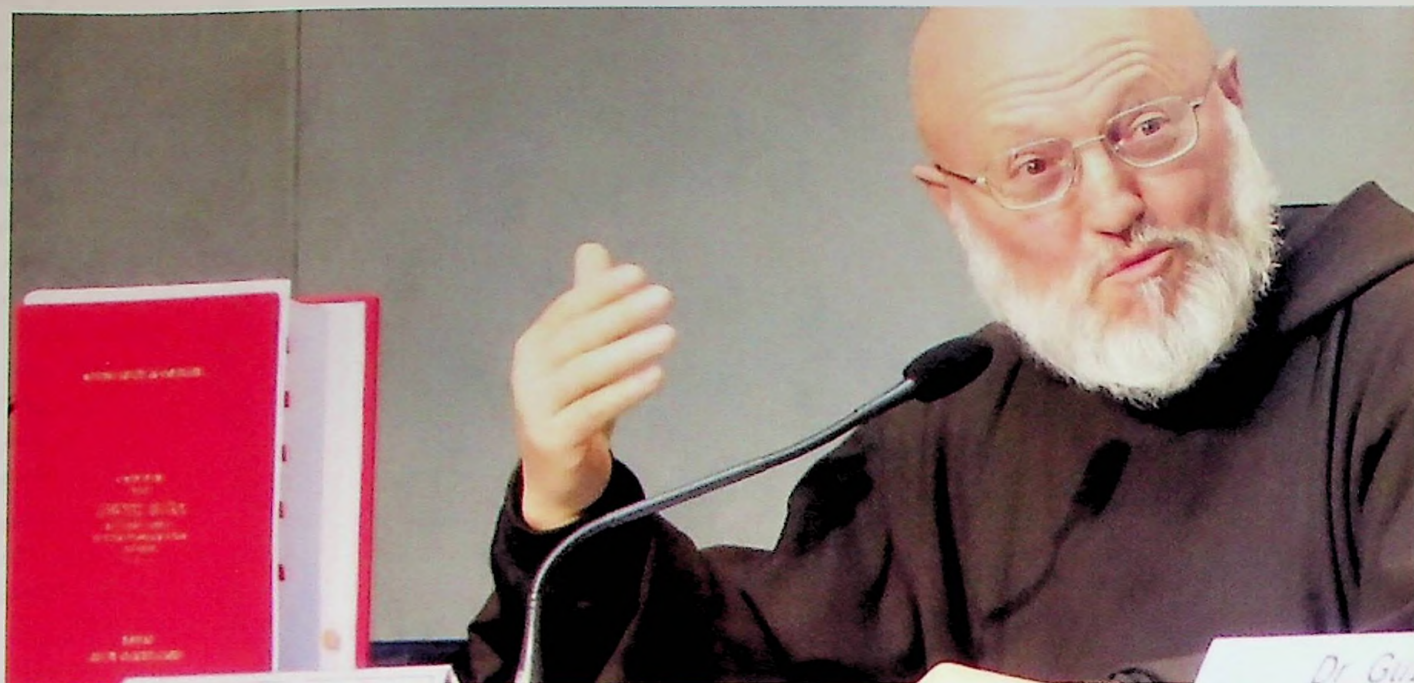
SACERDOTIS DIOECESANI
IN ODIUM FIDEI, UTI FERTUR, INTERFECTI
(† 27 februarii 1938)

RELATIO ET VOTA
CONGRESSUS PECULIARIS SUPER MARTYRIO
DIE 21 NOVEMBRIS AN. 2023 HABITI

ROMAE 2024

Etapę procesu

*Dyskusja historyczna i teologiczna
na etapie rzymskim*



o. Vincenzo Criscuolo OFM Cap. – kapucyn

Do dwóch jakże ważnych i zasadniczych etapów każdego procesu beatyfikacyjnego fazy rzymskiej zaliczyć należy dyskusję – konsultę historyczną i teologiczną.

Pierwsza z nich odbyła się 22 lutego 2022 r. w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Oznaczało to, że po przestudiowaniu akt docho-

dzenia diecezjalnego dotyczących męczeństwa Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha i opracowaniu *Positio* nastąpił etap oceny merytorycznej. W fazie studiowania i opracowania sprawy, osoby w to zaangażowane należą do ścisłych pracowników dykasterii. Jeśli zaś chodzi o ocenę merytoryczną, powierzona jest ona organom kolegialnym funkcjo-





LA SANTITÀ CRISTIANA HA LA SUA RADICE
NELL'ADESIONE A CRISTO PER MEZZO DELLA FEDE E DEL BATTESIMO.
Papa Giovanni Paolo II

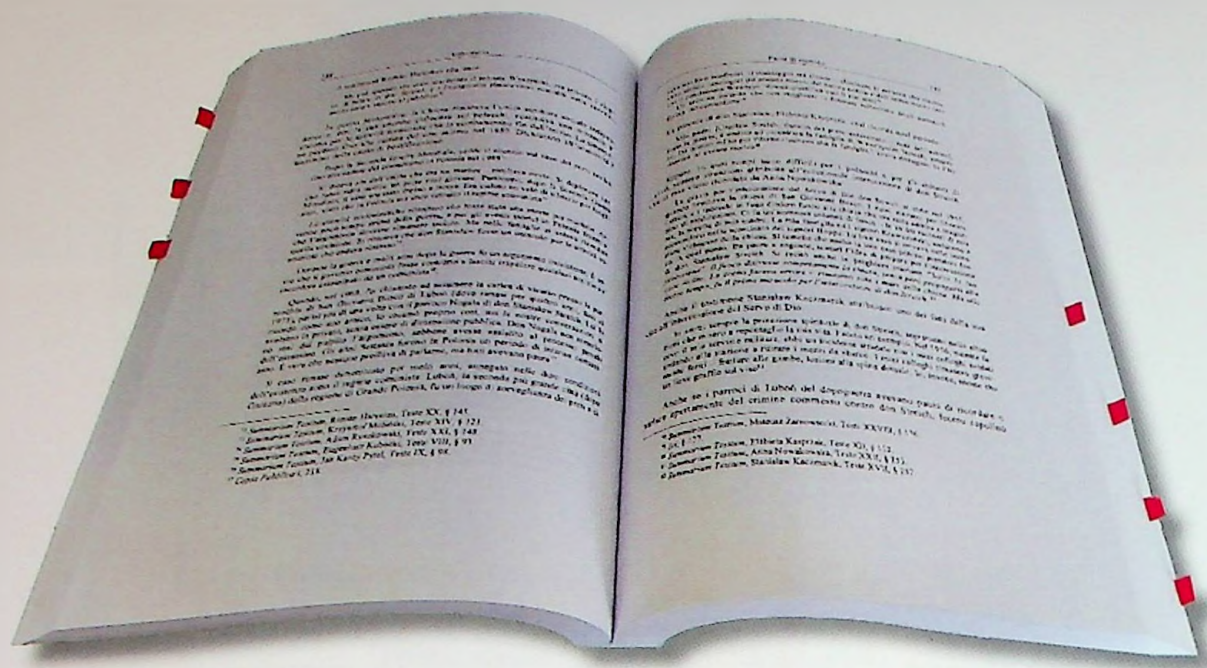
nującym przy dykasterii: posiedzeniu konsultorów historyków, kongresowi szczególnemu konsultorów teologów, kongregacji zwyczajnej kardynałów i biskupów będących członkami Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

W sprawach kandydatów na ołtarze, którzy zmarli ponad pół wieku temu, jak to mamy w przypadku ks. Stanisława Streicha, *Positio* zawsze podlega najpierw osądowi konsultorów historyków,

którzy wydają swoje wotum. Dotyczy to rzetelności naukowej *Positio*, jej kompletności i wystarczalności dokumentacji dowodowej. W posiedzeniu konsultorów historyków uczestniczyło sześć osób wyznaczonych przez sekretarza dykasterii oraz relator sprawy – o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz OCD, pod przewodnictwem relatora generalnego – o. Vincenzo Criscuolo OFM Cap. Dobór konsultorów uwzględniał język, w którym sporządzono



o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz OCD – karmelita bosy



Positio ks. Stanisława Streicha złożone w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie 5 lipca 2021 r.

Positio, ich przygotowanie i znajomość danej epoki historycznej oraz kręgu kulturowego, z którego pochodzi kandydat na ołtarze. Pytania, na które odpowiadali konsultorzy, dotyczyły autentyczności, wiarygodności i wystarczalności zgromadzonych dokumentów, by opracować naukową biografię Sługi Bożego i osiągnąć moralną pewność, że został on pozbawiony życia przez zadającego mu śmierć z nienawiści do wiary.

Wynik obrad komisji historyków był pozytywny – *affirmative*, a to oznaczało, że *Positio* trafiło do oceny konsultorów teologów, którzy w tym celu zebrali się na tzw. kongresie szczególnym.

Ten drugi etap odbył się 21 listopada 2023 r. i jego wynik również był jednogłośnie pozytywny – *affirmative*, a to oznaczało, że teolodzy wyznaczeni

przez Dykasterię zgodzili się, co do tego, że Sługa Boży poniósł męczeństwo za wiarę.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że dyskusja konsultorów teologów jest jednym z ważniejszych momentów w całym procesie kanonizacyjnym. Wcześniej ośmiu teologów i promotor generalny wiary (zwany potocznie *advocatus diaboli*) otrzymuje na trzy miesiące *Positio* kandydata do beatyfikacji, aby się z nią zapoznać i niezależnie od siebie wydać ocenę teologiczną, co do jego cnót lub męczeńskiej śmierci. Następnie podczas posiedzenia, w którym uczestniczy także relator sprawy o. Praśkiewicz OCD, podejmowana jest dyskusja i po przedstawieniu wszystkich głosów, teolodzy dokonują głosowania.



Krucyfiks z trumny ks. Streicha wyjęty w czasie
ekshumacji – Luboń, 20 stycznia 2024 r.

Ekshumacja i poświęcenie sarkofagu



Grób ks. Stanisława Streicha

Jak słusznie zauważył o. Gabriel Bartoszewski, franciszkanin, Referent Spraw Kanonizacyjnych w Warszawie:

Aby Kościół uroczystym aktem mógł orzec, że doczesne szczątki zmarłego chrześcijanina mogą być uznane za relikwie, winna zaistnieć uprzednia moralna pewność, że są one autentyczne, czyli że należą do tej osoby, o którą chodzi. Tę pewność zyskuje się po identyfikacji, którą zdobywa się po urzędowej kościelnej ekshumacji w czasie trwania procesu diecezjalnego albo przed beatyfikacją lub deklaracją męczeństwa względnie po dokonaniu tych uroczystych aktów.



Zatem określenie ekshumacji w ujęciu kościelnym ma wiele wspólnego z określeniem cywilnym. W sensie ścisłym dotyczy tego samego, czyli wydobycia szczątków z grobu i zachowania, związanych z tym przepisanych ostrożności. Sprawą wybitnie kościelną jest natomiast ich kanoniczne rozpoznanie i zabezpieczenie oraz przeniesienie na miejsce sakralne, aby w przyszłości, z racji beatyfikacji lub kanonizacji, mogły zostać uznane jako relikwie. Praktyka pokazuje, że Kościół zawsze troszczył się, aby doczesne szczątki Sług Bożych zostały jak najwcześniej sprawdzone i uznane za autentyczne, z zachowaniem przepisów prawa, zwłaszcza w odniesieniu do faktu, że nie przysługuje im jeszcze kult publiczny.

Ekshumacja ks. Stanisława Streicha to kolejny, ważny krok w procesie beatyfikacyjnym. Wcześniej Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych przy Stolicy Apostolskiej w nawiązaniu do prośby ks. abp. Stanisława Gądeckiego wyraziła zgodę na przeprowadzenie kanonicznego rozpoznania doczesnych szczątków Sługi Bożego, ich zabezpieczenia i złożenia w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu, z zachowaniem Instrukcji *Le Reliquie nella Chiesa: Autenticità e Conservazione*. Stosowne pozwolenie wydał też Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Poznaniu.

Na mocy dekretu Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego została powołana Komisja do przeprowadzenia rekognicji doczesnych szczątków ks. Stanisława Streicha w następującym składzie:

- | | |
|----------------------------------|--|
| ks. dr Rafał Pajszczyk | – delegat Arcybiskupa |
| ks. dr Jan Słowiński | – promotor sprawiedliwości |
| ks. dr Jarosław Żurawski | – notariusz |
| ks. dr hab. Wojciech Mueller | – przedstawiciel Postulacji: postulator |
| ks. Prałat Roman Kubicki | – przedstawiciel Postulacji: proboszcz miejsca |
| dr n. med. Błażej Szufiak | – lekarz medycyny |
| lek. n. med. Katarzyna Kaczmarek | -- lekarz medycyny |
| Sylwia Glapka | – pracownik sanitarny |
| Alicja Hayto | – pomoc sanitarna |
| ks. mgr Mateusz Kaźmierczak | – świadek instrumentariusz |
| Marcin Glapka | – świadek instrumentariusz |
| Łukasz Hayto | – świadek instrumentariusz |
| Juliusz Malepszak | – I świadek miejsca pochówku |
| Krzysztof Moliński | – II świadek miejsca pochówku |



Na zdjęciu od lewej: Juliusz Malepszak, ks. Roman Kubicki, Alicja Hayto, Łukasz Hayto, Błażej Szufiak, Katarzyna Kaczmarek, Sylwia Glapka, ks. Jarosław Żurawski, Marcin Glapka, ks. Wojciech Mueller, ks. Rafał Pajszczyk



Ekshumacja, Luboń 20 stycznia 2024 r.





Fotoreportaż z ekshumacji

19 stycznia 2024 r. o godz. 19:30 w/w Komisja zebrała się w domu katechetycznym przy parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu. Po krótkim powitaniu przez postulatora ks. Wojciecha Muellera, delegat Arcybiskupa – ks. dr Rafał Pajszczyk, po przedstawieniu instrukcji, przewodniczył modlitwie z prośbą o błogosławieństwo Boże dla podejmowanych prac ekshumacyjnych, po czym notariusz – ks. dr Jarosław Żurawski odczytał Dekret Metropolity Poznańskiego, który został wręczony wszystkim członkom Komisji. Wszyscy złożyli przysięgę, że sumiennie wykonają powierzone im zadanie i dochowają urzędowej tajemnicy.

20 stycznia 2024 r. o godz. 8:50 przy kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu w miejscu, gdzie znajdował się grób ks. Stanisława Streicha, zebrała się w/w Komisja. Zostali następnie przesłuchani świadkowie miejsca grobu Sługi Bożego: Juliusz Malepszak i Krzysztof Moliński, którzy pod przysięgą zeznali, że jest to autentyczne i nienaruszone



miejsce złożenia doczesnych szczątków lubońskiego męczennika. Grób miał wymiary: 182 cm na 120 cm, natomiast płyta z napisem miała wymiary: 82 cm na 45 cm. Na płycie widniał napis:

TU SPOCZYWA
PROBOSZCZ
KS. ST. STREICH
ZASTRZELONY
W KOŚCIELE
27.II.1938.
KU PAMIĘCI
– PARAFIANIE.



Kamień z wyrytym krzyżem znajdujący się przy grobie miał wysokość 110 cm.

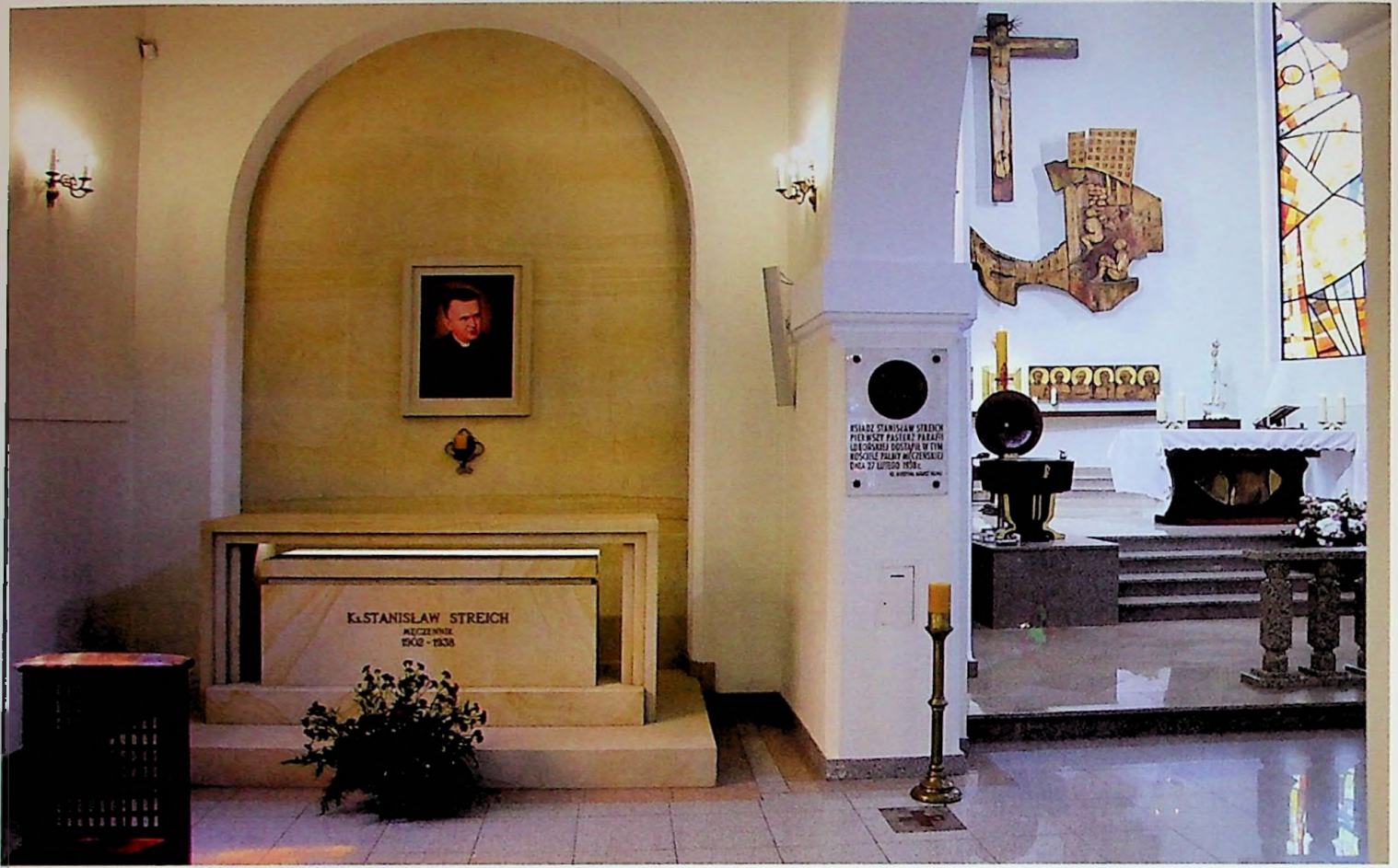
Po oględzinach grobu nastąpił demontaż nagrobnej płyty i przystąpiono do czynności ekshumacyjnych. Lekarze dokonali identyfikacji znalezionych części kostnych i stwierdzili, że na części twarzoczaszki i podstawie czaszki, widać wyraźnie zniszczenie sklepienia prawego oczodołu, co odpowiadałoby ranie postrzałowej zadanej przez mordercę i co jest zgodne z protokołem sekcji zwłok, przeprowadzonej po zamachu. Następnie ułożono doczesne szczątki w nowej trumience wykonanej z drzewa dębowego i umieszczono w sarkofagu w kościele pw. św. Jana Bosko w Lubniu.





Fotoreportaż z ekshumacji



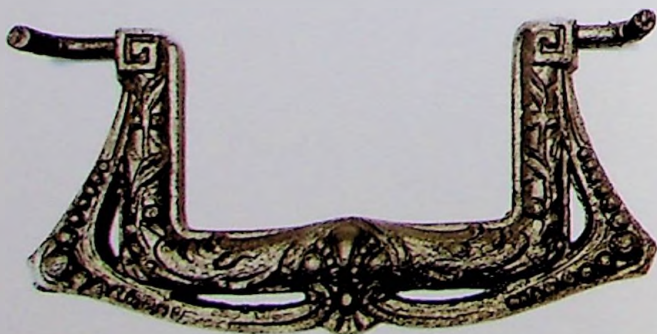


Sarkofag ks. Stanisława Streicha w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu

31 stycznia 2024 r. przy udziale osób duchownych i licznie zgromadzonych wiernych ks. abp Stanisław Gądecki poświęcił sarkofag. Powiedział wówczas:

Zgromadziliśmy się z radością przy tym sarkofagu, w którym, po uprzednim dokonaniu ekshumacji, kanonicznym rozpoznaniu i zabezpieczeniu, spoczęły doczesne szczątki Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha. Ze skupieniem bierzemy

udział w tym obrzędzie i błagamy Boga, aby wejrzał na tego Sługę Bożego, męczennika za wiarę, aby w przyszłości, te doczesne szczątki, mogły zostać uznane jako relikwie błogosławionego ks. Stanisława Streicha. Kościół zawsze troszczył się, aby doczesne szczątki Sług Bożych, zostały jak najwcześniej sprawdzone i uznane za autentyczne. Dlatego ufamy, że ich przeniesienie do kościoła, stanie się kolejnym duchowym impulsem do większej modlitwy za wstawiennictwem Sługi Bożego, do przybliżania jego postaci i przesłania, a także do nawiedzania tego lubońskiego kościoła, w który przełał swoją kapłańską krew.



Antaba z trumny ks. Stanisława Streicha

DICASTERO DELLE CAUSE DEI SANTI

POSNANIENSIS

BEATIFICATIONIS seu DECLARATIONIS MARTYRII

SERVI DEI

STANISLAI KOSTKA STREICH

SACERDOTIS DIOECESANI

(† 1938)

DECRETO SUL MARTIRIO

“Voglio essere santo per la gloria di Dio e per la salvezza della mia anima”

Stanislaw Kostka Streich

Il Servo di Dio Stanislaw Kostka Streich nacque il 27 agosto 1902 a Bydgoszcz. I suoi genitori furono Franciszek Streich e Władysława Birzyńska. Fu battezzato nella chiesa parrocchiale di Bydgoszcz. I genitori gli diedero un'accurata educazione religiosa e patriottica. Aveva altri due fratelli: Kazimierz e Czesław.

Dopo aver compiuto la scuola dell'obbligo, frequentò il ginnasio di scienze umane.

Nel 1920 fu ammesso al Seminario di Poznań e iniziò gli studi di filosofia e teologia che continuò poi al Seminario primaziale di Gniezno. Il 6 giugno 1925, venne ordinato sacerdote dal vescovo Stanislaw Kostka Łukomski.

Visse i primi anni del ministero sacerdotale a Poznań, dove studiò Filosofia classica all'Università, fu cappellano dalle suore orsoline, insegnò religione presso la Scuola comunale di commercio e svolse il ministero di vicario in tre parrocchie: San Floriano e Sacratissimo Cuore di Gesù, Corpus Domini e San Martino. Fu anche insegnante di religione nel seminario statale per insegnanti di Koźmin.

Nel 1933 venne nominato parroco della parrocchia di Santa Barbara di Żabikowo. Sin dall'inizio si sforzò di costruire nella zona una nuova chiesa, nella località di Luboń. Nel 1935

Konsulta Komisji Biskupów i Kardynałów

fu istituita la nuova parrocchia "San Giovanni Bosco", scorporata dalla parrocchia di Żabikowo, e don Streich ne divenne parroco il 1° ottobre 1935. Fin da subito si mostrò come un pastore zelante e coscienzioso, preoccupato per la salvezza dei suoi fedeli, ai quali non risparmiò tempo e fatica. Aperto agli altri, soprattutto ai poveri, offrì aiuto e consolazione, attingendo forza dai Santi Sacramenti che celebrava.

La vicinanza del sacerdote agli operai era invisa dai comunisti che consideravano la Chiesa e i suoi esponenti complici di oppressione e asservimento delle classi povere.

Il 27 febbraio 1938 alle ore 10.00, don Stanisław cominciò a celebrare la Santa Messa. Mentre si dirigeva verso il pulpito per leggere il Vangelo e pronunciare la predica, all'improvviso, dalla folla un uomo sparò due volte al Servo di Dio, mirando alla faccia. Il primo colpo, come si seppe dopo, fu quello mortale. La seconda pallottola colpì l'Evangelario alzato. Il sacerdote cadde di peso all'indietro e rimase immobile sul fianco destro. Dopo alcuni secondi, l'assassino fece un passo avanti e sparò altri due colpi alla schiena di don Streich. L'uccisione del Servo di Dio, pertanto, rappresentava un avvertimento anche per altri ecclesiastici.

Il 3 marzo 1938 ebbero luogo i funerali del sacerdote assassinato, presieduti dal vescovo Walenty Dymek. La cerimonia vide parteciparvi circa 20 mila persone. Anche da Bydgoszcz, città natale del defunto, arrivarono numerose delegazioni di associazioni e organizzazioni locali. La fama del martirio di don Streich durò per anni, anche se nascosta, viste le circostanze del regime comunista, ed è sopravvissuta fino ad oggi, unita alla *fama signorum*.

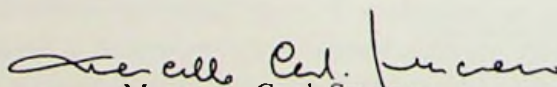
L'Inchiesta diocesana, fu istruita presso la Curia ecclesiastica di Poznań dal 2017 al 2019. La validità giuridica degli atti processuali fu riconosciuta da questo Dicastero delle Cause dei Santi con decreto del 20 giugno 2020. Preparata la *Positio*, essa fu sottoposta alla Seduta dei Consultori Storici, il 22 febbraio 2022, e al Congresso Peculiare dei Consultori Teologi, il 21 novembre 2023, entrambi con esito positivo.

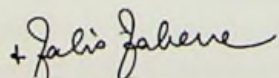
I Padri Cardinali e Vescovi, riuniti nella Sessione Ordinaria del 23 maggio 2024 hanno riconosciuto che il summenzionato Servo di Dio morì per la sua fedeltà a Cristo e alla Chiesa.

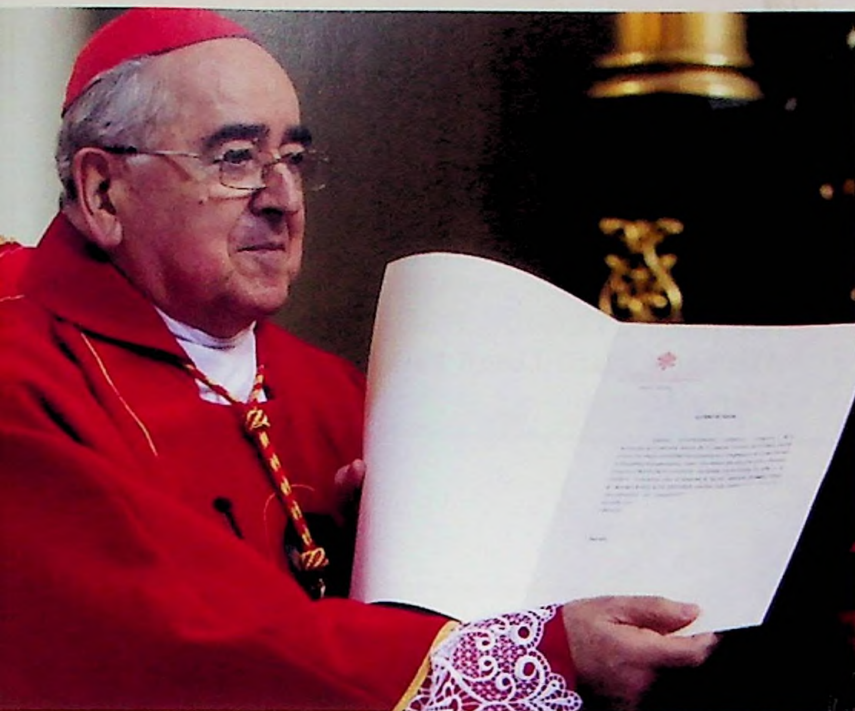
Il sottoscritto Cardinale Prefetto ha quindi riferito tutti questi dati al Sommo Pontefice Francesco. Sua Santità, accogliendo e confermando i voti del Dicastero delle Cause dei Santi, ha oggi dichiarato: *Constano il martirio e la causa che ha determinato il martirio del Servo di Dio Stanisław Kostka Streich, Sacerdote diocesano.*

Il Sommo Pontefice ha poi disposto che il presente decreto venga pubblicato e inserito negli atti del Dicastero delle Cause dei Santi.

Dato a Roma, il 23 maggio 2024.


MARCELLO Card. SEMERARO
Prefetto


✠ FABIO FABENE
Arciv. tit. di Montefiascone
Segretario



Kardynał Stanisław Ryko



Papież Franciszek

Pozytywna decyzja Komisji Teologicznej oznaczała, że sprawa beatyfikacji ks. Stanisława Streicha została skierowana do Komisji Biskupów i Kardynałów. 7 maja 2024 r. w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie odbyło się zebranie zwyczajne kardynałów i biskupów oraz członków Dykasterii łącznie z arcybiskupem sekretarzem dotyczące męczeństwa Sługi Bożego. Sprawa beatyfikacyjna kandydata na ołtarze z Archidiecezji Poznańskiej została przedstawiona przez tzw. *ponensa*, mianowanego przez Kongres zwyczajny, którym był kardynał Stanisław Ryko.

Wcześniej członkowie dykasterii otrzymali *Positio* Sługi Bożego na temat jego życia, sławy świętości i męczeństwa oraz *Relatio et vota Congressus peculiaris* dyskusji teologicznej. Ocena zwyczajnego zebrania kardynałów i biskupów również była pozytywna, a to oznaczało, że ostatnim krokiem w formalnym procesie beatyfikacyjnym będzie decyzja papieża.

23 maja br. papież Franciszek podczas audiencji udzielonej prefektowi Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych Marcello Semeraro zezwolił na promulgowanie *Decretum super martyrio* Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha, który otwiera drogę do przygotowania beatyfikacji w Archidiecezji.

Od tego momentu Słudze Bożemu przysługuje tytuł „Czcigodny”, a do beatyfikacji została zatwierdzona dyspensa od cudu.

Papież zezwolił na kanonizację bł. Carlo Acutisa. Podczas audiencji udzielonej kardynałowi Marcello Semeraro, prefektowi Dykasterii ds. Kanonizacyjnych, Franciszek upoważnił tę Dykasterię do promulgowania dekretów – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Trzy z nich dotyczą cudów, w tym dwa do kanonizacji a jeden do beatyfikacji, dwa męczeństwa (do beatyfikacji) oraz trzy heroicznego cnót.

Dekrety o cudzie do kanonizacji dotyczą:

- błogosławionego **Józefa Allamano (1851-1926)** – włoskiego kapłana, założyciela Instytutu Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia (*Missionari della Consolata*);
- błogosławionego **Carlo Acutisa (1991-2006)** – włoskiego wiernego świeckiego;
- Sługi Bożego **Jana Merliniego (1795-1873)** – włoskiego kapłana i moderatora generalnego Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa.

Dekrety o męczeństwie (do beatyfikacji) dotyczą:

- Sługi Bożego **Stanisława Streicha (1902-1938)** – polskiego kapłana diecezjalnego;
- Służebnicy Bożej **Marii Magdaleny Bódi (1921-1945)** – węgierskiej wiernej świeckiej.

Dekrety o heroicznosci cnót dotyczą:

- Sługi Bożego **Wilhelma Gattianiego** (1914-1999) – włoskiego kapłana i profesa Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów;
- Sługi Bożego **Ismaela Molinero Novillo** (1917-1938) – hiszpańskiego wiernego świeckiego;
- Sługi Bożego **Henryka Medi** (1911-1974) – włoskiego wiernego świeckiego.

Ojciec Święty zaaprobował również pozytywne głosy Sesji Zwyczajnej kardynałów i biskupów w sprawie kanonizacji błogosławionych **Emanuela Ruiza** i **7 Towarzyszy z Zakonu Braci Mniejszych** oraz **Franciszka, Abdela Mooti i Rafaela Massabki**, wiernych świeckich, zabitych z nienawiści do wiary w Damaszku (Syria) w dniach 9-10 lipca 1860 r., i postanowił zwołać konsystorz, który obejmie również kanonizację błogosławionych **Józefa Allamano, Marii-Leonii Paradis, Heleny Guerra i Carlo Acutisa**.



[Home](#) > [Bollettino](#) > [2024](#) > [05](#) > [23](#)

Promulgazione di Decreti del Dicastero delle Cause dei Santi, 23.05.2024

[B0429]

Durante l'Udienza concessa a Sua Eminenza Reverendissima il Signor Cardinale Marcello Semeraro, Prefetto del Dicastero delle Cause dei Santi, il Sommo Pontefice ha autorizzato il medesimo Dicastero a promulgare i Decreti riguardanti:

- il miracolo attribuito all'intercessione del Beato Giuseppe Allamano, Sacerdote Fondatore dell'Istituto delle Missioni della Consolata; nato a Castelnuovo Don Bosco (Italia) il 21 gennaio 1851 e morto a Torino (Italia) il 16 febbraio 1926;
- il miracolo attribuito all'intercessione del Beato Carlo Acutis, Fedele Laico; nato il 3 maggio 1991 a Londra (Inghilterra) e morto il 12 ottobre 2006 a Monza (Italia);
- il miracolo attribuito all'intercessione del Venerabile Servo di Dio Giovanni Merlini, Sacerdote e Moderatore Generale della Congregazione dei Missionari del Preziosissimo Sangue; nato a Spoleto (Italia) il 28 agosto 1795 e morto a Roma (Italia) il 12 gennaio 1873;
- il martirio del Servo di Dio Stanislao Kostka Streich, Sacerdote diocesano; nato il 27 agosto 1902 a Bydgoszcz (Polonia) e ucciso in odio alla fede il 27 febbraio 1938 a Lubor (Polonia);
- il martirio della Serva di Dio Maria Maddalena Bódi, Fedele Laica; nata l'8 agosto 1921 a Szgliget (Ungheria) e uccisa in odio alla fede il 23 marzo 1945 a Litér (Ungheria);
- le virtù eroiche del Servo di Dio Guglielmo Gattiani (al secolo: Oscar), Sacerdote professso dell'Ordine dei Frati Minori Cappuccini; nato l'11 novembre 1914 a Badi, frazione del Comune di Castel di Casio (Bologna) e morto a Faenza (Italia) il 15 dicembre 1999;
- le virtù eroiche del Servo di Dio Ismaele Molinero Novillo, detto *Ismael de Tomelloso*, Fedele Laico; nato il 1° maggio 1917 a Tomelloso (Spagna) e morto a Saragozza (Spagna) il 5 maggio 1938;
- le virtù eroiche del Servo di Dio Enrico Medi, Fedele Laico; nato il 26 aprile 1911 a Porto Recanati (Italia) e morto a Roma (Italia) il 26 maggio 1974.

Il Sommo Pontefice, inoltre, ha approvato i voti favorevoli della Sessione Ordinaria dei Padri Cardinali e Vescovi per la canonizzazione dei Beati Emanuele Ruiz e 7 Compagni, dell'Ordine dei Frati Minori, e Francesco, Abdel Mooti e Raffaele Massabki, Fedeli Laici, uccisi in odio alla Fede a Damasco (Siria) tra il 9 e il 10 luglio 1860, e ha deciso di convocare un Concistoro, che riguarderà anche la canonizzazione dei Beati Giuseppe Allamano, Marie-Léonie Paradis, Elena Guerra e Carlo Acutis.

[00894-IT.01]

[B0429-XX.01]

Nasz Dziennik

VERITATIS — SPLENDOR

Piątek • 24 maja • AD 2024

Cena 4,30 zł

BEATYFIKACJA

Zabity przez komunistę

Zastrzelony w czasie Mszy św. przez komunistę i ateistę ks. Stanisław Streich zostanie ogłoszony błogosławionym. Jego męczeństwo to przestroga przed podsycaniem antykatolicyzmu w Polsce

Małgorzata Bochenek

Dekret o męczeństwie proboszcza i budowniczego kościoła w Luboniu w archidiecezji poznańskiej promulgował wczoraj Papież Franciszek. To oznacza, że jeszcze w tym roku możemy się spodziewać beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha (1902-1938). W procesie beatyfikacyjnym, który zainaugurowany został 28 października 2017 r. w Luboniu, wykazano, że zginął śmiercią męczeńską za wiarę.

Była niedziela 27 lutego 1938 r., ks. Stanisław Streich przewodniczył Mszy św. dla dzieci w wybudowanej jego staraniem świątyni. Kiedy pod-

chodził do ambony, napastnik oddał do niego kilka strzałów z pistoletu. Jedną kulą trafiła leś. Stanisława w twarz, drugą prze-strzeliła niesiony przez niego ewangelczarz, kolejne dwa strzały trafiły go w plecy. Dzieci wpadły w panikę. Zabił go kapłan krzy-zał: „Niech żyje komunizm!” oraz „Wynoscie się z kościoła, to za waszą wolność!”.

Przypomnienie poprzez beatyfikację męczeństwa kolejnego polskiego kapłana jest w obecnym czasie dramatycznym ostrzeżeniem, do czego prowadzą nienawiść wobec wiary katolickiej i podsycanie aktyklerykalizmu. W Polsce zaczyna się podobne przesładowanie Kościoła jak w czasach komunizmu.



Beatyfikacja ks. Stanisława Streicha może odbyć się jesienią w tym roku

– Zapowiedziane „opilewywanie katolików” jest dzisiaj realizowane na naszych oczach przez obecne władze. Przykłady można mnożyć, jednym z nich jest podszywanie wolności kapłana, który chce pomagać ludziom i działa w powołanej w tym celu fundacji. Zostaje trwój-ziony wedle komunistycznej zasady „dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie”. W mediach został skazany bez procesu – zwraca uwagę Dariusz Łasek, nauczyciel i pedagog, inicjator Męskiego Ruchu w Przemyślu. Przypomina, że w tym tygodniu został też wydany wyrok skazujący na innego kapłana, tylko dlatego, że umieścił w internecie antyaborcyjną grafikę. ©

Dokończenie na s. 13

ZIELONA IDEOLOGIA

Bezczelność aparatczyków

„Solidarność” apeluje o składowanie nabożeństw pod namiotami

ROZMOWA

Młody herold Eucharystii

Błogosławiony nastolatek Car-

PRAWO

Spekulacje świadka

W Sejmie zbierają się...



Plac świętego Piotra w Watykanie

Reuters Archive

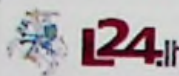
TVN24 | POLSKA

Został zastrzelony podczas mszy. Polski ksiądz uznany za męczennika

23 MAJA 12:34



Papież Franciszek zatwierdził dekret o męczeństwie księdza Stanisława Kostki Streicha (1902-1938), poinformował Watykan. Oznacza to, że



Polski ksiądz będzie błogosławionym. Został zastrzelony podczas Mszy św.

2024-05-23, 15:29

Religia



Watykan

Fot. pixabay.com / papannon

WIARA

Odbędzie się beatyfikacja ks. Stanisława Streicha – kapłana zabitego przez komunistę

2024-05-24 14:33

st/KAI



episkopat.news

Ksiądz Stanisław Kostka Streich

Uznanie męczeństwa otwiera z kolei drogę do beatyfikacji pochodzącego z Bydgoszczy ks. Stanisława Kostki Streicha. Został on zamordowany w 27 lutego 1938 roku podczas odprawiania Mszy św. w kościele parafialnym w Luboniu przez komunistę, przybyłego parę lat wcześniej z Rosji. Morderca wbiegając na ambonę miał krzyczeć: „Niech żyje komunizm!” oraz „Wynoście się z kościoła, to za waszą wolność!”. Oprawca pierwszy strzał oddał w twarz kapłana, dwa następne w plecy, gdy ten leżał już na podłodze parafialnego kościoła. Jedna z kul utkwiała w niesionym przez księdza ewangeliarzu. Uroczystości pogrzebowe, którym przewodniczył kard. August Hlond zgromadziły ponad 20 tys. wiernych z całej Wielkopolski.

ZET WIADOMOŚCI

SLUCHAJ
RADIO

POLSKA EUROWYBORY 2024 ŚWIAT POLITYKA

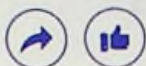
Radio ZET • Wiadomości • Świat

Odbierz Obserwuj

Beatyfikacja polskiego męczennika. Papież Franciszek podjął decyzję

Konrad Bińczyk

1 mln. czytania | 23.05.2024



W polskim Kościele katolickim będzie nowy błogosławiony. To ksiądz Stanisław Kostka Streich, zamordowany przez zamachowca-komunistę w kościele, gdy odprawiał mszę. Papież Franciszek zatwierdził dekret o męczeństwie kapłana.



fot. Andrew Medichini/Associated Press/East News



Ks. Stanisław Streich, fot. Alamy/PAP

ONET > INFORMACJE

kai



Odbędzie się beatyfikacja ks. Stanisława Streicha – kapłana zabitego przez komunistę w imię "wolności od religii"

"Niech żyje komunizm!", "Wynoście się z kościoła, to za waszą wolność!" - krzyczał z ambony zabójca ks. Streicha już po oddaniu strzałów. Tragiczne wydarzenia miały miejsce 27 lutego 1938 r. w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu. Pogrzeb cieszącego się ogromnym szacunkiem proboszcza zgromadził ok. 20 tys. ludzi i stał się okazją do manifestacji uczuć religijnych mieszkańców Wielkopolski. Wczoraj papież Franciszek upoważnił Dykasterię ds. Kanonizacyjnych do promulgowania dekretu o męczeństwie ks. Streicha, zezwalając tym samym na beatyfikację.



archpoznan.pl



Ksiądz Streich będzie błogosławionym Kościoła

Podczas audiencji udzielonej 23 maja 2024 r. prefektowi Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro Ojciec Święty Franciszek zezwolił na promulgowanie dekretu potwierdzającego męczeństwo (Decretum super martyrio) Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha, który otwiera drogę do jego beatyfikacji. Najprawdopodobniej odbędzie się ona w 2025 r. w Poznaniu.

Dnia 7 maja br. odbyło się w Rzymie zebranie zwyczajne kardynałów i biskupów Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych dotyczące męczeństwa ks. Stanisława Streicha. Sprawa beatyfikacyjna kandydata na ołtarze została przedstawiona przez kard. Stanisława Ryłko. Członkowie dykasterii otrzymali zbiór dokumentów (Positio) na temat Sługi Bożego – jego życia, sławy świętości i męczeństwa z nienawiści do wiary chrześcijańskiej (in odium fidei) oraz sprawozdanie i wyniki głosowania (Relatio et vota Congressus peculiaris) dyskusji teologicznej na ten temat z 21 listopada 2023 r., której wynik był jednogłośnie pozytywny.

2024-05-23, 15:29

Polak nowym błogosławionym. Papież podpisał dekret

May 24, 2024, 07:00am



Ksiądz Stanisław Kostka Streich

Ksiądz Stanisław Kostka Streich dołączy do grona błogosławionych w polskim Kościele katolickim. Watykan przekazał, że dekret w tej sprawie jest już podpisany. Papież Franciszek podjął

Ks. Stanisław Streich uznany za męczennika. Zginął podczas odprawiania Mszy św.



Papież Franciszek podpisał dziś dekret o męczeństwie ks. Stanisława Streicha. Oznacza to, że wkrótce zostanie ogłoszony błogosławionym.



Ksiądz zginął zastrzelony podczas mszy pod Poznaniem. Jest decyzja Watykanu

PAP/KK

🕒 2024-05-23



Ksiądz Stanisław Kostka Streich zginął zastrzelony podczas mszy pod Poznaniem. Jest decyzja Watykanu (fot. episkopat.pl)

Proboszcz katolickiej parafii zginął od kilku strzałów podczas nabożeństwa, które odprawiał w parafii w Luboniu pod Poznaniem. Dzisiaj zabity w 1938 roku ks. Stanisław Kostka Streich został uznany za męczennika – dekret w tej sprawie zatwierdził papież Franciszek.



KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI

Strona główna Episkopat



Ks. Stanisław Streich będzie beatyfikowany

23-05-2024



Podczas audiencji udzielonej 23 maja br. prefektowi Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro Ojciec Święty Franciszek zezwolił na promulgowanie dekretu potwierdzającego męczeństwo (Decretum super martyrio) Stugi Bożego ks. Stanisława Streicha, który otwiera drogę do jego beatyfikacji.

DOBRY
TYDZIEŃŚwięci
na trudne czasy

Sługa Boży ks. Stanisław Streich

Był to ksiądz
prawdziwie
naśladowca
Jezusa – mówili
parafianie ks.
Streicha.

Niech żyje
komunizm
– krzyczał
zabójca, który
wdarł się
na ambonę.
Wcześniej, na
oczach wiernych
zebranych
w kościele,
zamordował
kapłana.

Zastrzelony
przy ołtarzu

Pamiątkowe zdjęcie z dziećmi,
które przystąpiły do I komunii Św.

W mroźny dzień 27 lutego 1938 roku o godzinie 10 rano rozpoczęła się msza dla dzieci w parafii pw. św. Jana Bosko w Lubo- niu pod Poznaniem. Świątynia była wypełniona maluchami i ich rodzicami, bo ksiądz był świetnym kaznodzieją i wszyscy lubili go słuchać.

Kapłan podszedł do ołtarza, zdjął haftowany ornat, wziął do ręki ewangelia i skierował się w stronę ambony. Lewą ręką przyciskał do piersi księgę, którą niósł, a prawą dotykał główek maluchów, której mijal.

Nagle zza pleców dzieci wyskoczył mężczyzna ubrany w ciemne palto, strzelił do księdza dwukrotnie, celując w twarz, a gdy ten upadł, oddał jeszcze dwa strzały w plecy.

Gdy kościelny biegł w jego stronę, wystrzelił do niego dwa razy, mocno go raniąc. Ucierpiał także 12-letni Ignas Pacynski i Katarzyna Ciesielska. Bandyta wbiegł na ambonę i krzyczał: „Niech żyje komunizm. Wnoście się z kościoła, to za waszą wolność”. Potem chciał uciec, ale schwycili go wierni i zaczęli bić. O mało nie doszło do samosądu. Wawrzyniec Nowak został aresztowany i skazany na karę śmierci.

Modłę się, by zasłużyć
na świętość

Ksiądz Stanisław Streich miał wtedy 36 lat, od dziewięciu lat był kapłanem, a od trzech proboszczem w Lubo- niu, gdzie budował nowy kościół – Prawy, świątobliwy, kierujący się autentyczną miłością Boga i bliźniego, wiernie

Modlitwa o beatyfikację ks. Stanisława Streicha

Chryste, Najwyższy Arcykapłanie,
Ty przelałeś Swoją Najświętszą Krew na
odpuszczenie grzechów i poleciłeś, aby
Kościół składał ją Ojcu w ofierze. Przyjmij
do grona Błogosławionych Twego Sługę,
kapłana Stanisława. Jemu dałeś palmę
męczeństwa, aby jego krew,

przelana w Twojej świątyni,
umacniała ludzi w wierze. Niech zasługa
Stanisława wyjedna nam łaskę wierności
Tobie, który żyjesz i królujesz z Bogiem
Ojcem w jedności Ducha Świętego,
Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

ch



Ks. Stanisław Streich nauczał, że trzeba bezgranicznie ufać Bogu i szanować drugiego człowieka.



Ks. Wojciech Mueller, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha.

przestrzegający nauki Jezusa Chrystusa. Miał dar milego podejścia do każdego, nikogo nie odrzucał – tak wspominała go uczennica Stanisława Błażejka.

Na lekcjach religii mówił dzieciom, że współcześni katolicy żyją w ciepłarnianych warunkach w porównaniu z męczennikami z pierwszych wieków chrześcijaństwa. – Dużo się modlę, aby Bóg pozwolił mi dokonać jakiegoś czynu heroicznego, bym mógł zasłużyć na świętość – wyznał uczniom.

„Na co się ofiarowałem, muszę wykonać”

ty. Gdy zebrani się dziwili i dopypywali o przyczynę, rzucił krótko: „Nie pytajcie, bo wam nie powiem – ma być zrobione i już”.

Zawiózł dokumenty do kurii, a sam pojechał na tygodniowy urlop do swojej mieszkającej w Bydgoszczy matki. Tam się rozchorował. Rodzicielka prosiła, aby nie wracał do parafii 26 lutego i chciała wezwać lekarza, ale syn się sprzeciwił.

– Na co się ofiarowałem, muszę wykonać – powiedział tajemniczo.

Wiedział, co go czeka. Gdy w krytyczną niedzielę rano gospodyni pytała, co przygotować na obiad, odpowiedział: „Zrób, co chcesz, bo ja tego obiadu i tak jeść nie będę”. Godzinę później nie żył.

Skromny kapłan świadomie ofiarował swoje życie Chrystusowi za grzeszników. Na jego pogrzeb przybyło ponad 20 tys. ludzi. Został pochowany pod kościołem, który budował, teraz jego szczątki są w kościele w Luboniu, gdzie zginął. Parafianie od lat modlą się do niego i doznają licznych łask za jego wstawiennictwem. W przyszłym roku zostanie ogłoszony błogosławionym.

Jolanta Winiarska

Ja tego obiadu i tak jeść nie będę

Tydzień przed morderstwem rano w kościele dwie kobiety ujrzały mężczyznę, którego zachowanie je zaniepokoiło. – Wyglądał jakby dziesięciu zabił, a o jedenastym myślał – tak opisała go jedna z nich.

Ks. Streich wszedł do konfesjonalu, a wtedy przybysz podbiegł do niego i coś mu szepnął. Gdy wychodził z kościoła, ksiądz wykonywał gest rozgrzeszenia.

Na następny dzień proboszcz zwołał Radę Parafialną, by sporządzić sprawozdanie z działalności parafii za rok 1938, a przecież był dopiero lu-

PYTANIA O WIARĘ



Na pytania odpowiada ks. Marek Dziewiecki, dr psychologii, wykładowca, rekolekcjonista, dyrektor telefonu zaufania, autor ponad 70 książek o małżeństwie i rodzinie. Pytania można przysyłać listownie na adres redakcji lub mailowo: wiara@dobrytydzien.com.pl

Msze z modlitwą o uzdrowienie

Brałam udział w mszy z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie. Ponoć budzą one kontrowersje wśród niektórych księży. Dlaczego?

Irena z Pomorza

Msza święta to spotkanie z Jezusem, który karmi nas swoim słowem i ciałem, czyli sobą: swoją obecnością, miłością, świętością, mądrością. W słowie Jezus wyjaśnia, jak mamy postępować, a swą ofiarną miłością do krzyża wzrusza nas i daje siłę potrzebną do tego, byśmy kochali siebie wzajemnie. Głównym celem spotkania z Jezusem we mszy jest nasze zdrowie duchowe i moralne – stanie się coraz bardziej świętymi i podobnymi

do Boga. Kontrowersyjne w mszach o uzdrowienie może być to, że często jest tam modlitwa głównie o zdrowie cielesne czy psychiczne. Bóg jest w stanie cudownie je przywrócić, lecz czyni to rzadko i zwykle w odniesieniu do tych, którzy szczególnie kochają i żyją zgodnie z Dekalogiem. Jeśli ktoś postępuje nieodpowiedzialnie, np. zaniebuje zdrowie czy wpada w uzależnienia, to najpierw potrzebuje nawrócenia i pomocy lekarza czy psychoterapeuty.



DOBRY TYDZIEŃ

DOM + LUD

TRADYCJA

Nr 27 (505)
1 lipca 2024 r.

Cena 2,99 zł
(w tym 8% VAT)

Modlitwa dziękczynna

Panie Jezu Chryste, Najwyższy Arcykapłanie Nowego Przymierza,
Ty przelałeś Swoją Najświętszą Krew
na odpuszczenie grzechów i polecieś,
aby Kościół składał ją Ojcu w ofierze,
aż do skończenia świata.

Dziękujemy Ci za świadectwo kapłańskiego życia
błogosławionego ks. Stanisława Streicha,
któremu dałeś palmę męczeństwa,
aby jego krew, przelana w Twojej świątyni,
umacniała ludzi w wierze i orędownała za nami,
Jeśli to jest zgodne z Twoją wolą,
udziel mi łaski,

o którą Cię proszę przez Jego wstawiennictwo.

Który żyjesz i królujesz, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

Imprimatur, Poznań, dnia 8 lipca 2024 roku

N. 3251/2024

Bp Grzegorz Balcerek, wikariusz generalny

 **Kontekst**
Wydawnictwo

Wydawnictwo Kontekst. Poznań 2024. Wydanie I.
Papier kreda matowa 130 g/m², 10 a.w.
Oddano do składu: 24 VI 2024. Podpisano do druku: 2 VIII 2024
Printed in Poland







Od lewej: nowo wybudowany kościół parafialny w Luboniu – widok na prezbiterium i ołtarz główny (1938 r.); ciało ks. Stanisława Streicha spoczywające na schodach tuż przed ołtarzem bocznym (27 lutego 1938 r.)

Ksiądz Stanisław Kostka Streich urodził się 27 sierpnia 1902 r. w Bydgoszczy. Jego rodzicami byli: Franciszek Streich, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń „Westa” w Bydgoszczy oraz Władysława z domu Birzyńska. Obydwoje rodzice wychowywali się w rodzinach katolickich i patriotycznych. Ich pierwszym dzieckiem był Stanisław, ochrzczony 30 września 1902 r. w kościele farnym pw. świętych Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. Stanisław miał jeszcze młodszych braci: Kazimierza oraz Czesława.

W 1912 r., po ukończeniu trzech lat nauki w szkole powszechnej, Stanisław uczęszczał do 8-letniego gimnazjum humanistycznego. Naukę zakończył, już w wolnej Polsce, świadectwem dojrzałości Państwowego Gimnazjum w Bydgoszczy. W dniu 6 czerwca 1925 r. otrzymał z rąk ks. biskupa Stanisława Kostki Łukomskiego święcenia kapłańskie.

W latach 1925-1927 studiował filozofię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim. Był również kapłanem sióstr urszulanek, uczył także religii w poznańskiej Szkole Handlowej. W roku 1927 został wikariuszem w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu. Rok później wyjechał do Koźmina, aby nauczać religii w Męskim Seminarium Nauczycielskim, a w 1929 r. został wikariuszem w parafii pw. Bożego Ciała w Poznaniu. Trzy lata później został z kolei wikarym w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu. Proboszczem parafii w Żabikowie (pw. św. Barbary) został w 1933 r., po zdaniu egzaminu proboszczowskiego 1 lipca tego roku. Po objęciu stanowiska podjął starania o wzniesienie w okolicy nowego kościoła – we wsi Luboń. W 1935 r. powstała parafia pw. św. Jana Bosko (wyodrębniona z parafii żabikowskiej), której proboszczem został 1 października 1935 r.

W niedzielę 27 lutego 1938 r. o godzinie 9:30 ks. Streich zasiadł jak zwykle w konfesjonale, by słuchać spowiedzi. O godzinie 10:00 rozpoczęła się Msza św., którą odprawiał. Po odej-

ściu od ołtarza zdjął ornat przy stole i skierował się ku ambonie, aby jeszcze przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Przyciskając lewą ręką do piersi niesione księgi, prawą ręką dotykał główkę dzieci, prosząc o przejście. Nagle, niespodziewanie dla wszystkich wyskoczył człowiek (jak się później okazało komunista) z wysoko podniesioną ręką i strzelił dwukrotnie do księdza, mierząc w jego twarz zwróconą w kierunku napastnika. Pierwszy strzał był tym śmiertelnym, gdyż kula przeszła pod prawym okiem, przebiła kość czaszkową i utknęła w mózgu. Druga kula trafiła w podniesiony Ewangeliarz a później w płuco, powodując krwotok do jamy opłucnej. Ksiądz natychmiast padł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył. Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy kapłana. Według aktu zgonu śmierć ks. Streicha nastąpiła o godzinie 10:30.

W dniu 2 marca o godzinie 8:00 zwłoki księdza przywieziono do Domu Gminnego w Luboniu, gdzie wystawiono je na widok publiczny, ustawiono straż honorową, a wierni oddawali mu ostatni hołd. 3 marca o godzinie 10:00 rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe przy udziale ok. 20 000 osób i 200 pocztów sztandarowych różnych organizacji, które przedefilowały obok wystawionej przed Domem Gminnym trumny, a następnie cały pochód skierował się do kościoła, gdzie o godz. 11:00 odbyła się po raz pierwszy w nawie głównej Msza św., odprawiona przez ks. dziekana Adamskiego. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Stefan Kaczorowski, a eksportacji zwłok do grobu dokonał ks. biskup Walenty Dymek.

Męczeńska śmierć ks. Stanisława Streicha stała się ważnym komponentem dziejów Lubonia. Jest patronem jednej z lubońskich ulic. Ks. Stanisław Streich, wierny sługa Kościoła i patriota polski, uzyskał palmę męczeńską.



ISBN 978-83-66476-91-2

Kontekst
Wydawnictwo

www.wkn.com.pl